

Ważni ludzie z małych miejsc

Głosy młodzieży
z małych miejscowości

Raport

Łukasz Ostrowski
Aleksandra Pierścińska



2000-2025 LAT
POLSKO-AMERYKAŃSKA
FUNDACJA WOLNOŚCI



Ważni ludzie z małych miejsc.

Głosy młodzieży z małych miejscowości

Tekst:

Aleksandra Pierścińska, Łukasz Ostrowski

Zespół badawczy:

Wojciech Gąsior, Maciek Onyszkiewicz, Łukasz Ostrowski,
Aleksandra Pierścińska, Jan Wiśniewski

Zespół Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności zajmujący się projektem:

Joanna Lempart, Kalina Grzeszук-Zajączkowska, Mirosław Czyżewski, Radosław Jasiński

Młodzież współpracująca przy projekcie:

Ignacy Adamiak, Natalia Ajtner, Maciej Aleksandrowicz, Sandra Andrzejczak,
Paulina Bielecka, Nikola Brylak, Oliwier Cygan, Paulina Duchowicz, Sandra Dymek,
Łukasz Grzybowski, Tomasz Jaszczak, Patryk Karsznia, Natalia Kryjak,
Julia Kukawska, Martyna Kobus, Karolina Kowańdy, Kinga Kucypera, Gabriela Łazuga,
Patrycja Łukaszczyk, Marlena Miliczek, Aleksandra Mucha, Julia Murowana,
Sandra Ograbek, Adam Orkowski, Olga Orkowska, Dawid Osiak, Michał Pawlak,
Kamil Pieniak, Zofia Pietrzyk, Stanisław Podębski, Dawid Popieluch, Malwina Przeździk,
Łukasz Rabiega, Julia Seltenreich, Oliwier Semba, Nikola Skóra, Patrycja Słomka,
Martyna Szablewska, Natalia Światły, Amelia Talarek, Marcel Tratkiewicz,
Dominika Waloszek, Julia Więckowska, Mateusz Wileński, Amelia Wolf

Redakcja i korekta:

Piszę i czytam. Urszula Drabińska

Projekt graficzny i skład:

Mira Larysz

Publikacja jest dostępna na licencji Creative Commons

Uznanie autorstwa – Użycie niekomercyjne –

Bez utworów zależnych 4.0 Międzynarodowe

(CC BY-NC-ND 4.0)



ISBN 978-83-68094-09-1

Fundacja Stocznia
Pl. Zamkowy 10
00-277 Warszawa
www.stocznia.org.pl

Warszawa 2025

Badanie zrealizowane w ramach programu MEVA,
realizowanego ze środków Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności.

Ważni ludzie z małych miejsc

Głosy młodzieży
z małych miejscowości

Spis treści

Wstęp	07
Jak to zrobiliśmy, czyli nudny rozdział o metodach	08
O młodzieży w małych miejscowościach	09
Co jest w życiu ważne?	10
Małe miejscowości	14
Aktywność społeczna	21
Co można robić dla innych albo dla jakiejś sprawy?	22
Dlaczego jestem w tym projekcie?	28
Co zachęca do aktywności?	35
Co stoi na drodze do włączenia się w działania?	49
Jakie tematy poruszają młodzież?	62
Dla jakich spraw warto działać?	63
Co buduje poczucie wpływu na ważne sprawy?	64
Sprawy lokalne	66
Sprawy Polski i świata	76
Relacje z dorosłymi	90
Cechy dobrej relacji	91
Dorośli w życiu młodego człowieka z małej miejscowości	93
Równość i nierówność w relacji młodych z dorosłymi	107
Czego dorośli nie rozumieją?	109
Krzywdzące mity i stereotypy	115
Apel do dorosłych	121





Wstęp

W niniejszym raporcie staramy się przedstawić głosy młodzieży z małych miejscowości, a w szczególności opisać, co mają oni do powiedzenia na temat:

- aktywności społecznej młodzieży w małych miejscowościach,
- tematów i kwestii publicznych, które są ważne dla młodych,
- relacji z dorosłymi.

Pomysł zbadania opinii tej grupy powstał w Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności, która już od 25 lat wspiera rozwój społeczności lokalnych na obszarach wiejskich i w małych miastach. Raport podsumowuje cykl spotkań i dyskusji, w których uczestniczyło 48 młodych ludzi z całej Polski, a które poprowadzili moderatorzy z Fundacji Stocznia. Tekst raportu spisali badacze, ale prawdziwymi autorami raportu są wszystkie osoby uczestniczące w dyskusjach, które doprowadziły do jego powstania.

Wierzymy, że w dyskusji o tym, jak wspierać i pracować z młodzieżą we współczesnej Polsce, potrzebny jest prawdziwy głos młodych z małych miejscowości. Dlatego naszym celem było przedstawienie opowieści młodych o młodych. Staraliśmy się zachować ich perspektywę i ograniczyć eksperckie interpretacje. W toku projektu naszym celem było wspierać uczestniczki i uczestników w refleksji i wyrażaniu własnych sądów na temat otaczającego świata. Dążyliśmy do stworzenia przestrzeni, w której ich głos zostanie usłyszany. Mamy nadzieję, że się to udało.

Jak to zrobiliśmy, czyli nudny rozdział o metodach

Badanie prowadziliśmy między marcem a czerwcem 2024 roku. Wzięło w nim udział 48 osób w wieku 13–19 lat, pochodzących z gmin liczących do 20 000 mieszkańców.

Badanie realizowaliśmy w formule młodzieżowych grup roboczych. Utworzyliśmy osiem takich grup w siedmiu województwach. Każda składała się z sześciu osób. Były one zróżnicowane pod względem:

- wieku uczestników: 13–15 lat oraz 16–19 lat,
- miejsca zamieszkania: miejscowości będące siedzibami gmin (w tym małe miasta) oraz obszary wiejskie,
- poziomu zaangażowania społecznego osób uczestniczących: młodzież bardziej i mniej „zaangażowana społecznie”,
- każda grupa była wewnętrznie zróżnicowana pod względem płci.

Rekrutacja uczestników odbywała się przy wsparciu koordynatorów projektów młodzieżowych współpracujących z Polsko-Amerykańską Fundacją Wolności. Do młodzieży mniej „zaangażowanej społecznie” docieraliśmy za pośrednictwem nauczycieli.

Każda grupa robocza spotykała się trzykrotnie i współpracowała z tym samym badaczem z Fundacji Stocznia, aby wspólnie dyskutować kolejne zagadnienia. Zajęcia w grupach obejmowały także zadania indywidualne, które uczestnicy realizowali między spotkaniami, w tym badania realizowane samodzielnie przez młodzież.

Zwieńczeniem pracy było spotkanie, w którym wzięło udział ośmioro uczestników młodzieżowych grup roboczych. Omówiliśmy na nim wstępne wnioski i skonsultowaliśmy z młodymi nasze hipotezy. Reakcje i uwagi zgłoszone podczas tej sesji zostały uwzględnione w końcowych raportach i podsumowaniach projektu. Wstępną wersję raportu, przygotowaną przez badaczy i badaczki ze Stoczni, w następnym kroku przekazaliśmy młodym do konsultacji – mieli okazję ją przeczytać, zostawić swoje uwagi i komentarze oraz autoryzować historie, które są wykorzystane w dokumencie. Tak przygotowany raport prezentujemy odbiorcom.

01

O młodzięży
w małych
miejscowościach

Pracę z młodymi zaczęliśmy od przyjrzenia się temu, co jest ważne w ich życiu i jak wpływa na nich specyfika miejscowości, w których żyją. Obie te sprawy mają swoje konsekwencje dla tego, w co i jak młodzi chcą się zaangażować, a w co i dlaczego niekoniecznie.

Co jest w życiu ważne?

Rodzina, przyjaciele, zdrowie

W odpowiedzi na pytanie, co jest ważne w życiu, w pierwszej kolejności młodzi mówili o podstawach: rodzinie, przyjaciołach i zdrowiu. Bez nich trudno funkcjonować i troszczyć się o cokolwiek innego. Zwłaszcza rodzina i przyjaciele to fundament, bez którego młodzi nie potrafią wyobrazić sobie codzienności.

” Jestem tak bardzo z nimi powiązana (...). Nie wyobrażam sobie nie spędzić z nimi dnia albo... nie utrzymywać z nimi kontaktu.

” [O rodzicach] Zdaję sobie sprawę z tego, jak są to ważne osoby w naszym życiu i jak dużo wniósły do tego życia. I może tak dojrzewam do tego, aby spojrzeć na to z tej perspektywy, ile oni musieli włożyć w to wysiłku, pracy czy miłości, abyśmy my mogli dojść do tego etapu, gdzie teraz jesteśmy.

Praca, pieniądze i spokój, który dają

Młodzi w podstawówce i w pierwszych klasach liceum lub technikum jeszcze nie myślą o planach zawodowych albo co chwilę je zmieniają (może technikum cukiernicze? a może szkoła filmowa?). Dla starszych młodych ważna jest jednak stabilizacja finansowa, którą może dać im dobra praca. Niektórzy – zwłaszcza ci, którzy uczą się w technicach i odbywają praktyki zawodowe – przystąpili już do działania. Dla nich dostęp do pieniędzy (podobnie jak zdrowie) stanowi podstawę poczucia

bezpieczeństwa i spokoju. Ci młodzi, dla których są to kluczowe wartości, mówili nam, że dopiero po zabezpieczeniu swojej sytuacji materialnej będą myśleć o innych życiowych celach.

“ Dla mnie ważne jest zapewnienie dobrego bytu materialnego. Dla siebie też, ale może dla bliskich, rodziny. Tylko pracą można to osiągnąć.

“ Myślę, żeby tak do trzydziestki harować za granicą, tak na pełnych obrotach, żeby jakieś mieć oszczędności, jakieś naprawdę wielkie, uzbierane, a potem, żeby po trzydziestce wrócić i jednak znaleźć jakąś stabilną pracę, żeby jakoś nie martwić się do końca życia.

“ Sobotami sobie dorabiam w budowlance, tak sześć, siedem godzin. Czasem osiem. Po szkole mam plan, że pójdę do budowlanki na parę lat. Tam trochę zarobię. Celuję dobić do stu tysięcy. Przez półtora roku do dwóch tyle zarobić. I potem spróbować jakąś firmę założyć.

Doświadczenie vs. święty spokój

Młodzi sami mówią o sobie, że w każdym z nich jest trochę ekstrawertyka i trochę introwertyka, w różnych proporcjach. Na jednym biegunie są osoby, dla których wartością jest przede wszystkim przeżywanie i doświadczenie – „tworzenie wspomnień”. Może to oznaczać poznawanie nowych rzeczy, spotykanie nowych ludzi, rozwijanie nowych umiejętności – robienie wszystkiego, co wywołuje uczucie bycia w ruchu oraz braku nudy.

“ Żeby czuć, że się właśnie coś przeżyło, a nie, że się tylko żyje. To jest to.

“ Ja bym chciała jednak coś porobić, w czymś uczestniczyć, żebym miała potem wspomnienia z tego, a nie, że siedziałam cały czas w domu. Mogę gdzieś pojechać, poznać nowe osoby, nowe miejsca.



W każdym młodym jest trochę introwertyka i ekstrawertyka. Dla niektórych liczy się, żeby jak najwięcej doświadczać.

Przeżywanie, doświadczanie i tworzenie wspomnień jest dla młodych tak ważne, że są dla nich gotowi na wiele poświęceń.

” Ja mam taką postawę, że jednak same wspomnienia się nie znajdują. (...) Będę zmęczony, ale wolę spędzić ten czas aktywnie, spędzić go w jakiś sposób, na przykład iść na imprezę ze znajomymi, coś porobić razem. No jednak jestem nastolatkiem, chcę jakoś się wyszaleć.

” Ja jestem osobą, która bierze udział w różnych projektach. Ostatnio przyjaciółka mi wyznała, że więcej jestem w różnych projektach, niż się z nią spotykam, ale to są wspomnienia, tak jak już powiedziałam.

Pragnienie gromadzenia doświadczeń kształtuje plany na przyszłość. Młodzi marzą o życiu, w którym będą doświadczać jeszcze więcej, np. dzięki podróżom.

” (...) podróżowanie i poznawanie nowych kultur, ludzi, którzy mają całkowicie inne poglądy, mają inne podejście do życia. Ja np. jestem osobą, która jeszcze nigdy nie była za granicą i takich osób z zagranicy nigdy nie poznała. (...) Chciałabym podróżować i tych ludzi poznawać więcej. I poznawać życie z innej strony.

Drugi biegun stanowią osoby, dla których ważny jest „święty spokój” – możliwość odcięcia się od świata i spędzenia czasu tylko ze sobą i swoimi myślami. Ta potrzeba była dla nich ważniejsza niż kolekcjonowanie nowych przeżyć i wrażeń. Młodzi tłumaczyli, że to ich reakcja na stres związany ze szkołą (nauką, sprawdzianami, ocenami), ale też z relacjami rówieśniczymi i rodzinnymi. Święty spokój to dla nich warunek dobrostanu psychicznego.

” [Ważny jest] dla mnie czas dla siebie, że można spokojnie wszystko przemyśleć, przejść się na spacer, wszystko przeanalizować, takie chwile samotności. Strasznie mało mamy takiego czasu. Wracamy ze szkoły o szesnastej, ogarniemy się, przeberzemy, zjemy cokolwiek i za chwilę siadamy do nauki, bo na następny dzień trzy sprawdziany.



Święty spokój jest ważną wartością dla rosnącej grupy młodych, którzy szukają ucieczki od stresów codzienności.

” ” Każdy z nas posiada taką część introwertyka, kiedy po prostu jest to dla niego za dużo, taka bateria społeczna się wyczerpuje i potrzebuje jednak trochę odsapnąć, pobyć sam ze sobą, żeby po prostu odpocząć od tego wszystkiego, co nas otacza.

Niektórzy swoją potrzebę świętego spokoju wiążą z nadmiarem bodźców, płynących głównie z mediów społecznościowych. Przez stałe podłączenie do sieci młodzi nie tylko żyją przeżywanymi bardzo intensywnie własnymi problemami i napięciami w prywatnych relacjach, lecz są także bezustannie zanurzeni w strumieniu wydarzeń z życia innych osób.

” ” Każdy człowiek potrzebuje takiego odpoczynku. Może to wynikać właśnie z takiego przebodźcowania, które teraz jest przez telefony i tę technologię, i tyle rzeczy, które się dzieją dookoła nas. (...) Różne dramy i różne sytuacje po prostu. Teraz mam wrażenie, że młodzi, moi znajomi, tym bardzo żyją. Chociaż tak naprawdę to nawet nie jest ich życie. Jak się o czymś usłyszy, to od razu się rozmawia z innymi ludźmi na ten temat, jakie się ma spostrzeżenia, co się uważa. (...) jakieś dramy w gronie znajomych, które faktycznie czasem są tak po prostu bez sensu, nie mają żadnego wpływu na nic i po prostu powstały po to, żeby były. To też uważam, że jest strasznie męczące.

Niektórzy wiążą swoje introwertyczne skłonności z pandemią COVID i obostrzeniami, które na długie miesiące zamknęły młodzi w domach.

” ” Byliśmy faktycznie zamknięci przez bardzo długi czas w domu i nie mogliśmy się spotykać i wychodzić, i się po prostu do tego przyzwyczailiśmy. I później powrót do codzienności. Tak od razu to ciężkie było. Widzę to nie tylko po sobie – mam taką koleżankę, która (...) teraz, a kiedyś, to były zupełnie dwie inne osoby. Była taka bardziej do ludzi, a teraz woli właśnie sama sobie posiedzieć.

Sposobem na oderwanie się od wywołującej napięcie codzienności są różne aktywności w czasie wolnym, które nie wymagają kontaktu z ludźmi – czytanie książek, słuchanie muzyki, jazda konna, rysowanie, granie na instrumencie itp.

- ” No to ja na przykład lubię się wyciszyć, puścić sobie muzykę na słuchawkach, trochę sobie poszpicuję... Nie wiem, po prostu... tak lubię się odstresować od ludzi, od otoczenia. Po prostu lubię się wyciszyć.
- ” Czytanie książek i słuchanie muzyki daje mi jakby energię... Dobrze się przy tym czuję. Jak słucham muzyki, to po prostu w swoim świecie się znajduję i jak czytam książki, które mi się podobają, to mogę odciąć się od wszystkich i wszystkiego.

Małe miejscowości

- ” Nawet gdyby ktoś o mnie powiedział „młodzież z zadupia”, to bym się nie obrażała, no bo nie oszukujemy się...

Wszyscy się znamy albo kojarzymy...



W przeciętnej wsi mieszka kilkanaście osób w wieku 13–19 lat. Dostępne grono znajomych jest niewielkie a przynależność do grupy bardzo ważna.

W małych miejscowościach grono osób w podobnym wieku jest niewielkie i niezmiennie – zwłaszcza dla młodzieży, która jest jeszcze w szkołach podstawowych. Do wiejskiej podstawówki chodzi zwykle niewiele ponad 100 osób, a klasa na terenach wiejskich liczy średnio 15 uczniów i uczennic¹. Część młodych, z którymi pracowaliśmy, chodziło w szkole podstawowej do klas liczących tylko kilka osób. W przeciętnej wielkości wsi w Polsce mieszka zaledwie kilkanaścioro osób w wieku 13–19 lat². Do tego należy dodać typowe dla takiego wieku podziały płciowe: dziewczyny trzymają się z dziewczynami, a chłopaki z chłopakami. W jednej z naszych grup oznaczało to, że dwie uczestniczki były jedynymi dwiema dziewczynami ze swojego rocznika w swojej wsi i u siebie w szkole – i w związku z tym prawie zawsze wszystko robiły razem.

1 GUS, Edukacja w roku szkolnym 2022/2023.

2 Obliczenia własne Stoczni na podstawie: GUS, *Struktura ludności Polski, bilans po NSP 2021* oraz *Narodowy spis powszechny ludności i mieszkań 2021. Ludność. Stan i struktura demograficzno-społeczna w świetle wyników NSP 2021*.

Mało koleżanek i kolegów w podobnym wieku oznacza, że grupa, z którą mogą się trzymać młodzi w najmniejszych miejscowościach, jest nieduża i dla wielu z nich bardzo ważna, bo nie mogą sobie znaleźć innej. Opinie znajomych nabierają w takich okolicznościach szczególnego znaczenia.

W tym kontekście przejście do szkoły ponadpodstawowej albo przeprowadzka do miasteczka oznaczają wyraźne poszerzenie grupy znajomych, kontakt z nowym środowiskiem i szansę na rozwinięcie skrzydeł. Młodzi mogą wybierać znajomych z większej grupy osób i mają większą szansę, że spotkają kogoś, kto będzie im pasował.

Podstawówka była okresem takim... każdy sobie robi w podstawówce takie grupki. Jak nie należy się do żadnej grupki, to wykluczają. Podstawówka jest takim etapem, widać, życia, że... Widzę, że nie tylko ja tak mam – jak się pójdzie dalej do szkoły dopiero ma się znajomych ze swojego wyboru. Można trafić na ludzi, którzy są podobni do ciebie i wyznają podobne wartości. Łatwiej się dogadać. No a czasami, jeśli nawet się różnimy, no to się lubimy.

Jednocześnie dla niektórych młodych z małych miejscowości kontakty z ludźmi z zupełnie innych środowisk początkowo bywają trudne – choć ostatecznie są rozwijające. Takie odczucia mogą towarzyszyć przejściu do szkoły ponadpodstawowej.

Ciężko było mi się na przykład przetęmac na ludzi z klasy w liceum, bo to byli całkowicie inni ludzie. Też właśnie na przykład, jak jeździłam na kolonie czy na [wyjazdach na projekty], to byli ludzie z całkowicie innego otoczenia niż ja, z innymi przyzwyczajeniami. I poznanie właśnie takich ludzi pozwoliło mi trochę inaczej popatrzeć na świat (...).

Mało rówieśników w okolicy to również mniej możliwości. Młodzi czują, że wiele rzeczy ich omija ze względu na to, jak niewiele ich jest (np. gdy nie może powstać młodzieżowa drużyna pożarnicza, drużyna harcerska, nie ma szansy na zebranie grupy na różnego typu zajęcia pozalekcyjne albo nie dociera Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy). Młodzież z wiejskich podstawówek z kilkusobowymi klasami dzieliła się też z nami przekonaniem, że jest ich za mało, by mieli wpływ na swoje szkoły i nauczycieli.

Brak przestrzeni dla osób w naszym wieku



Miejsc do spędzania czasu w grupach rówieśniczych brakuje zwłaszcza starszej młodzieży w małych miasteczkach.

Brak dopasowanych do ich potrzeb miejsc i aktywności to problem, który doskwiera zwłaszcza starszej młodzieży w miasteczkach. Tam częściej spotykaliśmy się z oczekiwaniem, że potrzeby młodych zostaną zauważone przez lokalne władze. Jednak oczekiwanie to pozostawało w dużej mierze niespełnione.

Brakuje przede wszystkim miejsc, w których starsze nastolatki mogłyby się spotykać albo spędzać czas. Marzeniem części młodych jest to, żeby w ich okolicy powstał McDonald's, gdzie mogliby posiedzieć ze znajomymi w niezobowiązującej atmosferze, niezależnie od pory roku. Tymczasem kiedy w ich miejscowościach powstają nowe miejsca – parki czy place zabaw – to w ich odczuciu są skierowane do osób znacznie młodszych („dla dzieci”).



Uważam, że jedną z ważniejszych spraw u nas jest większa i łatwiejsza dostępność do miejsc spotkań i rozrywki. Ja, wychodząc z domu na spotkanie ze znajomymi, nie mogę iść do jakiegoś fajnego miejsca, tylko muszę się spotykać na placu zabaw lub w domu koleżanek.

Problemem jest też nuda i brak oferty kulturalnej i rozrywkowej – kina mają nieaktualny repertuar, obiecany przez burmistrza skatepark nigdy nie powstaje, a jeśli lokalny ośrodek kultury nie ma oferty dla młodzieży, to trudno o jakiegokolwiek ciekawe zajęcia dla starszych nastolatków.



Nigdy nie pomyślałam ani nie miałam sytuacji, w której poszłabym do domu kultury po coś. Nasz nie działa w taki sposób, żeby dla nas coś mieć. Zakończenie roku – coś takiego tylko robią. Raz zrobili nam kino, ale to było takie bardzo budżetowe kino z takim projektorem. I w sumie połowy nawet widać nie było.

Trochę paradoksalnie na wsi młodym czasem łatwiej znaleźć dla siebie miejsce niż w miasteczkach. Zwłaszcza dla młodszych nastolatków bliskość przyrody, miejsca, które mają „wynegocjowane” z sołtysami, wiejskie wiaty, lokalne place zabaw i orliki są wystarczające, żeby spędzać razem czas. Przynajmniej dopóki pozwala na to pogoda.

Tutaj zrezygnowali z autobusów, bo wszyscy mają auta – ale nie młdzież

Odległości i braki transportu publicznego są dodatkowym obciążeniem i ograniczeniem w życiu młodych z małych miejscowości. Są uzależnieni od rzadkich kursów przepełnionych lokalnych autobusów lub od rodziców i starszych znajomych, którzy mają samochód i prawo jazdy.

W przypadku osób uczęszczających do szkół ponadpodstawowych w innej miejscowości jakość transportu publicznego determinuje ich plan dnia, czas wolny i to, na co mają siły oprócz obowiązkowych zajęć. Niektórzy muszą wstawać nawet o piątej rano, a wracają do domu późnym popołudniem. Są też tacy, którzy przez braki w połączeniach rezygnują z części lekcji.

„ Teraz jeżdżę z koleżanką do szkoły (...), ale kiedy jechałam autobusem, to wstawałam o 5 rano, a wracałam do domu dopiero o 18. (...) Musiałam poczekać na autobus, przyjechać (...), dostownie zrobić kółko wokół miasteczka, aby odwieźć inne osoby (...). No i musiałam też dojść do domu. Więc tego czasu spędzonego poza domem się robiło bardzo dużo. (...) I kiedy wracałam, to musiałam jeszcze odrobić wszystkie lekcje i się nauczyć na kolejny dzień.

„ Mam jeden autobus powrotny, o 14.45, w wyniku czego często muszę się zwalniać z ostatnich lekcji, a jak kończę szybciej, to muszę długo czekać na autobus. To uciążliwe, ponieważ przez ten czas mógłbym się coś nauczyć w domu lub coś porobić. Jeśli poprawiłaby się komunikacja, to chętnie bym przyjeżdżał do miasta, żeby spotkać się ze znajomymi.

Brak transportu lokalnego ogranicza młodym możliwość spotkań towarzyskich w wolnym czasie. Na wsi młodzi ze szkół ponadpodstawowych często dzielą od znajomych dziesiątki kilometrów, a nawet jeśli mają samochód, to przeszkodą bywa koszt paliwa. Podobny problem niejednokrotnie dotyczy także młodzi z miasteczek. Ich szkolni znajomi z okolicznych miejscowości często nie mają jak dojechać na spotkania towarzyskie i zajęcia pozaszkolne. Młodzi są uzależnieni od rodziców, którzy nie zawsze chcą lub mogą podwozić dzieci do miasta.



(Nie)dostępność transportu publicznego wpływa na życie towarzyskie, plan dnia, czas wolny i to, na co młodzi mają siły oprócz obowiązkowych zajęć.

- ” Nie ma jak ze znajomymi spędzać czasu. Wszyscy moi znajomi nie są z tej okolicy. Jak my idziemy do projektu, to faktycznie idą osoby z okolicy, które mają możliwość dojazdu, a pozostali... No jest problem z dojazdami z tych wsi, bo jak ich się spyta, czy przyjadą, to mówią: „Ale my musimy pytać rodziców, my nie mamy autobusu już nawet”. No w ogóle tutaj zrezygnowali z autobusów, bo wszyscy mają auta. No ale nie młodzież.
- ” No ja po prostu uwielbiam to, kiedy do mojej koleżanki raz jej mama powiedziała, że jest leniwa i nie spotyka się z nikim. Ale jak się już spytała: „Mamo, czy możesz mnie zawieźć do koleżanki na spotkanie?”, to już było nie, nie, nie, bo przecież nie da rady.
- ” W N. jeździ jeden autobus na pół dnia tak naprawdę. Niby jest ten autobus, ale średnio jest się jak nim przemieścić. (...) autobus raz przyjedzie, raz nie, raz przyjedzie godzinę później, raz przyjedzie godzinę szybciej.

Młodzi, z którymi rozmawialiśmy, czuli się niekiedy uwięzieni w swoich miejscowościach – w dyskusji pojawiło się porównanie ich sytuacji do doświadczenia pandemicznego lockdownu.

- ” A: Tak na chwilę obecną my siedzimy w tym samym miejscu i w tym samym czasie (...). Nigdzie się nie ruszamy raczej (...). Na pewno jest frustracja.
- B: To tak samo było w czasie pandemii. Wszyscy byliśmy zamknięci w domach. Nie mieliśmy możliwości, żeby się ruszyć. No i nastroje, samopoczucie spadało. Wszyscy byli tacy wkurzeni. No i to się odbijało na tym zachowaniu. Więc tutaj ten brak transportu i brak możliwości zmienienia otoczenia też będzie wpływał na zachowania.

Plotki: każdy sobie dodaje informacje i zaraz się kreuje całkowicie inna postać

Im mniejsza miejscowość, w tym większym stopniu wszyscy wszystkich znają i wszystko o sobie wiedzą. Młodzi mają wrażenie, że znają ich wszyscy, nawet osoby, których oni sami nie kojarzą. I co gorsza, każda taka obca osoba ma na ich temat zdanie. Wszechobecne wścibstwo, plotki i ciągle ocenianie (czy, jak powiedzieliby socjologowie, silna kontrola społeczna) to jedne z rzeczy, których młodzi z małych miejscowości najbardziej w nich nie lubią. W takim środowisku ryzykownie jest zanadto zwracać na siebie uwagę – można stać się tematem do rozmów na długie miesiące.



Jeżeli coś się wydarzy, to jest ryzyko, że później to się przemieni w plotkę. Od jednej osoby do drugiej, to się będzie zmieniać coraz bardziej i wyjdzie wcale nieprawdziwa ta plotka na całą [miejscowość], i będzie cały czas po prostu mówione o tym.

Plotki i oceny nie omijają aktywności społecznej i społecznicy w małych miejscowościach doświadczają tego na własnej skórze. W jednej z miejscowości, w których pracowaliśmy z młodzieżą, za nadmierną aktywność dostało się nawet nowemu proboszczowi. Takie reakcje otoczenia hamują młodych w ich działaniach i rozwoju, a niektórych zupełnie zniechęcają do podejmowania aktywności społecznej.



Ja na przykład osobiście wolę poczekać, aż będę pełnoletnia, skończę szkołę i się wyprowadzę. I dopiero zacząć się rozwijać w jakimś kierunku tak bardziej zauważalnie. Bo nie to, że się boję tej opinii, ale jednak zdaję sobie sprawę, jak bardzo one są czasem odmienne od rzeczywistości. I nie wiem, czy bym się czuła dobrze, gdybym na przykład weszła do sklepu, a nagle bym coś usłyszała. (...) bezpieczniej bym się czuła sama z tym rozwojem, będąc w miejscowości większej. (...) w takiej małej miejscowości, to jeżeli ktoś próbuje zrobić coś więcej, myślę, że często jest to odbierane negatywnie.

Negatywne oceny są szczególnie bolesne, kiedy pochodzą od rówieśników. A to też, zdaniem mocniej zaangażowanych osób mieszkających na wsi, zdarza się nierzadko.



Wszechobecne plotki i oceny powstrzymują młodzież przed podejmowaniem aktywności, które mogą ich wystawić na widok publiczny.

- ”Wśród rówieśników słyszy się czasami: „a bo ty cały czas tutaj jeździsz, tu jeździsz, to kujon jesteś”. Nie ma co, i lepiej siedzieć, i nic nie robić, bo wtedy ma się więcej czasu? Nie zgadzam się z tym, bo lepiej jest działać.
- Trafiłam do projektu. Potem zaczęłam też troszeczkę bardziej udzielać się w szkole. Jakieś różne pozalekcyjne i było mnie mniej w domu, miałam mniej czasu na znajomych na przykład. I spotykałam się bardzo często z takim czymś, „że nie masz czego się uczyć”. Albo: „tobie się już nudzi w życiu, że nie masz co robić”. I to też jest takie słabe.

Młodzi widzą, że presja związana z plotkami i byciem obserwowanym ma na nich zły wpływ – sprawia, że ograniczają się w tym, co robią, mówią i jak żyją. To może negatywnie odbijać się na ich samopoczuciu.

- Ja osobiście się spotkałam z tym, że osoby starsze krytkowały to, że działamy w projektach i coś robimy dla naszej miejscowości. (...) A takie częste ocenianie (...) może być dla nas bardzo hamujące, bo osoby takie mówią często, co myślą, i niekoniecznie to pozytywnie wpływa, a wręcz przeciwnie. (...) I nawet my wiemy, że to jest negatywne i źle to może wpłynąć, ale bierzemy to do siebie.

Nie dość, że plotki negatywnie wpływają na dobrostan psychiczny młodych, to mogą również stanowić barierę w korzystaniu z pomocy psychologicznej. Pojawia się obawa, że wszystko, co powiedzą osobie odpowiedzialnej za udzielanie wsparcia, prędzej czy później stanie się pożywką dla wścibskich sąsiadów i kolegów.

- Gdyby to była osoba [dostarczająca wsparcie psychologiczne] taka, która przyjeżdża, to myślę, że łatwiej byłoby z nią porozmawiać. Bo jak rozmawiasz z kimś, kto zna tutaj kogokolwiek, to potem naprawdę wychodzi, i tu się nie da z takimi osobami rozmawiać. Bo oni nie dość, że są starzy, to jeszcze tutaj plotkują. Więc ja nie wiem, ja bym nie mogła tak.

02

Aktywność
społeczna



Co można robić dla innych albo dla jakiejś sprawy?

Przed pierwszym spotkaniem poprosiliśmy osoby z młodzieżowych grup roboczych, żeby indywidualnie przemyślały i przygotowały odpowiedź na pytanie: „Co można nieodpłatnie robić na rzecz innych osób (spoza swojej rodziny i przyjaciół), jakiejs grupy albo sprawy?”. Prosiłiśmy przy tym, żeby myśleli o tym możliwie szeroko i zapisali co najmniej po trzy przykłady działań, które przychodzą im do głowy bez większego zastanowienia, i trzy, które pojawiają się dopiero po chwili namysłu. Mapa na następnej stronie pokazuje, co młodzi odpowiedzieli na tak postawione pytanie.



Wolontariat szkolny silnie wpływa na wyobrażenia młodych o tym, co i jak można robić dla innych.

Zdecydowanie najczęściej młodzi mówili o zbiórkach pieniężnych i rzeczowych dla potrzebujących – a proszeni o przykłady wielokrotnie odwoływali się do swoich doświadczeń ze szkolnym wolontariatem i do powszechności takich zbiórek w internecie. Zbieranie datków w ich opowieściach często jest połączone z kiermaszami charytatywnymi, z których zyski są przeznaczane na wsparcie jakiejś konkretnej osoby, rodziny lub instytucji (np. domu dziecka) w ich okolicy. Podobny, szkolny rodowód mają cykliczne akcje sprzątania świata lub okolicy, przede wszystkim terenów zielonych i lasów w pobliżu miejscowości, co nadaje tym działaniom walor dbania o przyrodę. To też działania, z którymi zdecydowanie młodzi najczęściej mają do czynienia w szkole, gdzie regularnie są do nich zapraszani. W przedstawionych pomysłach wyraźnie widać też skłonność do myślenia o działaniach pomocowych, nakierowanych na wsparcie osób, które są w trudnej sytuacji, np. pomoc seniorom czy pomoc w nauce. Zdecydowanie mniej jest działań integrujących czy podnoszących świadomość, ale nie w obliczu problemu, a na rzecz jakiejś pożądaney wartości.

Pierwsze skojarzenia młodych z aktywnością społeczną wyraźnie kształtuje ich bezpośrednie, lokalne otoczenie: szkoła, sąsiedztwo i dom rodzinny. Większość ich odpowiedzi dotyczy indywidualnych działań, które mogą podejmować na co dzień w swoim prywatnym życiu, takich jak pomoc seniorom, wsparcie kolegów w nauce, wsparcie rówieśników rozmową.

Udział w zawodach charytatywnych

Oddawanie rzeczy potrzebującym

Przekazywanie informacji w mediach społecznościowych

Bezpośrednie wsparcie materialne

Przekazywanie innym swoich umiejętności

Sadzenie drzew

Pomoc humanitarna

Dbanie o lokalną historię

Harcerstwo

Występy artystyczne dla społeczności

Samorząd szkolny

Dbanie o estetykę okolicy

Pomoc starszym osobom z nowymi technologiami

Pomoc przy żniwach

Schronisko dla zwierząt

Dbanie o dobrostan zwierząt dzikich i hodowlanych

Bielanki / ministranci

Spędzanie czasu z osobami straszymi / potrzebującymi

Pomoc osobom starszym w codziennych czynnościach

Szkolny ogród społecznościowy

Wydarzenia integracyjne dla mieszkańców

Zbiórki dla potrzebujących

Pomoc w nauce dzieciom / znajomym

Sprzątanie śmieci w okolicy

Ekologia – inne

Pomoc psychologiczna / rozmowa

Działanie w organizacjach

Pomoc w domu dziecka

Pomoc w codziennych obowiązkach domowych

Oddanie włosów na fundację

Prowadzenie zajęć dla osób niepełnosprawnych

Nauczanie języków obcych za granicą

Prowadzenie zajęć dla dzieci

Zaangażowanie w politykę

Pomoc na zawodach sportowych

Młodzieżowa rada gminy

Zachęcanie do wolontariatu / dobroczynności

Krwiodawstwo

Wsparcie specjalistyczne dla potrzebujących

Darowizny na organizacje

OSP / MDP

WOŚP

KGW

Rys. 1. Mapa skojarzeń z aktywnością społeczną – odpowiedzi na pytanie: „Co można nieodpłatnie robić na rzecz innych osób (spoza swojej rodziny i przyjaciół), jakieś grupy albo sprawy?” Wielkość poszczególnych sformułowań i nazw na grafice odpowiada częstotliwości ich występowania w odpowiedziach młodzieży.

Młodzi mieszkający na wsi częściej wskazywali aktywności o charakterze indywidualnym, które sami podejmują lub które zauważają wokół siebie – niewymagające zaangażowania żadnej organizacji ani instytucji. Łatwo jest im wyobrazić sobie pomaganie osobom starszym w codziennych czynnościach lub towarzyszenie osobom samotnym i potrzebującym. Często przez pomoc w codziennych czynnościach mieli przy tym na myśli jednorazowe, spontaniczne działania, jak zrobienie starszej osobie zakupów czy pomoc w wyprowadzeniu psa. Podobnie łatwo jest im wyobrazić sobie indywidualną pomoc osobom w swojej grupie rówieśniczej. W pierwszej kolejności jest to naturalna dla młodych pomoc w nauce – częściej rówieśnikom, ale niekiedy też młodszym dzieciom. Często wymieniali także wspieranie rozmową znajomych, którzy znaleźli się „w trudnej sytuacji psychicznej”.

W miasteczkach i wśród starszej młodzieży pomysły na to, co może mieścić się w kategorii „robienia czegoś dla innych”, były nieco bardziej zróżnicowane i w większym stopniu odnosiły się do instytucji, które młodzi widzą wokół siebie – i w których działania mogliby się włączyć lub już się włączyli. W ich odpowiedziach częściej pojawiały się domy pomocy społecznej, domy dziecka, schroniska dla zwierząt czy ośrodki kultury. Także prowadzenie zajęć dla dzieci przychodziło na myśl częściej osobom z miejscowości gminnych, gdzie obserwują podobne działania w lokalnych instytucjach. W miasteczkach pojawiały się też pojedyncze odpowiedzi wskazujące na wolontariat na zawodach sportowych czy udział w młodzieżowej radzie gminy.

W odpowiedziach młodych rzadko pojawiały się organizacje społeczne. Tylko dwie osoby zgłosiły pomysł, że na rzecz innych lub jakiejś sprawy można działać poprzez organizacje pozarządowe i stowarzyszenia. Sporadycznie wspominali lokalne fundacje, na których rzecz można zbierać pieniądze. Rzadko pierwsze skojarzenia młodych szły też w stronę typowych dla małych miejscowości organizacji, takich jak Ochotnicza Straż Pożarna (OSP), towarzyszące jej młodzieżowe drużyny pożarnicze (MDP) czy koła gospodyń wiejskich (KGW). Jednostki OSP nie pojawiały się w głowach młodych, bo były dla większości naszych rozmówców niedostępne (nie ukończyli jeszcze wymaganych do dołączenia 18 lat lub mieli poczucie, że ich miejscowości były za małe, żeby powstała w nich straż). Z kolei o MDP nie myślą w kategoriach działań

dla innych – mimo że realnie jest ich wiele w ramach tej organizacji. Młodzieżowe drużyny to dla nich przede wszystkim sport, rywalizacja, udział w konkursach i zdobywanie wiedzy o straży pożarnej. Niektórzy dopiero w pogłębionej rozmowie zauważali, że w ramach drużyn uczestniczą przecież w kiermaszach charytatywnych czy współorganizują imprezy dla mieszkańców.

Pomoc w schronisku dla zwierząt to jedyna forma aktywności w małym stopniu obecna w bezpośrednim otoczeniu młodych, która jest jednocześnie często przez nich wymieniana. W kilku wypadkach pomoc w schroniskach była częścią szkolnego wolontariatu, ale przede wszystkim jest bardzo oswojona przez posty i wszechobecne zachęty do takich działań w internecie. W efekcie była to jedna z niewielu aktywności, w którą niektórzy z naszych młodych rozmówców i rozmówczyń chcieli się włączyć z własnej inicjatywy i bez zaproszenia od starszych osób. Zdarzało się, że prosili np. rodziców czy starsze rodzeństwo o to, by pomogli im sprawdzić się w roli wolontariuszy.

“ [Schroniska] to jest taki temat, o którym dużo się mówi. Po prostu, czy to w szkołach, czy w rodzinie, po znajomych. Czy w internecie, na Instagramie, Facebooku, są ogłoszenia. Czy po prostu ktoś przekazuje dalej, że potrzeba pomocy. Te ogłoszenia schronisk trafią do nas z internetu bardziej.

Braki (?) w ofercie

Ponieważ wyobrażenia i oczekiwania młodych dotyczące aktywności społecznej są kształtowane przez to, co już znają i widzą wokół siebie, zwykle nie mają sprecyzowanego zdania o tym, czego „brakuje” w ofercie aktywności społecznych w ich miejscowościach. Niektórzy oczekiwaliby, że będzie się działo więcej, ale ich postulaty dotyczyły raczej częstotliwości tego, co i tak już się dzieje, niż nowych typów działań, w które chcieliby się włączyć, a nie mogą. Wyjątkiem było tu wspomniane wcześniej zainteresowanie wolontariatem w schroniskach dla zwierząt, do którego nie mieli dostępu przez odległość i brak możliwości dojazdu.

Zainteresowanie budziły propozycje zinstytucjonalizowania niektórych typów działań, które młodzi podejmują indywidualnie. Chodziło tu zwłaszcza o różne formy wspierania seniorów oraz rówieśników i młodszych dzieci w nauce. Młodzi często deklarowali, że chętnie zaangażowaliby się w takie działania, ale nie umieli sobie wyobrazić, jak sami mieliby przejść od wsparcia udzielanego prywatnie rodzinie, znajomym lub kolegom do pomagania obcym osobom. Z entuzjazmem przyjmowali myśl, że mogłaby pojawić się osoba lub instytucja, która by im to umożliwiła.

A co z działaniami w internecie?

Internet jest dla młodych naturalnym rozszerzeniem rzeczywistości – innym środowiskiem działań, które mają miejsce także poza nim. Przykładowo zbiórki pieniężne w oczywisty sposób mogą odbywać się stacjonarnie i online. Jednym tchem wymieniali zbiórki do puszek i organizowane w internecie. O działaniach społecznych trzeba też informować: podawać dalej informacje o zbiórkach, działaniach charytatywnych, imprezach organizowanych dla mieszkańców. Wszystko to oczywiście robi się teraz przez internet. Młodzi deklarują, że chętnie podadzą dalej informację o zbiórce albo zwierzaku do adopcji – bo nie kosztuje ich to wiele, a czują, że realnie przyczynia się do promocji czegoś ważnego.



Internet nie kojarzy się z aktywnością społeczną, oprócz zbiórek pieniężnych i przekazywania dalej postów o inicjatywach dobroczynnych.

Poza zbiórkami i przekazywaniem informacji internet nie kojarzył się młodym z aktywnością społeczną. Wśród ich odpowiedzi brakowało różnego rodzaju internetowych działań aktywistycznych, popularyzatorskich, blogerskich. Zapytani o to przyznawali, że jak najbardziej można tak działać – i to całkiem skutecznie – ale choć spotykają się z tego typu przedsięwzięciami, to nie wymieniali ich spontanicznie. To intrygujące, bo niektórzy z nich sami podejmowali w sieci działania o społecznym charakterze: prowadzili szkolną grupę na Facebooku, administrowali serwerem na Discordzie lub tworzyli filmy edukacyjne o złym wpływie energetyków.

Kamil i administrowanie serwerem na Discordzie

Kolega nagrywa filmy na YouTube, ma swój kanał dotyczący gier komputerowych. I ja jestem administratorem jego kanału na Discordzie. To jest taki mały serwer, tak bardziej dla oglądających kanał – on jeszcze rośnie. Jakoś z 70 osób tam jest. Jestem administratorem, to jest dość ważna, wysoka pozycja – w sumie nie licząc właściciela i zastępcy właściciela, to najwyższa.

Zacząłem to robić, bo kolega mi to zaproponował. Pomagam im z serwerem, żeby im było łatwiej. Gdyby był tylko jeden administrator i właściciel, to miałby za dużo na głowie, żeby upilnować taką grupę 70 osób. To, że mi to zaproponował, pokazuje, że ten kolega po prostu pokłada we mnie zaufanie i tyle. To fajne. Lubię w tym to, że siedzi się między ludźmi, takimi, którzy mają takie same zainteresowania. Mam z tego nowe znajomości.

Sami to robimy, bez pomocy dorosłych. Lepiej, że nie ma tam dorosłych, wtedy jest bardziej komfortowo. Nie czujesz tej presji, że coś nie tak powiesz. Można się czuć bardziej komfortowo w swoim gronie.

Są czasami nawet poważniejsze od nas niektóre osoby na serwerze. To fajnie. Taka osoba, która ma 18 lat, nie przeszkadza nam. Ale gdyby były starsza, jak nasi rodzice, to już nie. To byłoby trochę krępujące. Bo na przykład taka osoba, która ma 16 czy 17 lat, no to da się z nią normalnie popisać. A z takim starszym to już ciężiej, bo to nie ta sama rzeczywistość. My po prostu mamy swoje zwroty, swój slang, którego dorośli w większości nie rozumieją, a też tłumaczenie tego wszystkim dorosłym jest męczące.

Dlaczego jestem w tym projekcie?

Zaprosili nas



Młodzi częściej trafiają na różne formy aktywności społecznej przypadkiem, niż sami ich szukają i wybierają. Kluczowe jest zaproszenie.

W swoich opowieściach o tym, jak zaczęli się angażować, młodzi opowiadali nam, że zdecydowanie częściej natrafiają na różne formy aktywności społecznej – raczej niż ich poszukują i wybierają, czym chcą się zająć. Decydują oczywiście, czy chcą w coś wejść, czy nie, ale wybierają spośród opcji, które zostaną im zaproponowane przez instytucje (szkołę, kościół), znajomych, rodzinę (zwłaszcza starsze rodzeństwo, kuzynostwo) i rodziców.

Kluczowe jest tu skierowane do nich zaproszenie. Im bardziej bezpośrednie i spersonalizowane (np. przez odniesienie się do mocnych stron zapraszanej osoby albo do korzyści, które może jej dać aktywność), tym większa szansa na sukces. Młodemu osobiście zachęconym przez nauczycieli do startu do samorządu szkolnego czy młodzieżowej rady gminy łatwiej jest pokonać wstyd i wątpliwości niż osobom, do których trafia bezosobowe zaproszenie wystosowane do całej klasy albo plakat informujący o wyborach. Czasami zaproszenie może być „wbudowane w system” stworzony przez instytucje, np. kiedy każdy kolejny rocznik w szkole dołącza do koła charytatywnego. Niekiedy wcale nie jest też zaproszeniem – niektórzy młodzi po prostu dowiadywali się od nauczycieli lub księży, że zostali na coś zapisani i tak już zostawało.

Do aktywności przez instytucje: Kościoł we wsiach w gminie S.

W gminie S. aktywność społeczną młodzieży organizuje parafia. Kościoły i kaplice we wsiach są ważnymi miejscami, z których także młodzi chcą być dumni. Żeby mogły funkcjonować, potrzebne są grupy ministrantów, bielanek, schola czy osoby sprzątające.



No bo u nas we wsi, jak jest ta kaplica, no to jest jakby nasza kaplica. No i my się nią zajmujemy. Więc jakby osoby do śpiewania albo ministranci też powinni być. I jakby to jest nasza odpowiedzialność, gdyby tych osób nie było, to nie mogłaby działać ta kaplica.

Parafia zaczyna angażować młodych, kiedy przystępują do pierwszej komunii, w trzeciej klasie podstawówki. Tak właśnie Patrycja została bielanką. Zawsze chciała być ministrantem, bo podobało jej się, że to ważna i widoczna rola, ale w ich parafii nie było takiej możliwości. Po ogłoszeniu w trakcie przygotowań do komunii, że dziewczynki mogą przyłączyć się do bielanek, poprosiła mamę, żeby ją zapisała. W ramach tej grupy zajmuje się dekorowaniem kościoła i przygotowaniem do uroczystych procesji, które w jej kościele parafialnym są organizowane co miesiąc, opiekuje się dziećmi, które sypią kwiatki, i pomaga dbać o organizację całego wydarzenia. Z kolei Dawid po jednym z spotkań przedkomunijnych dowiedział się od księdza, że katechetka zapisała go jako ministranta. Był (i nadal jest) bardzo wierzący, więc bez problemu się zgodził – i do dzisiaj bardzo angażuje się w życie swojej parafii i opiekuje młodszymi ministrantami.

Wolontariat w lokalnych szkołach podstawowych także jest związany z instytucjami kościelnymi – młodzież może należeć w szkołach do kół Caritas i Polskiego Czerwonego Krzyża, którymi opiekują się katechetki. Ania i Nina dołączyły do szkolnego koła Polskiego Czerwonego Krzyża, kiedy przeszły do siódmej klasy

– tak, jak każda szkolna tradycja. Nie bez znaczenia były szansa na podwyższone oceny z religii i zachowania oraz obietnica dodatkowych punktów przy rekrutacji do szkoły ponadpodstawowej. Nie przepadają za katechetką, która prowadzi koło, ale to, że „siódme i ósme klasy się tym zajmują”, okazja do spędzania ze sobą czasu i szczytny cel były ważniejsze.



Jak klasy dawne, co były, to mi się wydaje, że każdy chodził i po prostu... Jakoś tak już wychodzi, że każdy po prostu, jak idzie do klasy siódmej, i jest ten wolontariat, no to każdy idzie. Nie wiem, w pewnym sensie to już może taka trochę tradycja się stała. Bo, no, najczęściej takie starsze klasy – siódme, ósme, u nas pomagają w tego typu rzeczach.

Dziewczyny z S. dołączyły też do scholi w swoich miejscowościach. I tak chodzą co niedzielę do kościoła, a schola jest sposobem, żeby uprzyjemnić sobie msze. I żeby spędzić czas ze znajomymi, którzy namówili je, żeby dołączyć do grupy przygotowującej pieśni. Dodatkową zachętą była obietnica podwyższonej oceny z religii w szkole. Tak samo zresztą, jak w przypadku bielanek i ministrantów.

Młodzi, którzy z nami współpracowali, najczęściej angażują się w sprawy społeczne według schematu zaproponowanego przez dorosłych. Po tym, jak zostaną zaproszeni do współpracy i dostaną przestrzeń do wnoszenia własnych pomysłów, oczywiście chętnie coś proponują, np. formy spędzania czasu w klubie młodzieżowym albo temat warsztatów w parafii. Jednak zainicjowanie tego typu działań zwykle zależy od dorosłych.

**Samodzielność na zaproszenie:
*Zwolnieni z teorii w gminie W.***

Grupka młodych z gminy W. realizowała swój projekt społeczny w ramach programu *Zwolnieni z teorii*. Zakłada on jak największą samodzielność uczestniczącej w nim młodzieży. Młodzi zaproponowali swój temat i formę (kręcenie filmików wyjaśniających, jak szkodliwe dla młodzieży są energetyki), ale impuls do działania dał nauczyciel, który zaprosił ich do tego przedsięwzięcia. Członkinie i członkowie grupy sami wymyślają, co i w jakiej formie chcą zrobić – i bardzo sobie cenią, że praca w projekcie właśnie tak wygląda – ale bez zaproszenia i ram projektu sami nie podjęliby się czegoś takiego.

Od zajawki do zaangażowania

W historiach zaangażowania młodych wielokrotnie słyszeliśmy przykłady tego, jak działania dla innych albo na rzecz jakiejś sprawy mogą wykielkować z zajęć poświęconych zainteresowaniom, jeśli taki kierunek proponują instruktorzy czy opiekunowie. Zajęcia muzyczne kończyły się występem młodzieżowego zespołu dla osób z lokalnego domu seniora, młodzież chodząca na zajęcia sportowe orientowała się, że obok treningów zajmuje się też organizacją imprez integracyjnych dla mieszkańców, a dołączenie do projektu filmowego było wstępem do kolejnych, w których nasi młodzi rozmówcy organizują spotkania artystyczne dla mieszkańców swojej miejscowości. Czasami w aktywność społeczną wciągali ich znajomi poznani na zajęciach dodatkowych.



Młodzi chętnie angażują się w działania społeczne, które są związane z ich pasjami i wynikają z ich rozwijania.

**Julia: przez pasję do „projektowego”
towarzystwa**

Pierwszy projekt, w jakim byłam, to był projekt filmowy. Dowiedziałam się o nim dlatego, że chłopak, który tam pracował, przyszedł do nas do szkoły i powiedział, że jest taki i taki projekt i jeśli ktoś jest zainteresowany, to ma się zgłosić do dyrektorki. Ja jako przewodnicząca musiałam wtedy to przekazać naszej klasie, więc wysłałam zdjęcie ulotki na grupę. No i wtedy koleżanka mi powiedziała, że w sumie to ona by chciała. Uznałam, że we dwie będzie różnie i że pójdziemy razem. No i poszliśmy.

Poznałyśmy tam super ludzi, z którymi dalej działamy już na własną rękę i bierzemy udział w różnych konkursach filmowych. Ale też trafiam przez nich do kolejnych projektów – następny był właśnie ten dziennikarski. Nie było mnie w szkole, jak do niego zapraszali, ale koleżanka z tego filmowego projektu napisała do mnie, czy ma mnie zapisać. Spodobał mi się pomysł i dołączyłam.

No i później na pierwszym spotkaniu [kółka] dziennikarskiego pani z biblioteki usłyszała, że nagrywam filmy itd. I okazało się, że robi projekt malarski i że im się przydadzą takie osoby. A ja w sumie i rysuję, i malowałam kiedyś, i chciałabym to rozwijać, więc po prostu stwierdziłam, że też się do tego zapiszę. No i tak właśnie to wszystko wyniknęło przez połączone osoby z różnych projektów.

Kilkukrotnie nasi młodzi współpracownicy opowiadali też o tym, jak w różnych, instytucjach (parafii, gminnym ośrodku kultury, straży pożarnej) z czasem z uczestników zajęć czy warsztatów zmieniali się w ich współprowadzących.

**Od zajawki do zaangażowania:
Julia i gminny dom kultury**

Julia zaczęła chodzić na zajęcia w gminnym ośrodku kultury w wieku sześciu lat. Najpierw chodziła na taniec, później dołączyła też do zajęć ze śpiewu. Kiedy dorastała, zaprzyjaźniła się z paniami, które prowadziły zajęcia. Z czasem, kiedy w ośrodku odbywały się jakieś wydarzenia, zaprzyjaźnione panie zaczęły prosić grupę dziewczyn chodzących na zajęcia o pomoc w ich organizacji. Teraz, kiedy odbywają się tam imprezy albo warsztaty dla młodszych dzieci, Julia i jej koleżanki regularnie biorą w nich udział jako animatorki. Julii bardzo się to podoba. Dzięki temu czuje się poważnie – trochę tak, jakby sama pracowała już w ośrodku kultury.

Właściwe miejsce i czas

Zdarza się, że młodzi wchodzą w aktywność społeczną bez bezpośredniego zaproszenia, jeśli natkną się na nią w sprzyjającym miejscu i czasie. To, czy uda się przyciągnąć daną osobę do działania, w dużej mierze zależy wtedy od przypadku. Takiemu przypadkowi pomaga oczywiście, jeżeli tego rodzaju działania są widoczne w otoczeniu młodych (w przestrzeni miejscowości i online).

Michał i młodzieżowa drużyna pożarnicza

Tak naprawdę dołączyłem do straży przypadkowo. Miałem wtedy złamany palec, a drużyna strażacka akurat naprzeciwko mojego domu trenowała na zawody. Byłem ciekawy, co robią, i przyszedłem zobaczyć. Zacząłem trenować z nimi i w taki sposób dołączyłem.

Fajną rzeczą w drużynie pożarniczej jest to, że można poznać nowe osoby lub wzmocnić kontakty z innymi. Zawsze jest śmiesznie i można z kimś pogadać. Mogłem pogłębić wiedzę o pomocy innym osobom, o pierwszej pomocy i dowiedzieć się więcej o pracy strażaków. Dołączyłem ze względu na towarzystwo i żeby brać udział w treningach i zawodach, ale teraz uczestniczę też w wydarzeniach, które organizuje straż. Strażacy organizują np. topienie marzanny dla dzieci, a w lany poniedziałek zorganizowaliśmy w parku bitwę wodną, z wiadrami. Strażacy lali wszystkich, którzy przyszli – to było fajne, integrujące wydarzenie.

Zosia i młodzieżowa drużyna pożarnicza

Jeździliśmy w młodszych latach na obozy taneczne i jak nasza nauczycielka przestała jeździć na te obozy, to my stwierdziliśmy ze znajomymi, że też nie pojedziemy. No bo tak dziwnie jechać bez niej. Zobaczyliśmy wtedy ogłoszenie, że tutaj [w pobliskim mieście] jest organizowany obóz strażacki, więc pojedziemy na niego. I nam się spodobało. Dwa tygodnie musieliśmy jakoś przetrwać. Ale fajnie było, fajni ludzie, wszystko. No i stwierdziliśmy, że będziemy chodzić na zbiórki MDP. Spodobało nam się to po prostu.

Przez to tak się zaczęłam bardziej interesować strażą. Ostatnio byłam na konkursie, wygrałam powiatowy i pojechałam na wojewódzki. Raz w tygodniu, w sobotę, mamy zbiórki. I wiele osób mi mówi, że poszłam w geny taty i ogólnie w rodzinę, bo mam dużo strażaków w rodzinie.

Własna inicjatywa?

W nielicznych przypadkach, w których młodzi sami wpadali na jakiś pomysł, co chcieliby zrobić dla świata, ich wsparciem w tych działaniach najczęściej są rodzice. To oni wożą ich do schronisk dla zwierząt czy pomagają kupić sadzonki i posadzić drzewa, kiedy młodzi poczują, że chcieliby w ten sposób zmienić swoją okolicę. Wśród historii, które zebraliśmy, nie było przykładów działań wymyślonych przez młodych i zrealizowanych przez nich we współpracy z rówieśnikami bez ram zaproponowanych przez starszych lub bez ich pomocy.

Co zachęca do aktywności?

Wymienione powyżej ścieżki wejścia w aktywność społeczną – zaproszenie od dorosłych, rodziny lub znajomych, właściwy czas i miejsce, przejście od uczestnictwa w zajęciach rozwijających pasję do działań społecznych – to oczywiście nie wszystko. Historie młodych pokazują, że spełnionych musi być jeszcze co najmniej kilka warunków, w różnej konfiguracji, aby chcieli wejść w jakieś działanie dla innych. O tych czynnikach opowiadamy w kolejnych punktach.

Głównie ludzie mnie do tego zaciągnęli

Zachęta znajomych to powód niejednokrotnie ważniejszy niż różne wątpliwości lub osobiste zainteresowania. Zwłaszcza w małych miejscowościach, gdzie grono znajomych nie jest duże i prośby znajomych są szczególnie przekonujące.



A schola z przyjaciółką to... No to właśnie w sumie przyjaciółka mnie namówiła. Bo powiedziała, że ona sama nie chce i żebym z nią poszła. Że najwyżej będę tylko stała – bo ja nie chciałam się do tego wcale zapisywać (...). A jak my się zapisaliśmy, to i moja siostra cioteczna się zapisała, i dwie koleżanki dodatkowo.



Dla towarzystwa – to jeden z najważniejszych powodów włączania się w działania społeczne.

Dla młodych to ważne, że do projektów czy udziału w jakichś działaniach zapisują się też inne osoby, które znają i lubią. To daje pewność, że przy realizacji będzie panować dobra atmosfera i że będą się czuć komfortowo w nowej sytuacji i w częściowo nowej grupie.

” Ja wolę pójść z kimś, kogo już znam. To zawsze jakaś taka luźniejsza atmosfera jest. Bo jak są nowi ludzie, to też takie trochę spięcie jest, że nie wiadomo, na ile mogę sobie pozwolić z jakimiś żartami, coś takiego.

Młodzi czują też, że towarzystwo znajomych zwiększa szansę, że nie zostaną osamotnieni w nowym przedsięwzięciu i że z większym prawdopodobieństwem zakończy się ono sukcesem.

Fajny/a prowadzący/a

Niemal równie ważna dla młodych jest osoba dorosła, która zaprasza ich do jakiegoś zorganizowanego działania. To ona formułuje zachęty, motywuje, a czasem nawet podwozi na zajęcia i odwozi do domu.

Prowadząca lub prowadzący ma, zdaniem młodych, ogromny wpływ na atmosferę przy współpracy. A przecież nawet przy robieniu ważnych rzeczy dla dobra innych młodzi chcą miło spędzać czas. Na dobrą atmosferę wpływają swoboda i żarty w rozmowach, ale przede wszystkim traktowanie młodych „na równi”. Kiedy zapraszającej osobie uda się stworzyć poczucie, że młodzi są dla niej ważni, że ich pomysły będą szanowane i brane pod uwagę, a oni sami będą mieć wpływ na to, co będą robić, szansa na skorzystanie przez nich z zaproszenia wzrasta.

” Z panią (...) bardzo fajnie się rozmawia. Nawet na same takie à la pogaduchy można do niej łatwo pójść. Nie jest taką osobą, która stara się wcisnąć nam swoje zdanie, tylko stara się docenić moje zdanie, plus do tego dołożyć swoje sugestie oraz swoje poglądy, ale nie wywierając na mnie presji takiej typu, że tu powinno być tak i tak i koniec. (...) Stara się tak jakby na luzno podchodzić do osoby (...), ona nas traktuje, jakbyśmy byli w jej wieku czy np. byli właśnie dorośli, i nas tak stara się traktować. Tak na równi.



Stworzenie poczucia, że młodzi są ważni a ich zdanie i pomysły będą szanowane zwiększa szansę na ich zainteresowanie i udział.

” Dla mnie powodem jest pani, która prowadzi wolontariat. Ona ma takie podejście, że bardzo dużo rzeczy organizuje nie tak, że to ona robi, tylko daje pomysł i... patrzy, jak te osoby z wolontariatu się zapatrują i po prostu robią to razem.

Z czasem fajny prowadzący może wśród młodych zdobyć reputację, która działa jak magnes na kolejne osoby.

” Pan X naprawdę potrafi pchnąć tę młodzież. To jest osoba z tego znana. To nie jest taka osoba na moment, żeby zrobić jedną rzecz i już koniec. Tylko minęło pięć lat od pierwszego projektu, a pan X nadal chce tworzyć nowe projekty i zarażać tym młodzież.

Nadzieję na dobrą atmosferę przy pracy, wzajemne porozumienie i równe, poważne traktowanie budzą szczególnie młodzi prowadzący. Młodzież kilkakrotnie wskazywała, że prowadzenie zajęć przez osoby, które są niewiele od nich starsze, zachęcało ich do udziału, bo byli przekonani, że dobrze dogadają się z prowadzącymi.

” I jeszcze to było prowadzone przez młode osoby, które tak bardzo widać, że im się chce, to po pierwsze. I po drugie mają taki świeży sposób przekazu do tych młodych. I to było takie najbardziej zachęcające.

Zawdzięczam rodzinie, że mnie w to wciągnęli

Młodzi wciągają się w aktywność społeczną, idąc za przykładem rodziców lub starszego rodzeństwa – w ten sposób uczestniczą w zbiórkach, pomagają przy imprezach organizowanych przez koła gospodyń wiejskich, trafiają do stowarzyszeń sportowych czy straży pożarnej.

” Trafiłam do stowarzyszenia strzeleckiego przez moją tatę. Mój tata ma dwie córki, więc jak ma jakieś nowe hobby, zainteresowanie, no to któraś córka idzie z nim. (...) luźno mi zaproponował, czy może nie chcę z nim pojechać. Chciałam, no i tak wyszło, że zaczęłam jeździć regularnie. Ostatecznie zostałam w stowarzyszeniu, bo zaczęło mi się to podobać (...), sprawiało taką radość

i satysfakcję. To jest też trochę polepszenie za każdym razem swoich umiejętności. Czuję się po prostu ogromną ekscytacją, jeżeli ma się coraz lepszy wynik.



Mój brat mi wcześniej opowiedział o schronisku dla zwierząt. On chodzi i pomyślałam, że mogłabym sama się przejść i zobaczyć, czy by mi się to spodobało. I mi się to spodobało.

Szczególnie starsze rodzeństwo i inni młodzi członkowie rodzin mogą działać jako ambasadorowie przedsięwzięć społecznych skierowanych do młodzieży. Ich głos jest dla młodych ważny, a zachęty – przekonujące.

Świadomość tego, że robię coś dobrego



Młodzi chcą poczuć, że realnie wpływają na sytuację kogoś naprawdę potrzebującego.

Kiedy prosiliśmy młodych o wskazanie, które rodzaje aktywności społecznej są dla nich fajne i pociągające, szczególnie często wskazywali te, za którymi stała motywacja związana z „czynieniem dobra”. Świadomość, że można pomóc komuś, kto naprawdę tego potrzebuje, to dla nich ważny magnes.



Kupujemy te babeczki, robimy te ciasta sami, sprzedajemy społeczności szkolnej. To wszystko idzie na pomoc osobom, które faktycznie tego potrzebują. (...) ja tak naprawdę mam z materialnych rzeczy wszystko, czego potrzebuję (...), to przecież mogę pomóc i dać coś od siebie (...). To daje mi świadomość, że robię coś dobrego, że się przyczyniam do czegoś, co jest faktycznie potrzebne, a nie marnuję czas, siedząc na przykład i robiąc coś w internecie. Uważam, że faktycznie wtedy w jakiś sposób pomagam, i jestem z tego zadowolona bardzo.

Szczególną formą pomocy potrzebującym jest krwiodawstwo, które młodzi wprost postrzegali jako ratowanie życia. Inną bezkompromisową formą altruizmu jest w ich oczach działalność w Ochotniczej Straży Pożarnej, którą kojarzyli przede wszystkim z ratowaniem życia i odwagą w pomaganiu innym.

Ważne w altruistycznych działaniach jest też wyobrażenie sobie swojego pozytywnego wpływu na sytuację życiową osób, do których skierowana jest pomoc.

” Ja oddawałam włosy na Rak’n’Roll. I to był mój cel od dobrych siedmiu lat, taki konkretny, że naprawdę chciałam to zrobić. Ściągałam, oddałam i czułam, że naprawdę komuś pomagam, bo jednak mi włosy odrosną, a komuś to się przyda.

„Faktyczne pomaganie” jest obietnicą dobrych emocji, które będą towarzyszyć działaniu. Młodzi, kiedy opowiadali nam o pracy z dziećmi, seniorami czy zwierzętami, które potrzebują pomocy, czuli, że dobrze wykonana praca będzie dla nich powodem do prawdziwej dumy z siebie samych.

Od razu zobaczę zmianę

Młodzież przyciągają aktywności, które pozwalają kogoś natychmiastowo, w łatwy sposób uszczęśliwić, czyli wyrzeć widzialny, szybki efekt i „nagrodzić” się pozytywną reakcją osoby, która otrzymała pomoc. Uśmiechy dzieci, z którymi spędza się czas, wdzięczność osób starszych, widoczna (i zawsze szczerą!) radość zwierząt to świetne nagrody za zaangażowanie.

” To na pewno szczęście daje. Jak są na przykład małe dzieci i widać, jak one się cieszą z dostanych zabawek, to daje to takie ciepło na sercu, że jest to nie do opisanania, naprawdę.

” Lubię patrzeć, jak ktoś jest właśnie szczęśliwy i jak kogoś się uszczęśliwia. I można zrobić dla niego jakiś dobry uczynek i dla nas to nie będzie dużo, a dla tej osoby po prostu robi się miło i będzie to dla niej dużo znaczyło.

” Człowiek na przykład idzie i widzi, że wszystkie pieski się cieszą na jego widok i wszystkie chcą być pogłaskane. Ja myślę, że to jest sama radość pracować ze zwierzętami.

Także akcje sprzątanania są przez młodych dość wysoko cenione za ich natychmiastowy pozytywny efekt.

” Sprzątanie świata daje satysfakcję. Na przykład u nas było pierwsze sprzątanie i poszliśmy na (...) trybuny przy boisku (...), było tam więcej butelek i puszek po piwie i po alkoholu niż samych śmieci-śmiecici. No i widać zmianę. A nawet nie trzeba zrobić dużo, sama jedna butelka podniesiona już daje satysfakcję, że coś się zrobiło.

Czasem efekt nie musi być natychmiastowy. Czasem, żeby młodzi poczuli się potrzebni wystarczy, że potrafią sobie wyobrazić korzyści dla innych, które przyniesie ich zaangażowanie. A to z kolei ważny argument przy przyjmowaniu bądź nie zaproszenia do aktywności. Przykładem takiej aktywności z odroczonym wpływem – ale też jasną wizją korzyści – jest pomaganie komuś w nauce.

” Okazało się, że moja niespecjalnie bliska znajoma nie zdaje z matematyki w innej szkole, ale byłyśmy równo w klasie, no to przez pół wakacji dawałam jej korepetycje za darmo z własnej woli i zdała. Jezu, ja się cieszyłam, że zdała, bardziej niż ona.

Potrzeba obserwowania swojego wpływu sprawia, że w oczach naszych młodych współpracowników działania oparte na bezpośrednim kontakcie z osobami lub zwierzętami, którym pomagają, wygrywają np. ze zbiórkami dla potrzebujących. W wypadku zbiórek nie mogą obserwować swojego dobrego wpływu i przez to w mniejszym stopniu mogą być go pewni.

” Ja mam coś takiego, że to wsparcie emocjonalne bardziej jest dla mnie ważne niż te zbiórki na przykład, bo wtedy czuję, że na serio pomagam, a w zbiórkach nie zawsze można to wyczuć, bo to jest przekazywane dalej. Na przykład to jedzenie, które zebraliśmy, i nie wiemy jeszcze, co się później stało na przykład z tym. Ktoś to dalej za nas załatwia i nie widzimy tej osoby, dla której zebraliśmy. No więc bardziej lubię takie wsparcie, w którym wiem, co robię.



To ważne, żeby szybko zobaczyć pozytywny wpływ swoich działań – albo przynajmniej go sobie łatwo wyobrazić.

Tworzę wspomnienia

Uczestnictwo w projektach i działaniach społecznych dostarcza nowych doświadczeń, pozwala poznać nowych ludzi i zaspokaja potrzebę, którą młodzi nazywali „tworzeniem wspomnień”. Młodym, dla których ważną wartością jest zdobywanie nowych przeżyć, wolontariaty i projekty dają poczucie, że są osobami, które nie stoją w miejscu. Zaangażowani w wiele działań młodzi mówili wprost o tym, że chcieliby kiedyś spojrzeć wstecz na swoje życie i zobaczyć, że wiele się w nim działo. Udział w działaniach społecznych jest jednym z elementów takiego pełnego przeżywania życia.

„Ja takie dyplomy, nawet za samo uczestnictwo, ja wszystko trzymam. Dla potomków. Myślałam, żeby nawet wywiesić je w pokoju na ściance. Ścianka chwały. Myślę, że kiedyś na starość usiądę, otworzę, że np. w tym roku robiłam to i to albo np. uczestniczyłam w tym. To są takie wspomnienia, np. że całą młodość nie siedziałam przy komputerze i np. grałam godzinami i nic nie robiłam.

„To jest okazja, żeby spędzić czas [ze znajomymi], żeby coś porobić i żeby wspomnienia potworzyć, żeby później, na starość na przykład, się zastanowić, że „o, rzeczywiście kiedyś to było...”. Że było warto żyć.

Poznaję nowych ludzi

Szansa na poznanie ludzi spoza grona swoich znajomych to aspekt „tworzenia wspomnień”, który zasługuje na własny podrozdział, ważny dla wszystkich współpracujących z nami młodych osób, które lubią doświadczać nowych rzeczy. Tę motywację do podejmowania aktywności społecznych szczególnie podkreślali młodzi mieszkający w najmniejszych miejscowościach i chodzący do małych szkół na wsi. Działania, które wiązały się z wyjazdem z miejscowości i poznaniem osób z innych miejsc, były dla nich świetną szansą na rozszerzenie grona znajomych poza wąski szkolny krąg i znaczącą zachętą, żeby w coś się zaangażować.



Nowe doświadczenia i możliwość poznania nowych ludzi to jeden z ważniejszych argumentów za zaangażowaniem w działania społeczne.

” Jak ja się zapisałam do Caritasu, to też z myślą, że więcej ludzi poznam, że właśnie będę więcej spędzała z innymi ludźmi. Jak tylko mogłam, to dołączałam. Ale też właśnie z chęcią zapoznania innych osób, no i z chęcią pomagania innym. Moja siostra mi dużo mówiła o tym, jak brała udział w różnych zbiórkach, ale też, że jeździli na jakieś wycieczki i tam z innymi grupami się łączyli.

Duża szansa, że się uda

Młódzież, kiedy do czegoś dołącza, chce mieć poczucie, że działanie będzie udane. Najgorzej jest poświęcić czas, energię i zaangażować emocje w coś, co okaże się klapą. Oceniając szansę powodzenia, młodzi biorą pod uwagę kilka rzeczy. Po pierwsze renomę instytucji lub osoby, która stoi za działaniem. Młodzi czują, że mogą skorzystać z poważania, jakim cieszy się organizator (koordynator projektu, Ochotnicza Straż Pożarna, ośrodek kultury), żeby osiągnąć sukces.

” Mnie się podobało, że właśnie straż organizuje te imprezy społeczne i że ma tutaj może taką dość sporą władzę do tworzenia jakichś wydarzeń, że ludzie na to pozytywnie patrzą.

Po drugie znaczenie ma to, jak duże zainteresowanie propozycją obserwują. Zachęca ich, kiedy od początku widzą zaangażowaną w działanie grupę. Jednym z najgorszych koszmarów młodych związanych z działaniami dla innych jest to, że zostaną w nich osamotnieni („tylko w dwie, trzy osoby”), że „nikt nie przyjdzie” albo nie będzie chciał skorzystać z ich propozycji.

” [Gdyby ktoś zorganizował warsztaty dla dzieci z Ukrainy i nas zaprosił do pomocy,] wtedy byśmy się zmobilizowali i postarali się jakoś zorganizować im ten czas. Jakby było to już ogłoszone, że na pewno ktoś przyjdzie, że będziemy mieli tę stuprocentową pewność, że kilka co najmniej osób będzie, a nie, że my będziemy sami dwie, trzy osoby.

Zdaniem części młodych szansę na sukces może zwiększać powszechny zasięg działania, np. zaproszenie całej szkoły do udziału. Jednocześnie

masowy udział budzi obawy młodzieży, która ma złe wcześniejsze doświadczenia z powszechnym wolontariatem szkolnym, np. gdy przez „pasażerów na gapę” musieli wykonywać w projektach społecznych dodatkową pracę.

Po trzecie szanse powodzenia wydają się rosnać z widocznością działania w momencie, w którym młodzi są do niego zapraszani. Znakiem, że działanie może się udać, bywa w oczach młodych jego szeroka promocja w mediach społecznościowych – czyli tam, gdzie podobne im osoby będą mogły się o nim dowiedzieć. Z kolei brak widocznej promocji może budzić obawy, że zainteresowanie akcją ze strony uczestników, a także odbiorców będzie małe.

Jest duży szacunek do tego

Niektóre formy aktywności są w społecznościach lokalnych powszechnie cenione i poważane. To nie pozostaje bez wpływu na zainteresowania i decyzje młodzieży. Zwłaszcza w małych miejscowościach młodzi zauważali dużą aprobatę starszych w przypadku działalności w ramach Kościoła. Na poważanie zwykle może liczyć również Ochotnicza Straż Pożarna. Dużym szacunkiem – ze względu na swój altruistyczny wymiar – cieszy się też, zdaniem młodych, krwiodawstwo.



Straż to taka jednostka, która dużo działa i ludzie na to pozytywnie patrzą. I sam taki fakt, że działam tutaj, idziemy do tego kościoła, to właśnie musztrą, uważam, że się fajnie na to patrzy. I chciałam właśnie w czymś takim uczestniczyć.



Jest duży szacunek dla tych osób, którzy oddają tę krew, że chcą pomóc innym, że nie myślą tylko o sobie, tylko też o innych.

To trafia do ludzi w naszym wieku

Realny wpływ jest ważny – a młodzi często prognozują, czy coś się sprawdzi na podstawie tego, czy podobne rzeczy działają na nich samych. Młodzi szczególnie zapalali się do działań, które ich zdaniem

ze względu na swoją formę lub treść mogą wpłynąć na ich rówieśników albo trochę młodsze osoby. Dlatego atrakcyjne jest dla nich tworzenie wartościowych treści wideo. W końcu sami spędzają dużo czasu na YouTube i TikToku i widzą, jaki wpływ mają na nich media społecznościowe.

Skoro tak dużo jest głupich informacji przez filmy na YouTube na przykład (...), to uważam, że filmy, które miałyby w jakiś sposób uświadamiać, mogłyby mieć możliwość przejścia, (...) żeby ludzie o tym mówili.

Mam do tego smykałkę (i mogę jej użyć!)

Młodzi chętnie włączają się w działania, w których mogą wykorzystać to, w czym już są dobrzy, i pokazać się z najlepszej strony. Mocne strony mogą być różne. Młodzi z naszych grup roboczych wchodzili w działania, bo czuli, że będą mogli w nich wykorzystać m.in. swoje cechy lidarskie, talenty aktorskie, to, że „mają gadane”, „smykałkę do dzieci”, umieją obsługiwać sprzęt elektroniczny lub sprzęt audio albo mają dobre podejście do seniorów.

Wyjście w ciągu lekcji, żeby spędzać czas z dziećmi w przedszkolu i się nimi zajmować, dla mnie wydaje się super opcją. Bardzo często moja mama mówiła, że mam smykałkę do dzieci. Lubię się nimi zajmować. Mam pomysły, żeby je zachęcić i mam wrażenie, że mam takie podejście, żeby faktycznie się nimi zajmować.

Jeśli projekt daje im szansę wykorzystania swoich mocnych stron, już samo zaproszenie może być dla nich wyróżnieniem i potwierdzeniem ich umiejętności. Poczucie, że mogą być przydatni i umieją coś, co może być wartościowe dla innych, cieszy jeszcze przed rozpoczęciem działań, a także wtedy, kiedy już trwają.

Pomoc w warsztatach z wikliny (...). Bo moja mama to wyczała, zaczęła to robić. Mnie się to też spodobało (...). Jak były te warsztaty, to np. ja pokazywałam dzieciakom czy tam innym w moim wieku, czy nawet starszym osobom, jak to się robi. I ja miałam



Działania społeczne mogą być okazją, żeby sprawdzić się lub pochwalić swoimi talentami i umiejętnościami.

takie, no że coś robię faktycznie, że nie, że słucham i robię to, co mi ktoś powie. Tylko umiem, faktycznie mogłam pokazać, jak to się robi, jak to działa. Po prostu pomóc jakby.

Wielu młodych dostrzega swoje mocne strony zwłaszcza w kontekście nauki szkolnej. Wiedza z wybranych przedmiotów była czymś, czym czuli, że mogą się pochwalić i podzielić. Dlatego na spotkaniach wiele razy powracał pomysł pomagania innym w nauce.



Mnie by interesowało zorganizowanie nieodpłatnych korepetycji dla osób słabych z przedmiotu, w którym ja jestem dobra, np. osobom z młodszych klas. Mogłoby to być w formie powtórki przed sprawdzianem, czas jednej godziny lekcyjnej w sali szkolnej lub świetlicy, po lekcjach.

To się przyda w naszym rozwoju

Młodzi zauważają, że w przeciwieństwie do szkoły, która uczy niezyciowej teorii, podczas działań społecznych mogą zdobyć użyteczne życiowo umiejętności. Dostrzegali, że pozwalają one sprawdzić się w różnych rolach, które mogliby rozważać zawodowo (np. w roli animatora), uczą planowania, zarządzania własnym czasem, faktycznej pracy w grupie i zarządzania nią, argumentacji i przekonywania innych.



A: [Prowadząc grupę na Discordzie], charakter można sobie wyćwiczyć też sporo. Pracować między ludźmi to też jest sztuka, bo to też trzeba umieć. (...) w sumie teraz, jak są te komputery i wszystko, to też jest potrzebne umieć stworzyć taką grupę czy coś.

B: Ja na przykład nie mam z tym doświadczenia, ale moim zdaniem to też uczy, tak jak właśnie powiedziałaś, pracować w grupie. Nawet jak pójdziemy do szkoły średniej czy później do pracy, to nam się na pewno przyda.

Dyskutując o wpływie aktywności społecznej na rozwój osobisty, młodzi zwracali uwagę głównie na umiejętności społeczne: kontakty z ludźmi i rozwijanie odwagi w sytuacjach społecznych. Osoby angażujące się w działania straży pożarnej widziały szansę na uodpornienie się na

stres, którego sporo doświadczają w swoim szkolnym życiu. Zachęcająca może być też możliwość, żeby popracować nad jakimś swoim lękiem lub trudnościami.

” Pani, która mnie zapraszała do tego, zachęcała, że przemyślę sobie różne rzeczy, że może lepiej to będę odbierał wszystko i będę bardziej odważny.

” Poszłam do schroniska, bo panicznie się boję psów, i chciałam, żeby to była taka moja walka z tym strachem (...). Oczywiście chciałam też sprawić radość pieskom. (...) Ja nie lubię słabości [śmiech], tak bym to określiła. No zawsze mnie to przeszkadzało, że jak ktoś ma pieska, to ja się boję pójść, pogłaskać, przebywać w pokoju z psem i mi to przeszkadzało, bo dużo moich znajomych miało psy.

Osoby poszukujące wrażeń chętnie przywołują też argument o możliwości wypróbowania jakiejś nowej aktywności, która może stać się ich pasją. Niektórych młodych przekonywało też to, że sami mogli się dowiedzieć dużo o sprawie, której poświęcony był ich projekt, np. o złym wpływie energetyków czy zagrożeniach związanych z uzależnieniami – zwłaszcza kiedy była to sprawa dotycząca młodzieży.

Decydujemy sami, jak to trzeba zrobić

Do aktywności społecznej może przyciągać młodych możliwość samodzielnego wymyślenia, planowania i prowadzenia działań.

” Te osoby uczestniczące organizują ten wolontariat, a nie pani, która się nim opiekuje. Pozwala to robić tym osobom, a nie narzuca, jak to trzeba zrobić. I mi się wydaje, że to też jest fajna opcja, no bo można zrobić coś samemu, tak? I mieć z tego satysfakcję, że się zrobiło to, że to był własny pomysł i... że coś z tego wyszło i ludziom się to podobało.

Aktywność społeczna, w której odpowiedzialność spoczywa na młodych sprawia, że mogą się poczuć doroślejsi i poważniejsi, bo np. przy pomaganiu w prowadzeniu zajęć w gminnym ośrodku kultury czy kółka parafialnego są dla kogoś autorytetem i ich pomysły mają znaczenie.



Młodzi raczej nie wymyślą i nie zainicjują działań – ale chcą mieć realny wpływ na to, co i jak będą robić.



To jest fajne, bo możesz się poczuć potrzebny i możesz się poczuć, jakbyś sama pracowała na przykład w GOK-u.

Z drugiej strony nadmiar odpowiedzialności może ich zniechęcić. Chodzi im o to, żeby poczuć się właścicielem działania, ale niekoniecznie o to, żeby samodzielnie zajmować się finansami, rozliczać podatek od zbiórki, koordynować pracę dużej grupy osób albo wymyślać, jak zorganizować jakieś trudne działanie.

To trafia w moje zainteresowania

Czasami młodzi trafiają do aktywności społecznej przez swoje zainteresowania – śpiew, grę na instrumentach muzycznych, malowanie, ambicje aktorskie, strzelectwo, zajawkę do piłki albo zawodów strażackich.

Paulina: do projektu przez zajawkę („Każdy kiedyś chciał być youtuberem!”)

O kolejnej edycji projektu powiedziały mi moje koleżanki. Pomyślałam, że to może być fajne, bo projekt był o nagrywaniu filmów. A moim skrytym marzeniem było kiedyś zostanie youtuberką czy influencerką działającą bardziej na skalę krajową. Każdy z nas miał kiedyś chyba taki etap. My jesteśmy pokoleniem, którego dorastanie zbiegło się z rozwojem nowych mediów. Samo powstawanie tych wszystkich serwisów jak YouTube czy Facebook to był ten sam rok, w którym my się rodziliśmy. To rosło razem z nami. Ja jako mała dziewczynka zabierałam laptop taty i oglądałam różnych twórców, którzy działali na YouTube, pokazywali zabawki. Myślałam wtedy: „Jeju, jak to jest super!”. To było dla mnie bardzo inspirujące. Nawet brałam telefon mamy, coś nagrywałam i mówiłam sama do siebie. I potem to oglądałam. To było dla mnie fajne.

Mimo że nagrywanie filmów z projektu, a bycie youtuberem, to nie to samo, bo to nie rozejdzie się poza Facebooka i w naszym projekcie to było bardziej lokalne, to i tak obsługiwanie kamery było dla mnie bardzo ciekawe. Tak, jak mówiłam, lubię poznawać, doświadczać takich nowych rzeczy. Na dodatek w projekcie robiliśmy filmy o problemach młodzieży. Ja lubię pomagać ludziom, mam gadane i takie właśnie tematy, problemy młodzieży, były mi bardzo bliskie. Poszłam do tego projektu i nie żałuję kompletnie.

Punkty do liceum, nie ukrywam, też miały znaczenie

Przyznawane za udział w wolontariatach i projektach społecznych punkty pozwalają na zwiększenie swoich możliwości wyboru dalszej ścieżki edukacji. To ważny argument dla młodzieży z podstawówek.



No też na przykład dużo osób, którzy są w wolontariacie szkolnym, no to też biorą, żeby mieć punkty później [śmiechy] na świadectwie, (...) żeby się wszędzie podostawać i żeby sobie wybrać tam jedną swoją wymarzoną [szkołę].

Takiej motywacji związanej z dalszą edukacją i wzmocnieniem swoich aplikacji na studia zupełnie nie przejawiały już osoby w szkołach ponadpodstawowych. Im zdarza się raczej rezygnować z aktywności, żeby skupić się na nauce.

Co stoi na drodze do włączenia się w działania?

Zmapowaliśmy z młodzieżą także przeszkody i obawy, które odczuwają, kiedy rozważają przystąpienie do działań dla innych lub na rzecz jakiejś sprawy. Niektóre z tych przeszkód, związane z fizyczną dostępnością, są trudniejsze do przezwyciężenia, ale inne mogą dotyczyć wielu propozycji znajdujących się teoretycznie w zasięgu ręki. Zapraszając młodych do działania, warto zadbać o to, by zminimalizować ryzyko, że te trudności staną im na drodze do zaangażowania.

To nie dla osób w naszym wieku

Pociągające aktywności społeczne są często niedostępne dla młodych ze względu na ich wiek. Poznaliśmy wiele przykładów: lokalne schronisko może mieć zasady, wedle których wolontariuszem można zostać dopiero w wieku 18 lat, krwiodawstwo jest dostępne tylko dla osób pełnoletnich. Ale są też instytucje i działania, w przypadku których teoretycznie nie ma ograniczeń, a jednak są poza zasięgiem młodych, bo dorośli nie dają im do nich dostępu.



Niektóre interesujące aktywności są dla młodych niedostępne ze względu na wiek – nie zawsze z formalnych względów.

To nie dla młodych: Paulina i KGW

Paulina chciała dołączyć do koła gospodyń wiejskich w swojej miejscowości – należy do niego jej mama i Paulinie podoba się jego działalność. Paulina lubi spędzać czas ze starszymi osobami i uważa, że uczestnictwo w kole byłoby dla niej okazją do poznania fajnych ludzi. Podoba jej się, że koło robi imprezy integracyjne dla mieszkańców i kiermasze charytatywne. We wsi nie było żadnej innej osoby w jej wieku, z którą mogłaby zgłosić się do koła, więc chciała zrobić to sama. Kiedy opowiedziała o tym mamie, ta odpowiedziała jej, że to nie dla niej, bo KGW to organizacja dla dorosłych.

Jednocześnie istnieją też formy zaangażowania, w których to starsza młodzież nie widzi dla siebie miejsca, bo przyciągają one głównie znacznie młodszych. Nawet jeśli takie działania są dla nich formalnie dostępne, to realnie są poza ich sferą zainteresowań.

” [Do młodzieżowej drużyny pożarniczej] głównie zapisują teraz młodsze osoby, dzieci, które dopiero zaczynają. Już tak się teraz za bardzo nikt starszy nie zapisuje. (...) Kiedyś to było chyba od 13 do 18 lat. Teraz zaniżyli trochę ten próg i z roku na rok zapisują się naprawdę takie, no, maluchy.

” Było jakieś przedstawienie na jasełka. No i różne rzeczy takie dla wszystkich. Przeważnie dla dzieciaków i młodzieży. Ja na warsztatach już dawno nie byłem, bo to raczej przez dzieci jest skierowane, przynajmniej takie wrażenie mam.

Granica tego, kto jest „dzieckiem”, a kto młodzieżą, bywa bardzo płynna. Dla piętnastolatek z ósmej klasy już trzynastolatki z szóstej potrafią być dziećmi.

Nie wiemy, jak się za to zabrać

Młodzi mówili nam, że chcieliby się zaangażować np. w pomoc i towarzyszenie seniorom czy pomoc w nauce dla osób spoza grona swoich znajomych, ale nikt nie organizuje takich działań w ich okolicy, a sami nie wiedzą, jak zacząć, i boją się wyjść z inicjatywą. W rozmowach z nami przychodziły im też na myśl propozycje spotkań, cykli edukacyjnych czy kampanii przeciwko szkodliwym zjawiskom, do których się zapalali. Jednak nie wyobrażali sobie, że sami mogliby je zainicjować. Czuli, że potrzebna jest im pomoc kogoś bardziej doświadczonego.

” Ja to bym chciała [pomagać dzieciom w nauce], ale nie mam w sumie komu i nie wiedziałabym nawet z kim... Ja po prostu bym nie miała komu pomagać. No, a że nikt się do mnie nie zgłasza, to nie pomagam. A z geografii jestem dobra. Mogłabym z tego pomagać.



Młodzi nie wiedzą jak się zabrać za samodzielne zorganizowanie działań – także takich, o których mówią z dużym zainteresowaniem.

Przykładowo młodzi w dyskusjach wyobrażali sobie, że mogliby pomagać osobom starszym, jednocześnie jednak obawiali się nieufności seniorów wobec pomocy ze strony młodych i ich negatywnego nastawienia do młodzieży. Rozpoczęcie takiego działania musiałoby zdanem młodych być zapośredniczone przez dorosłych, bo im starsze osoby mogłyby zaufać.

🗨️ To byłoby fajne, żeby takiej starszej osobie dotrzymać towarzystwa, ale problem byłby przed jakby, żeby znaleźć tę osobę starszą. Jeszcze żeby w ogóle pomyślała tak dobrze o nas i się zgodziła.

Rodzice nas muszą podwieźć (a im się nie chce)

Fizyczna odległość często uniemożliwia młodym angażowanie się społecznie, nawet jeśli mają chęci. Dotyczy to np. wolontariatu w schroniskach dla zwierząt czy domach seniora, do których trudno dojechać bez własnego transportu. W małych miejscowościach brak komunikacji sprawia, że młodzi są zależni od rodziców, a ci nie zawsze mogą lub chcą ich wozić. Przykładem są dziewczyny z jednej z wsi, które chciałyby pomagać seniorom, ale 12 kilometrów w jedną stronę to dla nich zbyt duża odległość, żeby dojeżdżać samodzielnie.

Na projektach to głównie stali bywalcy

Dostęp do niektórych aktywności w małych miasteczkach jest postrzegany jako ekskluzywny, a miejsc dla uczestników jest mniej niż chętnych. Do tego w projektach powtarzają się wciąż te same twarze. Osoby, które w nich uczestniczą tłumaczyły, że zapraszani są ci, na których można liczyć i którzy aktywnie skorzystają z zaproszenia. Ale dla osób z zewnątrz wygląda to jak układ, w który trudno wejść bez specjalnych znajomości albo wyjątkowych starań.

🗨️ Jeśli chodzi o WOŚP, na przykład, są te bariery miejsc. Dostać się na WOŚP w N. to jest jak wygrać w totolotka. Trzeba mieć albo znajomości, albo być pierwszym w kolejce.

Pytałem o udział w projekcie, ale tam jest bardzo mało miejsc, tylko 10, i wszystkie już były zajęte. Więc to nie dla mnie, niestety.

Ja na przykład, jak dołączyłam do projektu malarskiego, to okazało się, że osoby, które tam są, to są osoby, które właśnie były w jeszcze poprzednich trzech innych projektach, więc oni tak naprawdę wszyscy już się znają. (...) okazuje się, że większość osób cały czas chodzi na te projekty i z każdego się przypisuje na kolejny.

Zaraz ktoś coś będzie mówił na nasz temat



Aktywność społeczna w małej miejscowości wiąże się z wystawieniem na widok publiczny i nieprzychylnie komentarze.

Młodzi w rozmowie o zaangażowaniu na rzecz innych albo jakiejś sprawy mówili nam, że boją się wyśmiania przez rówieśników, a we wsiach i najmniejszych miastach także plotek ze strony dorosłych. Każdy, kto zbyt dużo się zaangażuje, ryzykuje, że zostanie nazwany kujonem, a jego zachowanie będzie odbierane jako niemile widziane wychodzenie przed szereg.

To jest taki najbardziej dobitny przykład tego właśnie sprzątania śmieci z ziemi, ale (...) tak naprawdę każdą z sytuacji wymienionych można w jakimś stopniu wyśmiać. (...) wszystko to, co człowiek robi, może być wyśmiane przez drugiego człowieka.

Jest ryzyko, że zostaniesz niesprawiedliwie oceniony. Możesz startować, żeby zrobić coś dla innych, ale reszta uzna, że to dla korzyści. Trzeba się z tym liczyć, przemyśleć trzy razy, zanim się zrobi. No bo różne komentarze mogą paść, a nie każdy jest odporny psychicznie na komentarze.

Obawa przed plotką i oceną przez rówieśników i przez dorosłych ma mniejszy wpływ na młodych, którzy już zdążyli zaangażować się w wiele projektów, ale oni także dostrzegają, jak oceny i komentarze na ich temat negatywnie na nich wpływają. Mówili nam, że hamuje ich to w tym, co chcieliby robić.

Startowałam do samorządu uczniowskiego u nas w szkole. No i dostaliśmy się. Ja wygrałam te wybory. (...) Ja bardzo walczyłam o swoje. Żeby zostać tą przewodniczącą. A tutaj spotkałam się z taką opinią mojej koleżanki, z którą miałam naprawdę świetny kontakt, i wszystko było super. Ona zaczęła rozpowiadać, że ja mam kompleks władzy. To był szok dla mnie, jak ja się o tym dowiedziałam. (...) Takie słowa są po prostu bardzo demotywujące.

Młodzi widzą szczególnie duże zagrożenie plotką, oceną i hejtem w aktywnościach, które wystawiają ich na widok publiczny – szczególnie w internecie. Ci, którzy nie próbowali wcześniej publikować filmików, boją się hejtu, który mógłby ich spotkać zwłaszcza w ich szkołach, gdyby zaczęli umieszczać online materiały filmowe.

Ja bym się bała zrobić taki filmik, bo takie wyśmiewanie by było ciężkie. Chyba że nie pokazywałoby się twarzy... I zmiana głosu. Często, jak takie filmiki, jak ktoś nagrywa, trafią do osób ze swojej szkoły, to może być wyśmiewanie... Dużo osób mogłoby ze szkoły wyśmiewać takie rzeczy.

Na wsi u mnie, stwierdzam, że i tak byłoby to odbierane i przez moją rodzinę, i przez otoczenie, że: „Co to za głupoty robisz w tym internecie?”, „Ty pokazujesz internecie swoją twarz, swój głos, gadasz o jakichś pierdołach, jeszcze robisz z siebie głupka”. I rówieśnicy też patrzyliby na mnie jak na dziwoląga.

A co, jeśli zrobimy to na darmo?

Obawa, że osoby z zewnątrz nie będą chciały skorzystać z propozycji przygotowanych przez młodych, to rewers potrzeby odczuwania wyrażonego, bezpośredniego wpływu. Gdy młodzi zabierają się za jakąś akcję, chcą być pewni sukcesu, albo przynajmniej widzieć na niego dużą szansę. Jeśli nie wierzą, że jakaś akcja wzbudzi zainteresowanie osób, do których ma być skierowana, to raczej się w nią nie zaangażują z obawy, że ich czas, wysiłek i entuzjazm pójdą na marne.

” U nas, nawet jakbyśmy to ogarnęli, te organizacje zawodów i tak dalej, wolontariat, to myślę, że bardzo mało osób by przyszło, jak już, to sami młodzi.

” Ja bym nie chciała na przykład [kręcić filmików]. Ciężko jest zacząć. Ciężko się wybić na początku. Jak na przykład nagrywasz regularnie te filmiki, ale nikt ich nie ogląda, to tak, tracisz tę motywację i jednak nie chcesz już tego robić, no bo robisz to na darmo praktycznie.

Tam nie mamy żadnego wpływu

Młodzi mówili nam o zniechęceniu i frustracji, jakie czują na myśl o działalności, która jest w zbyt dużym stopniu (a niekiedy całkowicie) zależna od dorosłych, którzy nie szanują zdania młodzieży. W kilku lokalizacjach opowiadali w tym kontekście o samorządach uczniowskich w swoich szkołach. Zniechęcenie było największe tam, gdzie młodzi mieli do załatwienia naprawdę ważne dla siebie sprawy, np. naprawę zdemolowanych toalet, z których nie dało się korzystać, czy zapewnienie dostępu do wody pitnej dla uczniów, a próby samorządu nie przynosiły żadnych rezultatów.

” Główny problem jest właśnie w naszej szkole z tym, że dużo rzeczy samorząd chce, mało rzeczy może. Albo na mało rzeczy ma wsparcie od naszego dyrektora.

” Samorządy szkolne nam się kojarzą właśnie z czymś takim niedolnym, jak w tym przypadku, że upominamy się o ważną rzecz, jak toaleta w szkole, a dostajemy odpowiedź, „jak se robimy, tak mamy”.

W tym kontekście pojawiał się też wątek młodzieżowych rad gmin oraz przykłady przedsięwzięć, które wymagałyby zgody władz lokalnych. Doświadczenie wielokrotnego ignorowania przez lokalnych polityków potrzeb i prośb młodzieży związanych np. z dostępnością przestrzeni do spędzania czasu nie nastawia młodych pozytywnie do prób oddziaływania na władze.

Nie chcę być jeleniem

Młodzi niechętnie dołączają do akcji, gdy widzą ryzyko, że będą musieli wykonywać pracę za kolegów i koleżanki, którzy nie mają zamiaru przykładać się do roboty. Niektórzy mieli takie złe doświadczenia w szkolnym wolontariacie. To doświadczenie ma wpływ na ich ocenę propozycji, które otrzymują poza szkołą, a obawa, że znowu zetkną się z podobnym podejściem osób, które w teorii mają z nimi współpracować, powstrzymuje je przed zaangażowaniem.

” Wolontariat szkolny u nas źle działa. Same idee są bardzo dobre, pomysły są bardzo dobre, zrobienie i zorganizowanie tego jest tragiczne. Na przykład my co roku na święta (...) dla naszego domu dziecka kupujemy batoniki, jakieś misiaczki, coś tam, coś tam. Tylko że jest to tak zorganizowane, że oni nie pilnują tego i nie wyciągają konsekwencji z tego, że jakaś klasa czegoś nie przyniesie. I niektóre klasy po prostu tego nie robią.

” U nas w klasie jest kilku takich, co lubią się obijać, a mówią, że najwięcej zrobili. To jest po prostu nefajne, no bo tu się z jednej strony człowiek stara, dajmy na to, że ja sprzątam, i taki kolega podchodzi do pani i mówi, że ja nic nie robiłem i że to wszystko za mnie robił.

Wolontariat szkolny to dla młodych często pierwsze zetknięcie się z aktywnością społeczną. Jak widać, te pierwsze doświadczenia czasem, zamiast uczyć wolontariatu, podkopują wiarę w sens wspólnego działania.

To nic nie zmienia

Młodych zniechęca poczucie, że niektóre działania są bez sensu. Często wynika to z wcześniejszych doświadczeń, gdy efekty ich pracy szybko zniknęły, np. sprzątania wioski, po którym nie pojawiły się obiecane kosze na śmieci i szybko znowu było naśmiecone czy sprzątania świata, po którym worki ze śmieciami miesiącami leżały pod lasem. Niektórzy, nawet ci bez własnych doświadczeń, nie wierzą w trwałość zmian, przekonani, że społeczność nie uszanuje ich wysiłku. W takich warunkach trudno o motywację do działania.



Po złych doświadczeniach ze szkolnego wolontariatu niektórzy młodzi boją się, że będą musieli pracować na „pasażerów na gapę”.

Były takie akcje sprzątnia śmieci, ale to nie jest takie hop-siup, żeby to wszystko usprzątać, bo później, no ludzie, nawet jeśli widzą, że ktoś to sprząta, to wyrzucają to dalej, tak jakby wiedzą, że ktoś po nich to sprząta w taki sposób.

Wybieram swój rozwój

Niektórzy młodzi, zamiast angażować się w działania dla dobra innych i swojej społeczności, wybierają coś, co ich rozwija w kierunku, który uważają za ważny dla siebie i swojej przyszłości. Takimi alternatywami bywały np. rozwijanie muzycznych pasji, praca i rozwój zawodowy (starsi) czy zainteresowania związane z szeroko rozumianą nauką.

Miałam taką chęć dołączenia [do szkolnego koła Caritas], ale jakoś zapomniałam, odechciało mi się [śmiech]. Jednak zajęłam się trochę innymi rzeczami. Zajęłam się bardziej swoim rozwojem. Zapiisałam się w szkole na kółko astronomiczne.

Zwłaszcza osoby w szkołach ponadpodstawowych (szczególnie bardziej obciążeni godzinami nauki i praktyk uczniowie techników) i ostatnich klas podstawówki mieli wątpliwości, czy włączać się w dodatkowe projekty i działania. Niektórzy uznawali, że lepiej skupić się na nauce.

To tylko po to, żeby zdobyć chwilę słabej uwagi

Młodzi z małych miejscowości zdecydowanie nie chcą się angażować w działania kontrowersyjne i mogące powodować oburzenie czy nawet niezadowolenie społeczności. Nie podobają im się działania wbrew prawu lub na granicy prawa, które ich zdaniem nie są związane ze sprawą, o którą się walczy, jak np. działania alarmujące o zmianie klimatu polegające na przyklejaniu się do ulic czy biorące na celownik dzieła sztuki. Podobnie myślą o strajkach i demonstracjach, które kojarzą im się z przemocą, zakłócają ruch i powodują niewygody, a w konsekwencji niechęć mieszkańców. Młodzi uważali, że tego typu działania przynoszą skutek odwrotny do zamierzonego. Zamiast zaciekawiać ludzi tematem, zrażają ich do sprawy, o którą chcą walczyć protestujące osoby.



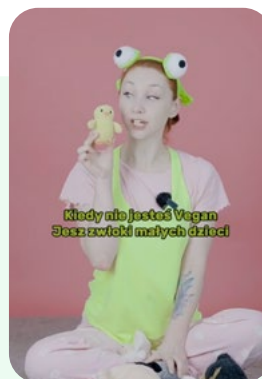
Młodzi odrzucają kontrowersyjne formy działań społecznych i wyrażania poglądów – uważają je za szkodliwe dla ważnych spraw.

”” To działa wręcz w drugą stronę. Zamiast zachęcić ludzi do ekologii typu, nie wiem, sortowania tych odpadów czy na przykład zmniejszenia tej emisji CO₂ do atmosfery, to sami sobie szkodzą. I szkodzą, że zamiast zachęcać ludzi, to oni zniechęcają, że tak powiem.

Negatywnie oceniali też działalność niektórych internetowych influencerów, których działania na rzecz budowania świadomości ważnych tematów oceniali jako przejaw parcia na szkło. Znowu: nie podobało im się, że próbują zdobyć popularność, wzbudzając kontrowersje. Przez takie przykłady sami ostrożnie podchodzą do działań społecznych z wykorzystaniem mediów społecznościowych, bo może to zostać ocenione jako zwykła próba zwrócenia na siebie uwagi.

**Ona robi to źle:
Theweganka na TikToku**

Obejrzyj: [tiktok.com/@theweganka/
video/7358534661443833121](https://www.tiktok.com/@theweganka/video/7358534661443833121)



W czasie, kiedy trwały nasze rozmowy z młodymi, wiralem na TikToku była Theweganka – dziewczyna, która próbuje zachęcać swoich widzów do przejścia na dietę wegańską, ale według młodych robiła filmiki obliczone na tanie kontrowersje i wkurzanie ludzi. Efekt zdaniem młodych? Dokładnie odwrotny od zamierzonego.

”” Ona chce zyskać pewną popularność kontrowersją, co też jest straszne (...). Szybko się wybiła, jeszcze miesiąc temu jej nie było, a już jest. (...) Ona odciąga nas od tej sprawy... Ona na przykład miała promować tutaj jedzenie żywności bardziej nie mięsnej, tylko właśnie wegańskiej. No to właśnie spowodowała przeciwność. Ludzie napisali jej w komentarzach, że i tak będą jeść. Ona zrobiła to w bardzo taki sposób kontrowersyjny i bardzo taki... naskakujący na ludzi. Zarzucała im, że oni robią źle, jedząc mięso.

O to trzeba zabiegać

Młodzi, którzy angażowali się w mniej przedsięwzięć społecznych czuli, że sięgnięcie po aktywność społeczną to coś trudnego. „Stali bywalcy” projektów mogą w ten sposób przyjemnie spędzać czas ze znajomymi. Jednak o udział w projektach trzeba zabiegać i specjalnie zorganizować swój czas, by to było możliwe. Tymczasem spontaniczne wyjście ze znajomymi albo wyjście na piłkę jest zawsze łatwiejsze i bardziej dostępne.



[Inne aktywności, np. sport, wyjście ze znajomymi] są takie łatwiej osiągalne niż działanie w stylu w jakiejś organizacji. Masz pod ręką wszystko, wystarczy zadzwonić. Masz to pod ręką i nie musisz za bardzo zabiegać.

Negatywnie może się to na nas odbić

W dyskusjach o tym, co zniechęca do aktywności społecznej, pojawiała się również kwestia obciążenia psychicznego związanego z niektórymi typami aktywności. Nie jest to może pierwsza rzecz, którą młodzi biorą pod uwagę, ale kiedy rozważali, czy przyjąłoby zaproszenie do domu dziecka czy domu seniora, wyrażali obawę, że takie zaangażowanie mogłoby wiązać się dla nich z trudnymi przeżyciami.



E: W spotkaniu z takimi osobami, człowiek sobie zdaje sprawę, jak on ma dobrze, a niektórzy mają tragicznie.

D: To się, moim zdaniem, odbija na psychice. Nie tylko z domem dziecka, ale też schroniska, jak obserwuje się te biedne zwierzęta, czy seniorów, czy właśnie te osoby bezdomne. Ogólnie wszyscy, którzy potrzebują tak naprawdę pomocy, często są niezauważeni.

E: No więc to jedyne takie odbicie negatywne z czymś takim to jest właśnie, no, złe samopoczucie, no bo człowiek zdaje sprawę, że no niektórzy mają okropnie w życiu.

Jako emocjonalnie trudne i obciążające młodzi wskazywali pomaganie w miejscach, gdzie można się zetknąć z ludzkim nieszczęściem (dom pomocy społecznej, dom dziecka), ale także aktywności, które mogłyby się wiązać z dużą odpowiedzialnością i trudnymi kontaktami z ludźmi.

Do tej kategorii wpadały sprawy, które wymagałyby dużo żmudnej roboty organizacyjnej oraz związane z zarządzaniem dużą grupą ludzi i intensywną pracą. Przykładem, który im się z tym kojarzył, było organizowanie zbiórek pieniężnych i rzeczowych.

Negatywnych dla siebie konsekwencji spodziewali się też po działaniach, w których mogliby zderzyć się z poglądami, które byłyby sprzeczne z ich własnymi, zwłaszcza gdyby po drugiej stronie barykady stały osoby dorosłe. Niektórzy młodzi zaznaczali, że w związku z tym nie chcieliby wchodzić w takie sytuacje jak np. zebrania mieszkańców, na których byłiby dorośli, którzy mają inne opinie. Dla wielu odpadało także publiczne manifestowanie poglądów w ramach demonstracji. Po pierwsze dlatego, że ta forma działania budzi kontrowersje, z których efektami musieliby się mierzyć, ale też dlatego, że ich lokalne społeczności mogłyby nie przyjąć ze zrozumieniem spraw, na rzecz których protestują.

“ Co też jest wadą, moim zdaniem, wsi, to właśnie na tematy typu LGBT, jak osoba z innymi poglądami jest w małej wsi, to od razu się roznosi po całej gminie i taka osoba jest dziwnie postrzegana. A w miastach jest to takie bardziej normalne.



Obawy budzą działania, w których jest ryzyko zetknięcia się z osobami lub grupami o przeciwnych poglądach.

Trzeba mieć zasoby (których my nie mamy)

To bariera, która pojawiała się szczególnie często w dyskusji o działaniach polegających na publikowaniu treści w internecie. Młodych często blokuje przekonanie, że taka aktywność wymaga dużych zasięgów już na starcie. Obawiają się też, że bez specjalnych umiejętności – jak montaż, edycja czy swobodne wypowiedzianie się – nie mają szans na sukces. Dodatkowo niektórzy uważają, że potrzebny jest profesjonalny sprzęt. Wszystko to sprawia, że próg wejścia wydaje się zbyt wysoki.

Trzeba umieć robić treści i być charyzmatycznym strasznie. Ja z własnego doświadczenia wiem, że ja akurat nie umiem, tak że ja bym nie mogła sobie tego robić.

Dużych zasobów wymaga też, zdaniem młodzieży, zmienianie czegokolwiek przez politykę. Młodzi, zwłaszcza w miasteczkach, gdzie kontakt z osobami pełniącymi funkcje publiczne jest słabszy niż we wsiach, mieli poczucie, że aby coś zmienić w ten sposób, trzeba być „wysoko ustawionym”. Ilość pracy, którą należałoby włożyć w pięcie się po szczeblach partyjnej kariery, nie jest tego warta (pomijając jednoznacznie negatywne opinie młodych o polityce i politykach, zwłaszcza na ponadlokalnym poziomie).

Za duża odpowiedzialność

Młodzi lubią mieć wpływ na to, co robią, ale wizja zbyt dużej odpowiedzialności i potencjalnych złych skutków, jeśli coś się nie uda, zniechęca ich do niektórych form zaangażowania.

Kilkukrotnie zgłaszali nam wątpliwości, że np. administrowanie grupami na Facebooku może wymagać zbyt dużego zaangażowania i wiąże się z dużym negatywnym wpływem, w razie gdyby zdarzyło im się popełnić błąd.

Masz inne zajęcie i musisz się tym zajmować, a to jest takie... odpowiedzialne. Trzeba o to dbać, (...) trzeba myśleć nad tym, żeby to cały czas było dobrze robione na tej grupie, żeby nie było żadnych kłopotów. Trzeba o to dbać po prostu, a jak masz jakieś inne zajęcia... I na przykład, jak ktoś coś napisał, i tego nie zdążysz usunąć, to później... No niefajnie.

Także organizowanie zbiórek to, ich zdaniem, za trudna robota. Tutaj obawy wiązały się poczuciem, że wiąże się to z obcą im papierologią i odpowiedzialnością za pieniądze.



Myślę, że po prostu nie ma okazji, żebyśmy my w naszym wieku teraz organizowali takie rzeczy. Możemy pomagać tam, faktycznie w internecie, gdzieś podawać dalej te zbiórki, na takiej zasadzie pomagać, ale raczej nie na organizowanie. To dużo jednak papierkologii jest, bo to potem wszystkie rozliczenia trzeba, przeliczyć te pieniądze, teraz jeszcze trzeba płacić od tego podatek. Więc myślę, że osoby w naszym wieku po prostu mogą być przestraszone natłokiem takiej papierkologii, gdzie, jak się z tego nie rozliczymy. A jak my też się z tego nie rozliczymy, to my potem mamy problemy, jakieś kary finansowe. Więc jest atrakcyjne, ale trochę za trudne przez strach i przez niewiedzę.



03

Jakie tematy
poruszają
młodzież?

Dla jakich spraw warto działać?

Czy można wciągnąć młodzież do działań społecznych dzięki tematom, które ją szczególnie poruszają? To druga kwestia, którą poruszaliśmy w naszej współpracy z młodzieżowymi grupami roboczymi. Przed spotkaniami zaprosiliśmy młodych do przeprowadzenia minibadania. W jego ramach mieli zapytać znajomych w swoim wieku o to, jakie sprawy ich poruszają i denerwują – lokalnie oraz w Polsce i na świecie.

Na podstawie własnych przemyśleń i minibadań poprosiliśmy młodzież o przygotowanie odpowiedzi na następujące pytania:

- Czy są jakieś ważne dla Ciebie sprawy, z którymi spotykasz się w Twoim bliskim otoczeniu (np. miejscowości albo okolicy), na rzecz których chciał(a)byś coś zrobić? (Na razie nie pytamy, czy możesz, tylko, czy byś chciała/chciał!)
- Jakie ważne dla Ciebie problemy dostrzegasz w swoim bliskim otoczeniu (np. w miejscowości, okolicy)?
- Czy są jakieś sprawy w Polsce i na świecie, o które, Twoim zdaniem, warto zadbać, na których Ci zależy?
- Jakie ważne dla Ciebie problemy dostrzegasz w Polsce? A jakie na świecie?

Na spotkaniach rozmawialiśmy o zmapowanych przez młodych sprawach. Ustalaliśmy, które z nich najbardziej ich poruszają, denerwują albo mobilizują, a które, choć nadal ważne, nie działają na nich w taki sposób. Przyglądaliśmy się też wspólnie temu, co czują młodzi – na które z tych „ważnych spraw” mogliby mieć wpływ. Na koniec rozmawialiśmy o tym, dla których z tych spraw faktycznie chciałoby im się „wstać z kanapy”.

Mapy ważnych spraw, które prezentujemy w tym rozdziale, powstały na bazie pracy naszych młodych współpracowników i naszej wspólnej pracy na spotkaniach. Z pewnością nie wyczerpują one listy spraw, które mogą być ważne dla młodzieży w małych miejscowościach. Żaden z tematów działań, o których piszemy poniżej, nie jest też w 100% uniwersalny. Młodzież o różnych potrzebach, wartościach, z różnymi doświadczeniami i mieszkająca w różnym środowisku może mieć odmienne zdanie o ich ważności i różną skłonność do włączania się w działania na ich rzecz.

Mapy zdecydowanie nie są przy tym prostym rankingiem. Mogą służyć raczej jako odpowiedź dla osób pracujących z młodzieżą. Tematy, które wypadają dobrze zarówno jeśli chodzi o „ważność”, jak i poczucie wpływu, mogą być tymi, w które stosunkowo najłatwiej można by włączyć młodych – niekiedy można tu nawet liczyć na ich inicjatywę. Te, które są ważne, ale brak im w nich sprawczości, mogą być z kolei obszarem do pracy nad rozwijaniem poczucia wpływu i wyobraźni młodych w odniesieniu do tego, co i jakimi sposobami mogą zmieniać w otaczającej ich rzeczywistości.

Przy ocenie znaczenia zgłoszonych przez młodych spraw publicznych nie łączyliśmy ze sobą spraw lokalnych i ponadlokalnych, żeby skala ogólnopolskich i światowych problemów nie przyćmiła tego, co jest ważne lokalnie. Dlatego też omawiamy te dwie kategorie ważnych tematów osobno.

Co buduje poczucie wpływu na ważne sprawy?



Młodzi czują, że niewiele mogą zmienić w większości ważnych dla siebie i świata spraw – zwłaszcza, jeśli to wymaga przekonania dorosłych.

Młodzi w naszych dyskusjach wyrażali poczucie, że raczej niewiele mogą zmienić w większości ważnych dla siebie i świata spraw.

Swój wpływ na poszczególne problemy najczęściej określali przez pryzmat tego, na ile są w stanie osiągnąć coś w tej sprawie swoimi indywidualnymi działaniami – poprzez rozmowę, dobry przykład czy konkretne działania, np. segregację śmieci, oszczędzanie wody. Myśl o zbiorowym działaniu, ale też wiara w jego skuteczność była rzadsza i najczęściej pojawiała się u osób, które miały wcześniejsze doświadczenie realizacji lokalnych projektów społecznych, np. na rzecz poprawy przestrzeni publicznej. U tych młodych ogólnie większe było poczucie wpływu na ważne sprawy, zwłaszcza lokalne.

Od młodych, którzy mniej angażują się w aktywności społeczne, słyszeliśmy, że mają poczucie, iż aby coś naprawdę zmienić w otaczającym ich świecie, trzeba być kimś – ministrem, dyrektorem, kimś, kto ma

pieniądze i pozycję, albo przynajmniej dorosłym. Z kolei część naszych młodych współpracowników z najmniejszych miejscowości dostrzegła większe możliwości oddziaływania na rzeczywistość niż ich rówieśnicy z małych miast. Osobiście znają sołtysów i mogą z nimi porozmawiać albo mogli obserwować, jak różne sprawy załatwiają z nimi rodzice. Czują, że za pośrednictwem dorosłych również mogliby załatwić jakąś swoją sprawę. Gdyby tylko rodzice nie mówili, że dzieci i ryby głosu nie mają...

Nie jest zaskoczeniem, że młodzi chcą się angażować w sprawy, w których widzą realną możliwość działania. Co więcej, ich poczucie wpływu często kształtowało hierarchię ważności problemów – tematy takie jak głód na świecie czy konflikty zbrojne były przez nich odsuwane na dalszy plan, ponieważ czuli, że i tak nic w tych kwestiach nie zmienią.

Poczuciu sprawczości młodych najgorzej robiło przekonanie, że dorośli nie liczą się z ich zdaniem. Wielu młodych zakładało, że ich głos może być usłyszany jedynie dzięki wsparciu życzliwego dorosłego – nauczyciela, rodzica czy instruktora młodzieżowego, który stanie się ich sojusznikiem i rzecznikiem sprawy.

Sprawy lokalne

Brak miejsc spotkań (w tym uprawiania sportu)

Młodzi potrzebują miejsca, w którym mogą się spotykać i spędzać wolny czas w swoim towarzystwie. Latem taką funkcję mogą pełnić altany, ławeczki, park, boisko lub skate park. Zimą potrzebne jest raczej coś w rodzaju kawiarenki, pizzerii, restauracji itp. Dla młodzieży, która lubi sport, podobną rolę może odgrywać hala sportowa albo inna infrastruktura rekreacyjna, np. basen, kręgielnia. W wielu małych miejscowościach takiego miejsca brakuje. Młodzi nie mają gdzie się spotkać, albo spotykają się w miejscach, które im nie odpowiadają – są nieatrakcyjne, zaśmiecone, ciemne, niebezpieczne.



Grafika na następnej stronie przedstawia mapę tematów, które są istotne lokalnie dla młodych, z którymi pracowaliśmy. Przedstawiona hierarchia ważnych spraw przedstawiona została opracowana w toku dyskusji z młodymi i stanowi syntezę opinii wszystkich grup roboczych. Wszystkie tematy, które znalazły się na mapie, są zdaniem młodych ważne – ćwiczenie, którego wizualizacją jest omawiana grafika, miało na celu ustalić, które z ważnych są najważniejsze. Pod grafiką zrobiliśmy miejsce także dla spraw, które nie były powszechne, ale pojawiały się w pojedynczych lokalizacjach lub w przypadku pojedynczych osób – i były dla nich szczególnie ważne.

Najważniejsze

Transport publiczny

Standard / wyposażenie szkoły

Brak miejsca spotkań
(w tym uprawiania sportu)



Złe traktowanie przez nauczycieli

Nauczyciele, którzy nie umieją uczyć

Mało wydarzeń kulturalnych
/ projektów dla młodzieży



Jakość powietrza

Środowisko – śmieci w lasach

Czystość i estetyka przestrzeni

Infrastruktura drogowa

Zieleń / tereny zielone

Mniej ważne

Nie mamy na to
żadnego wpływu

Możemy trochę
na to wpłynąć

Z tym możemy
coś zrobić

Inne problemy i potrzeby

- plotki
- trudności w relacjach z rówieśnikami
- władze lokalne nie słuchają młodych
- brak życzliwości między ludźmi
- brak wsparcia psychologicznego
- brak odpowiedniej opieki medycznej w miejscowości
- ruch i zdrowie fizyczne młodych
- pomoc potrzebującym (starszym, bezdomnym)
- zakaz używania telefonów na przerwach
- brak sklepów
- bezpieczeństwo na drogach
- zagrożenie przez osoby z innych krajów
- pielęgnowanie lokalnej historii
- bezdomne zwierzęta / cierpienie zwierząt



Sprawy, z którymi młodzi
najbardziej chcieliby coś zrobić

” W miastach na każdym rogu jest jakaś restauracja, kręgielnia, pizzeria, cokolwiek (...), u nas no nie ma po prostu takiego miejsca, gdzie [można] usiąść i napić się czegoś czy zjeść. (...) Młodzież, myślę, woli siąść właśnie w takim bezpiecznym miejscu, typu właśnie pizzeria, niż siedzieć po jakichś krzakach.

Młodzi byli dość sceptyczni w ocenie swojego wpływu i szans na rozwiązanie takiego problemu. Są przekonani, że sami raczej nie załatwiliby nic, gdyby domagali się działania od władz lokalnych. Bywa, że taka opinia wyrasta z faktycznych doświadczeń i wcześniejszych rozczarowań.

” U mnie w podstawówce chcieli zrobić nowe boisko i była taka propozycja właśnie od młodszych dzieci. Był nawet zrobiony projekt i minęło chyba pięć lat od tego momentu. Nadal tego boiska nie ma.

” Jedyna szansa to petycje (...), no ale raczej z tymi petycjami jest tak, że no mała jest jednak szansa.

” Pójść do naszego urzędu i spotkać się w ogóle z kimkolwiek tam to jest chyba możliwość jedna na setną, że kogoś się w ogóle tam spotka. (...) A nawet jeśli, to wezmą mnie za gówniarza, który nie powinien mieć w ogóle zdania.

Niektórzy uważają, że większe szanse mają, jeśli znajdą sobie dorosłego „rzecznika” ich sprawy – osobę dorosłą, która im sprzyja i wystąpi do władz lokalnych w ich imieniu. W jednej z lokalizacji zdarzyło się coś takiego – w roli rzecznika wystąpił pracownik poradni psychologicznej. Jakaś odmianą takiego rzecznictwa jest wpływ poprzez rodziców, którzy mogą zagłosować na odpowiedniego kandydata w wyborach samorządowych.

” Jak się coś chce i się pójdzie do odpowiednich osób, to się to jakoś uda. Ale trzeba pójść do tych odpowiednich osób starszych, które chcą wysłuchać młodzież. I wtedy oni zaniósł nasze prośby dalej.

” Możemy wyrzucić wpływ na lokalne władze za pomocą rodziców, żeby zagłosowali na jakiegoś burmistrza albo wójta, żeby coś tam porobił.

Na tle tego dość pesymistycznego obrazu bardzo pozytywnie wyróżnia się historia projektu realizowanego przez jedną z uczestniczek w programie *Równać szanse*. Grupa młodych stworzyła w nim altankę do spotkań. Dało to im ogromne poczucie sprawczości.

Byłam w projekcie, w którym robiliśmy takie miejsce do spotkań, w którym była robiona altanka, więc jednak młodzież może działać. Tylko, wiadomo, no pizzerii nie zrobimy, ale takie mniejsze właśnie miejsce do spotkań typu altanka. No jest jak najbardziej, tylko właśnie to też głównie przez projekt, nie sami, tylko z projektu.

Poza tą pozytywną historią młodzi byli raczej zdania, że z prawdziwym wpływem na braki lokalnej infrastruktury będą musieli poczekać, aż dorosną. Dopiero wtedy będą mieli możliwość działania oraz będą traktowani poważnie przez władze lokalne.

Z Młodzieżowej Rady nic nie mogłem zrobić (...), ale może w końcu się kiedyś uda. Moim zdaniem niestety dopiero, jak dorosnę. Dopiero wtedy pójdę i powiem im wprost, co mi się nie podoba w tym miejscu.

Jeżeli człowiek dorosły ma wpływy i możliwości, no to może coś takiego stworzyć, jakąś restaurację. (...) Więc to w pewien sposób może zależeć od nas, tylko raczej za ileś tam lat, myślę, że nie teraz.

Mało wydarzeń kulturalnych / projektów dla młodzieży

Młodzi uważają, że ważnym problemem w ich miejscowościach i okolicy jest brak różnego rodzaju wydarzeń kulturalnych. Mówią o imprezach, zawodach sportowych, festynach, ogniskach, koncertach, wystawach oraz projektach skierowanych bezpośrednio do osób w ich wieku.

Jednym z problemów, które mnie martwią, jest brak dostępu do różnorodnych kulturalnych wydarzeń i atrakcji (...). Chciałbym widzieć więcej inicjatyw i miejsc, które promują różnorodność i kreatywność w mojej okolicy, oraz wydarzeń, które miałyby jednoczyć moją małą miejscowość oraz rozwijać jej miejscową kulturę.



Doświadczenie sukcesu w zabieganiu o ważną dla siebie sprawę może zbudować poczucie sprawczości i zachęcić do kolejnych działań.

Uważają, że są pod tym względem w znacznie gorszej sytuacji niż młodzi z większych miast. Oferta kulturalna w ich miejscowościach jest bardzo uboga, a ze względu na słaby transport publiczny nie mogą korzystać z oferty w większych miastach. Mają więc gorsze warunki i do zabawy i do rozwoju. Brak wydarzeń to też brak okazji do integracji społeczności lokalnej, wzmacniania więzi sąsiedzkich i kultywowania lokalnych tradycji.

” Takie projekty, w których młodzież może brać udział, bo ma ochotę, są ważne, bo mogą np. pokazać pewne pasje. To ważne w takich małych miejscowościach, gdzie raczej młodzież ma mniejsze możliwości niż w większych miastach.

Czują, że gdyby chcieli, to mogliby mieć wpływ na ofertę wydarzeń kulturalnych – również dlatego, że takich wydarzeń doświadczyli na własnej skórze i nie jest to dla nich odległa abstrakcja. Deklarują, że chętnie angażowaliby się w organizowanie wydarzeń lub projektów kulturalnych przy wsparciu znajomych animatorów albo instruktorów młodzieżowych (np. z biblioteki albo ośrodka kultury). Z pomysłem wydarzenia kulturalnego mogliby też zwrócić się do sołtysa. Wydaje im się, że tego rodzaju inicjatywa i zaangażowanie młodych ludzi są stosunkowo mile widziane i akceptowane przez dorosłych.

” Pani z biblioteki, tam [można] pójść, wystarczy powiedzieć pomysł i od razu jest realizowane to dalej. Przekonałem się na własnej skórze.

” Na pewno to, co mogę zrobić, to te projekty rozwijania pasji dla młodzieży.

Stają się bardziej sceptyczni, gdy wyobrażają sobie, że ich działanie wymagałoby zgody albo wsparcia władz lokalnych wyższego szczebla – to wydaje się im bardzo trudne.

Gdy nauczyciele źle traktują i nie umieją uczyć

Bardzo ważnym i często wymienianym przez młodych problemem jest sposób, w jaki traktują ich niektórzy nauczyciele. Młodzi skarżą się na brak szacunku, wyzywanie i traktowanie „z góry”. Narzekają na nauczycieli, którzy wywierają nadmierną presję na uczniów, aby osiągnęli dobre wyniki, robią za dużo sprawdzianów i nie pozwalają im poprawiać.

“ Nauczyciel po prostu nie szanuje uczniów (...). Ma takie podejście, że jeżeli my czegoś nie umiemy, to po prostu jesteśmy, no nie wiem, głupi. A właśnie to jest jeden z tych nauczycieli, który po prostu nie potrafi przekazać tej wiedzy, którą ma.

Młodzi czują, że niewiele mogą w takiej sytuacji zrobić. Mogą starać się porozmawiać z nauczycielem, ale nie sądzą, żeby ich zdanie mogło zostać wzięte pod uwagę.

“ Nie mamy wpływu (...), no bo ci dorośli ludzie to też mają swoje przekonania i raczej ciężko jest nam je zmienić. Jesteśmy młodszy, no i raczej nie wszyscy dorośli uważają, że to, co my chcemy powiedzieć, jest na równi ważne z tym, co oni myślą.

W teorii mogliby odwołać się do dyrekcji, jednak to dość ryzykowne, bo dyrekcja raczej bierze stronę nauczyciela, a zgłoszenie sprawy może zaognić sytuację. Podobnie oceniają szanse odwołania się do rodziców. Oni też w sporze uczniów z nauczycielami raczej stają po stronie pracowników szkoły.

“ Próbowałem z moimi znajomymi iść do pani dyrektor, ale ona powiedziała, że „jaki my mamy szacunek do nauczyciela, taki on do nas”, aczkolwiek się z nią nie zgodziłem, bo... wyzywanie od głąbów... Nikt z uczniów nie wyzywa tak nauczycieli.



Ze złym i niesprawiedliwym traktowaniem w szkole niewiele da się zrobić – zdaniem młodych dorośli, w tym rodzice, nie wezmą ich strony.

Środowisko – jakość powietrza i śmieci w lasach

Młodzi dość często zwracają uwagę na **problem jakości powietrza** w swoich miejscowościach. Jakość powietrza jest ich zdaniem ważna ze względu na zdrowie mieszkańców oraz dlatego, że jest to kwestia „ekologiczna”. Zajmując się nią lokalnie, dotykają istotnych dla siebie spraw globalnych – ochrony środowiska i zmian klimatycznych.

Niestety młodzi nie czują, żeby mogli coś w tej sprawie zrobić i raczej nie widzą siebie jako kogoś, kto powinien zająć się tym problemem. Uważają, że mogą co najwyżej sami nie szkodzić: nie palić plastikiem, jeździć rowerem.

” No ja myślę, że na przykład można częściej jeździć rowerem, na przykład do szkoły, jeżeli ktoś ma blisko.

Drugim problemem „środowiskowym”, którym młodzi dostrzegają w swojej okolicy, jest zanieczyszczenie rozumiane jako **wyrzucanie śmieci do lasu, nad rzeką albo na łąkach**. To nie tylko kwestia czystości – martwią się nim, bo wartością jest dla nich środowisko naturalne.

” Wyrzucanie do lasu takich całych worków śmieci czy po prostu jakichś rzeczy, które są nam niepotrzebne w domu. Po prostu to niszczy to środowisko i naturę.

Czują, że w sprawie zanieczyszczonych lasów mogą zrobić nieco więcej niż w przypadku powietrza – śmieci można sprzątnąć. Młodzi brali udział w akcjach sprzątania okolicy organizowanych przez szkoły. Są chętni do uczestniczenia w nich, bo czują, że w ten sposób robią coś dla środowiska naturalnego. Na dodatek przynosi to szybko widoczny efekt. Wiedzą, że zaangażowanie tego rodzaju jest dobrze widziane przez dorosłych. Trochę zniechęcające jest jednak to, że sprzątnięte lasy dość szybko ponownie są zaśmiecanie.

” Uważam, że najbardziej motywujące dla młodzieży jest połączenie na przykład działania dla środowiska i jednocześnie dla naszej własnej potrzeby. I to może być takie zachęcające, jeżeli sobie posprzątamy to (...), jednocześnie uzyskamy jakieś czyste miejsce, w którym potem możemy spędzać czas.



Sprzątanie śmieci w okolicy to znana ze szkoły forma aktywności społecznej dająca szybko widoczny efekt.

Czystość i estetyka

Młodzi często zwracali uwagę na estetykę swoich miejscowości – najczęściej mówili o zaśmieceniu publicznej przestrzeni. To prosty problem, który ma proste rozwiązanie i młodzi wiedzą, co mogliby w tej sprawie zrobić – akcje sprzątnięcia okolicy znają ze szkoły. Dla niektórych taka forma działania jest całkiem atrakcyjna.

Może [ludziom] będzie się mieszkało lepiej, bo będą ładne kwiatki, bo będzie czysto (...), szczególnie myślę, że ze znajomymi, żeby na przykład posprzątać gdzieś jakiś okoliczny las czy jakiś park. Na to bym poszła tak faktycznie.

Tereny zielone

Młodzi zwracali też uwagę na zieleni. Chcieliby, żeby zwłaszcza w miasteczkach było więcej terenów zielonych oraz żeby te już istniejące były bardziej zadbane. Nie chodzi tu tylko o kwestie estetyczne. Park albo skwer to dla młodych potencjalne miejsce spotkań.

Dla mnie ważnym problemem jest brak terenów zielonych. Ja bym to mogła dać na równi z miejscami spotkań. Jakby był park czy las, to też można by tam iść i się tam spotkać.

Stworzenie nowego terenu zielonego to nie jest prosta sprawa – tu potrzebna jest już zgoda władz lokalnych. Jednak młodzi dość łatwo mogą sobie wyobrazić, że uczestniczą w akcjach sadzenia drzew lub pielęgnowania zieleni. To potencjalnie interesujący dla nich typ działań.

Myślę, że jakby było to takie właśnie, na przykład sadzenie kwiatów i w ogóle, to myślę, że bym się w to zaangażowała.



Braki infrastruktury w miejscowości to ważny temat, na który młodzi czują, że nie mają prawie żadnego wpływu.

Transport publiczny

Bardzo ważnym i uciążliwym problemem dla młodych w małych miejscowościach jest brak dobrych połączeń autobusowych i kolejowych. To rzecz, która wpływa bardzo znacząco na ich plan dnia, czas wolny i relacje towarzyskie. Szczegółowo wpływ słabego transportu publicznego na życie młodzieży opisujemy w rozdziale 1.2.

Młodzi chcieliby, żeby coś się zmieniło w tej kwestii, ale czują, że mają na to niewielki wpływ. Niektórzy wiedzą, że teoretycznie mogliby zgłosić sprawę do sołtysa lub napisać petycję do gminy, ale albo nigdy o tym nie myśleli, albo nie wiedzą, kto o tym decyduje, albo uważają, że i tak zostaną zlekceważeni.

„Też odwagi takiej nie ma (...), bo to przyjmuje gmina i to sprawdza jakby. I też nie wiadomo, czy to zrobią, czy nie. (...) [można się obawiać], że to zlekceważą jakby i nawet nie wezmą tego pod uwagę.

Infrastruktura drogowa: chodniki, światło, drogi

Młodzi narzekają dość często na lokalną infrastrukturę drogową, a konkretnie na brak chodników albo ich zły stan, brak oświetlenia, nieutwardzone albo dziurawe drogi, brak ścieżek rowerowych. Czasem bywa to po prostu problem łatwy do zauważenia, choć w istocie niezbyt ważny. W niektórych miejscowościach młodzi traktowali go jednak dość poważnie, zwłaszcza gdy chodziło o bezpieczeństwo.

„Jak wracamy do domu (...), jest to główna ulica i nie ma chodnika, późna godzina i się nie świecą światła (...), jak często wracałam, (...) mając nawet kamizelkę, też się czułam niebezpiecznie, kiedy przejeżdżał koło mnie jakiś samochód.

Młodzi czują, że nie mogą wpłynąć na rozwiązanie tego problemu – to jest bardziej sprawa dorosłych. Teoretycznie wiedzą, że mogą pójść ze sprawą do sołtysa albo do rodziców, ale w praktyce nie słyszeliśmy, żeby ktoś to zrobił. Poza tym nawet z takimi sojusznikami szanse sukcesu są, ich zdaniem, nieduże.

Był już dużo razy w sumie ten temat rozpoczynany, ale nie ma reakcji albo są jakieś początkowe reakcje, ale nie jest to ciągle załatwiane i to tak się ciągnie w nieskończoność.

Standard / wyposażenie szkoły

Nie był to często poruszany problem, jednak w kilku miejscowościach sprawa standardu budynku i wyposażenia szkoły budziła silne emocje. W jednym przypadku chodziło o stan i wyposażenie łazienki, w drugim o zagrzybione sale. W obu przypadkach uczniowie zgłaszali do dyrekcji potrzebę rozwiązania tego problemu – bez skutku.

Polskie szkoły nie potrafią zapewnić podstawowych zasobów higieny osobistej, m.in. ciepłej wody, mydła, papieru toaletowego czy ręczników. Cała toaleta też często nie posiada np. sprawnych kabin, toalet, pisuarów czy umywalek.

Jest grzyb na ścianach, jest nieprzyjemny zapach (...), nawet jeśli mówią, że będą coś z tym robić, to i tak mi się wydaje, że raczej nie. Albo że jeszcze będziemy musieli długo poczekać.

Młodzi w tych sytuacjach, mimo poczucia, że zdecydowanie racja jest po ich stronie, nie byli w stanie skutecznie przekonać dyrekcji do podjęcia stosownych działań i czuli się w związku z tym bezsilni i zniechęceni. Ponieważ w tak bezzwzględnie ważnych dla nich sprawach ich argumenty nie były brane pod uwagę, nabierali silnego poczucia, że szkoła jest instytucją, na którą nie mają żadnego wpływu. Gorzej – podkopywało to ich poczucie sprawczości we wszystkich sytuacjach, w których mieli do czynienia z instytucjami.



Zmiany w szkole, nawet jeśli racja jest po stronie młodych, są trudne do osiągnięcia. To zniechęca i podkopyuje poczucie sprawczości.

Sprawy Polski i świata

Zagrożenia związane z mediami społecznościowymi i internetem

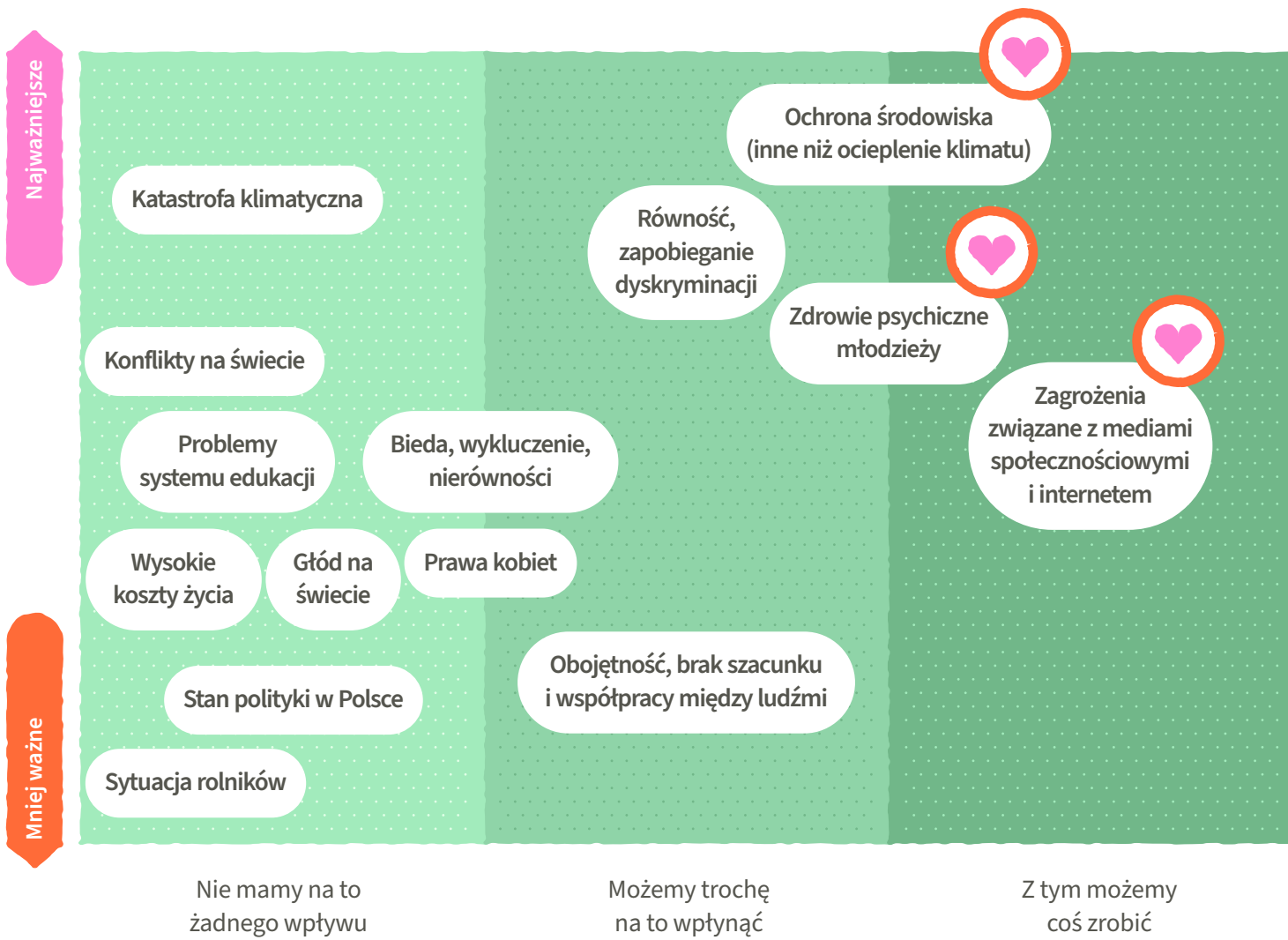
Najważniejszym i najczęściej wymienianym problemem z tej kategorii, którym martwią się młodzi z naszych grup roboczych jest hejt. To zjawisko, które wszyscy uczestnicy naszych spotkań sami obserwują w internecie i wśród znajomych. Zauważali, że osoby, które padają ofiarą wyzwisk i wyśmiewania, popadają w kompleksy, zamykają się w sobie, a nawet mogą doświadczyć załamania psychicznego.

Oprócz tego dostrzegali, że oni sami i ich rówieśnicy nadużywają telefonów i odczuwają tego negatywne skutki. Zwracali uwagę na fake newsy i powszechność treści szerzących nienawiść, które ich zdaniem są szczególnie groźne dla młodszych od nich i znacznie starszych osób, które gorzej rozumieją świat mediów społecznościowych³. Problemem jest też według nich nadmierne zapatrzenie w influencerów propagujących szkodliwe zachowania oraz prowadzące do problemów psychicznych porównywanie się z innymi.




Grafika na następnej stronie przedstawia mapę tematów, które są istotne dla młodych, z którymi pracowaliśmy w skali ponadlokalnej. Przedstawiona hierarchia ważnych spraw została opracowana w toku dyskusji z młodymi i stanowi syntezę opinii wszystkich grup roboczych. Wszystkie tematy, które znalazły się na mapie, są zdaniem młodych ważne – ćwiczenie, którego wizualizacją jest omawiana grafika miało na celu ustalić, które z ważnych są najważniejsze. Pod grafiką zrobiliśmy miejsce także dla spraw, które nie były powszechne, ale pojawiały się w pojedynczych lokalizacjach lub w przypadku pojedynczych osób – i były dla nich szczególnie ważne.

³ Młodzi z naszych grup roboczych, niezależnie od wieku, uważali sami siebie za świadomych zagrożeń, jakie wiążą się z korzystaniem z mediów społecznościowych. Jednocześnie niektórym z nich zdarzało się w trakcie naszych rozmów przywoływać fałszywe informacje rozpowszechniane online jako prawdę.



Ważne, ale mniej popularne sprawy i problemy

- zagrożenie Polski wojną
- migranci i uchodźcy w Polsce
- konflikty społeczne, polaryzacja
- propagowanie patriotyzmu
- uzależnienia
- zagrożenie wolności słowa
- ochrona demokracji
- problemy demograficzne
- złe zarządzanie państwem (podatki, zasiłki)
- transport publiczny w Polsce
- wykorzystywanie dzieci do pracy
- zły stan służby zdrowia
- bezpieczeństwo w dużych miastach

 Sprawy, z którymi młodzi najbardziej chcieliby coś zrobić

Media społecznościowe mają duży wpływ na nas. Większość czasu spędzamy w telefonie. Wszyscy jesteśmy od nich uzależnieni.

My jesteśmy bardzo podatni na influencerów, którzy przekazują czasem takie wartości, które prowadzą do wielu toksycznych i bardzo szkodliwych zachowań wśród młodzieży. (...) wszystko, co widzimy w internecie, uważamy, że trzeba to śledzić, robić, iść za pewnymi trendami, które są też często szkodliwe.

Młodzi nie czuli się bezsilni wobec zagrożeń związanych z mediami społecznościowymi i internetem. Jeśli chodzi o hejt, to wskazywali, że mogą sami nie hejtować albo interweniować u osób dorosłych, kiedy go zauważą. Ich poczucie, że „coś się da zrobić” wzmocniało to, że widzą wbudowane mechanizmy do zgłaszania postów w aplikacjach (choć rzadko ich używają). Innym sposobem działania, jaki widzieli, było odpowiadanie na szkodliwe treści w komentarzach. Czuli też, że mogą próbować rozmawiać z osobami, które są pod złym wpływem mediów społecznościowych, i dawać innym przykład swoim zachowaniem. Część młodych miała przy tym poczucie, że to mierzenie się ze zbyt potężnym przeciwnikiem, bo wpływ internetowych twórców na młodzież jest ich zdaniem zbyt duży, a uzależnienie od telefonu zbyt silne, żeby coś zmienić.

Zawsze można takiego użytkownika, influencera zgłosić za taką treść bezwartościową, że po prostu niewartościowe rzeczy mówi i że manipuluje ludźmi, którzy go oglądają.

Na przykład dawanie przykładu innym osobom i mówienie im, że te rzeczy, które oglądają są złe, ale jeśli ta osoba już jest naprawdę bardzo pod wpływem tych złych rzeczy z internetu, to się inaczej tak łatwo nie wmówi.

A jak z chęcią działania w tej sprawie? Młodzi odczuwają na własnej skórze ten problem i chcieliby coś z nim zrobić. Poza tym działanie przeciwko patologiom w internecie mogłoby być dla nich samych okazją, żeby lepiej zrozumieć świat mediów, influencerów i treści, w którym żyją – byłoby dla nich po prostu ciekawe.



Hejt i zagrożenia w internecie to sprawa, z którą młodzi chcą coś zrobić – i czują, że mogą, zwłaszcza wśród rówieśników i młodszych osób.

”” To jest świat, w którym my żyjemy. Poznajemy jakieś schematy z niego. I sama poznając różne schematy, uświadamiam sobie, że to wszystko to jest gra aktorska, żeby po prostu zarobić dużo i to tak naprawdę tyle. Ja sama przemyślałam [po spotkaniach z pedagogiem o mediach społecznościowych], że to ma być tylko rozrywka, a nie coś, co w jakiś sposób ma na nas bardzo wpływać i co będziemy emocjonalnie przeżywać.

”” Jakieś spotkanie z ludźmi, którzy są w tym świecie, i ludźmi z zewnątrz, psychologami, którzy będą wyjaśniać to. Żeby z dwóch stron to zobaczyć. Od osoby, która w tym jest w środku, i osoby, która zna się na takich zachowaniach ludzkich i potrafi je analizować. Bo myślę, że wtedy, kiedy będziemy mieli spotkania z takimi ludźmi, to oni faktycznie powiedzieliby nam prawdę o tym, jak to wygląda.

Młodzi przede wszystkim chcieliby zająć się hejtem, szerzeniem się bezwartościowych i głupich treści i nadużywaniem telefonów. Myśląc, co mogliby w tych sprawach zrobić, wyobrażali sobie głównie działania skierowane do młodszych dzieci i, nieco rzadziej, do rówieśników.

”” Bardzo chciałbym tego spróbować, żeby ci influencerzy niepotrzebni, którzy manipulują młodzieżą czy małymi dziećmi, żeby po prostu zniknęli z internetu.

Ochrona środowiska i zapobieganie zmianom klimatu

Poproszeni o wyjaśnienie, na czym polegają zagrożenia dla klimatu albo dla środowiska, młodzi jednym tchem mówią o globalnym ociepleniu i zanieczyszczeniach. Ze względu na to, jak bardzo połączone są te kwestie zdaniem młodych, omówimy je łącznie, ale na mapie ważnych ponadlokalnych spraw umieściliśmy je oddzielnie ze względu na różnice w poczuciu wpływu.

Młodzieży znacznie łatwiej było mówić o zagrożeniach dla środowiska niż o ociepleniu klimatu. Pytani o przykłady związane z klimatem zwykle szybko dryfowali w stronę bardziej uchwytnych przykładów niszczenia środowiska naturalnego, takich jak zaśmiecenie, zanieczyszczone powietrze i rzeki, wycinki lasów, wymieranie zwierząt czy nadmierna produkcja śmieci oraz niewystarczający recykling. Pojedyncze odpowiedzi odnoszące się do ocieplenia klimatu identyfikowały przemysł i energetykę węglową jako źródła problemu.



Młodzi mówią o zagrożeniach dla klimatu i środowiska z dużymi emocjami, ale mają poczucie, że mogą działać na rzecz przyrody tylko w ograniczonym, indywidualnym zakresie.

Zagrożenia dla środowiska i klimatu to, zdaniem młodych, jeden z najważniejszych ponadlokalnych problemów. Przede wszystkim zarówno o zagrożeniach dla środowiska, jak i katastrofie klimatycznej dużo i często słyszą w mediach. Są to kwestie, które odczuwają też na własnej skórze. Widzą, że lata są gorące, a zimy bezśnieżne. Widzą również śmieci w lasach wokół swoich miejscowości. Na samą górę listy te tematy wynoszą emocje, które się z nimi łączą. Młodzi mówiąc o klimacie i środowisku, zaznaczali, że od ich losów zależy życie ich samych i przyszłych pokoleń. Porusza ich też zagrożenie dla przyrody, jej piękna i zwierząt.

„ Jak ja widziałem worek z plastikiem, a tam było szkło, to ja myślałem, że ja pójdę do kogoś do domu, strzelę w ryja. No tragedia to jest.

„ Sami siebie doprowadzamy do umierania. My sami siebie po prostu zabijamy. I również zwierzęta.

W kwestie klimatu i środowiska wpisuje się też kwestia susz i zagrożenia brakiem wody – choć młodzi nie łączyli jej w swoich opowieściach z globalnym ociepleniem. Susze stanowią zagrożenie dla życia ludzi i mogą oznaczać braki żywności. W codziennym życiu młodych przekładało się to na zaniepokojenie powszechnym marnowaniem wody.

„ Mało wody jest. Wszystkim się wydaje, że to tylko problem w krajach trzeciego świata. Ale to za kilka czy kilkanaście lat może dotknąć Polski i nie tylko.

Znaczenie tematu podbija jego pilność – podkreślali to ci młodzi, którzy słyszeli z mediów, że aby uratować planetę, trzeba zacząć działać natychmiast.

Ochrona środowiska i zapobieganie zmianom klimatu traktowane są łącznie, dopóki nie przychodzi do próby oceny przez młodych, czy są w stanie wpływać na te kwestie. Młodzi czują, że na tak wielką sprawę, jaką jest zmiana klimatu, zupełnie nie mają wpływu. To kwestia, która dotyczy całej ludzkości, i trzeba by przekonać do działania zbyt wielu ludzi, żeby cokolwiek osiągnąć. Młodzi czuli, że mogą się przyczynić do walki z tymi problemami tylko na własną, niewielką skalę, ale w obliczu rozmiaru wyzwania ich wysiłek będzie miał niewielkie znaczenie. Niestety czują, że to coś, na co wpływ mogliby mieć tylko dorośli, a energetyka, sposoby walki z globalnym ociepleniem czy nawet promowanie bezpiecznych dla klimatu systemów ogrzewania to nie są tematy, w których mogliby mieć jakikolwiek wpływ na starszych od siebie.

“ Nie tylko ja sam na to mam wpływ. Ja się czuję trochę ograniczony, bo czuję się sam przy tym, przy wszystkich ludziach. (...) Trzeba by było każdego przekonać do tego, co robi źle, a co robi dobrze dla środowiska. I... żeby po prostu każdy zrozumiał to, że zabijamy nasz klimat oraz samych siebie.

“ Możemy w swoim własnym zakresie [coś zrobić], ale na taką dużą skalę światową no to minimalne. Prawie, że nic. Ale w takim swoim własnym zakresie, to tak.

“ Starsi ludzie będą nas bagatelizować pod tym względem. Powiedzą „ty młody nie wiesz, co mówisz, nie masz rodziny na utrzymaniu, nie masz domu na utrzymaniu, ja nie mam sześciu tysięcy pod ręką, żeby na przykład nagle piec wymienić”. Tak że będą bardzo bagatelizować to, co mówimy. Nawet jeśli ktoś z nas ma wiedzę o tym.

“ Na rozwijanie odnawialnych źródeł energii to raczej wpływu nie mamy, bo do dorosłych należy budowanie elektrowni wodnych i tego typu rzeczy.

Tylko grupa aktywnej młodzieży, która miała już za sobą doświadczenie organizowania akcji edukacyjnych w swojej okolicy, żywiła większe nadzieje co do możliwości wpływania na ochronę środowiska, ale też klimatu, chociaż też uważali, że ich wpływ jest ograniczony.

” Jedna osoba świata nie naprawi, ale jednocześnie przyczyni się do jego naprawy, więc, moim zdaniem, mamy wpływ, bo możemy stworzyć jakieś akcje w naszej miejscowości czy w naszej gminie i rozszerzać ten temat. I uważam, że jesteśmy w stanie coś zrobić, gdybyśmy się zmobilizowali na przykład większą grupą. Ale jednocześnie świat jest taki duży, a my tacy mali, że nie wpłyniemy na cały świat, będąc po prostu jednostkami.

Z kolei w przypadku zanieczyszczeń i innych zagrożeń dla środowiska młodzi czuli, że mogą coś zmienić na lepsze, przede wszystkim lokalnie, np. poprzez akcje sprzątania, segregację śmieci, sadzenie drzew czy ograniczanie produkcji śmieci i niezanieczyszczanie środowiska na indywidualną skalę. Tu nie czują się bezsilni i mają poczucie, że ich niektóre działania, takie jak segregowanie śmieci, naprawdę wiele dają – także w globalnej skali.

” Powinniśmy zaczynać od siebie małymi kroczkami, to jest właśnie oszczędzanie wody, segregacja śmieci i tak dalej. Powinniśmy o tym pamiętać i o to dbać. Tak samo opakowania, pozbyć się plastiku i przejść na torby bawełniane czy coś w tym stylu. Tak, to jak najbardziej można.

Tu także w pewnym stopniu poczucie wpływu zmniejsza przekonanie, że nie wpłyną na dorosłych, którzy są głównymi winnymi zaśmiecania: nie zlikwidują sami nielegalnych wysypisk ani nie powstrzymają wylewania ścieków do rzek.

” U nas na wsi zdarzały się nawet takie przypadki, że nielegalnie wylano gnojówkę na szosy w lasach, gdzie normalnie one są codziennie używane. Akcja była zgłaszana wiele razy, ale jak sprawcy nie było, tak sprawcy nadal nie ma. Więc co my możemy zrobić?

Ochrona środowiska to sprawa, na rzecz której wielu młodych chciałoby zrobić coś więcej, niż obecnie robi. Wiele z współpracujących z nami młodych osób czuło, że dbałość o środowisko to specyfika ich pokolenia. Jeśli chodzi o sposoby działania, które przychodziły im do głowy, to poza indywidualnymi działaniami na pierwszy plan wychodziły akcje prowadzone na rzecz środowiska w ich okolicy (jedna z uczestniczek

naszych grup roboczych, już w podstawówce sama próbowała utworzyć kółko ekologiczne). To mogłaby być okazja do integracji młodzieży, która przyniosłaby korzyści środowisku, ale też im samym. Zachęcające są akcje sprzątanania (ważne tylko, żeby worki pełne zebranych śmieci nie kończyły pod lasem, jak to się stało w przypadku szkolnej akcji sprzątanania, w której uczestniczyli nasi młodzi rozmówcy z jednej z gmin).

Równość, zapobieganie dyskryminacji

Młodzi, kiedy mówili o zapobieganiu dyskryminacji, często odwoływali się do tego, że chcieliby, żeby wszyscy ludzie mieli równe prawa. I choć kwestia prawa kobiet, a zwłaszcza dostępu do aborcji, była dla części naszych rozmówczyń szczególnie żywa, to opisujemy ją wspólnie z pozostałymi wymiarami dyskryminacji, tak jak życzyli sobie tego młodzi. Na mapie ważnych spraw prawa kobiet znajdują się nieco niżej od równości w ogóle właśnie dlatego, że młodzi naciskali na równość praw wszystkich osób.



Ja na przykład myślę, że jakby tutaj były dopisane prawa mężczyzn, to dałabym je na tym samym poziomie, bo uważam, że wszyscy powinni być równi i mieć możliwość decydowania o sobie, o swoim ciele i o tym, co chcą robić, jeśli jest to legalne. I uważam, że jest to bardzo ważne nie tylko w przypadku kobiet, ale wszystkich ludzi.

Innym słowem, którego młodzi często używali na określenie tej sprawy, była tolerancja. Chcieliby, żeby panowała ona w odniesieniu do osób o różnym kolorze skóry, religii, pochodzeniu, narodowości czy orientacji seksualnej. Nie wyróżniali przy tym w szczególny sposób praw osób LGBT+. Dostrzegali, że osoby te są pozbawione niektórych praw, ale nie był to powód, żeby wydzielać tę grupę spośród innych, którym należy się równe traktowanie.

Co więcej, część młodych, którzy byli gorącymi orędownikami równości, deklarowała mieszane uczucia związane ze sposobami, w jakie osoby LGBT walczą o swoje prawa (odzywała się tu ich wyrażana przy wielu okazjach niechęć do polaryzujących i kontrowersyjnych form działań, takich jak demonstracje).



Równe traktowanie należy się wszystkim – młodzi nie chcieli wyróżniać żadnej grupy, o której prawa należałoby szczególnie zabiegać.

Tolerancja i równość są ważne dla młodych z mniejszych miejscowości, bo w swoim otoczeniu spotykają się z rasistowskimi i ksenofobicznymi zachowaniami i żartami. Nasilają się one, jeśli w ich małych miejscowościach pojawiają się osoby innego pochodzenia albo otwarcie mówiące o swojej nieheteroseksualnej orientacji.

”Cała moja klasa będzie jednym wielkim przykładem. Na przykład u mnie w klasie są dwie dziewczyny z Ukrainy. No i cały czas są jechane przez chłopaków w głównej mierze, po prostu dlatego, że są z Ukrainy.

”Nawet jak idę po prostu z moimi rówieśnikami, to jest takie wytykanie, że „o idzie gej” albo „o, idzie lesbijka”. Myślę, że to jest już takie społecznie przyjęte. Tak samo ludzie starsi.

Dla młodych to ważna kwestia także dlatego, że jest związana ze zdrowiem psychicznym osób, które padają ofiarą dyskryminacji.

Jeśli chodzi o poczucie, czy coś da się z tym zrobić, to młodzi odnoszą wrażenie, że tu zmiany najbardziej potrzebują dorośli, na których oni sami mają mały wpływ. Szansę na wprowadzenie zmiany widzą w odniesieniu do własnego zachowania. Widzą też sens w upominaniu znajomych, wyjaśnieniu im i pokazywaniu swoim zachowaniem, że odmienność koloru skóry, religii czy orientacji to najnormalniejsza rzecz na świecie. Wśród naszych młodych współpracowników były już nawet osoby, które prowadziły wśród znajomych swoje małe, prywatne kampanie edukacyjne na ten temat.

”Jeśli ktoś powie, że jest z innej orientacji, to powinniśmy to przyjąć tak, że spoko. I żyć dalej.

Poczucie wpływu na prawa kobiet jest mniejsze niż w przypadku „równych praw” w ogóle, bo młodzi pamiętają, jak niewiele wynikało z demonstracji w obronie prawa do aborcji.

Jeśli chodzi o formy działania, to nawet osoby, które mają już doświadczenie w projektach społecznych, nie bardzo umiały sobie wyobrazić, jak miałyby wyglądać działania na rzecz tolerancji, żeby odnieść skutki w ich konserwatywnych społecznościach.

” Nie wiem, jakby ten projekt miał na przykład wyglądać à propos takich osób i nawet nie jestem sobie w stanie wyobrazić, co byśmy mieli robić w takim projekcie, bo rozmowy z jakimiś osobami, wątpię, że byłyby owocne. Nawet w szkołach było na przykład upominanie takich uczniów czy zwracanie uwagi, ale dalej wracał ten temat. I myślę, że to byłoby dość ciężkie, żeby wpleść taki temat w jakiś inny projekt. Sam projekt stricte o tolerancji myślę, że ciężko jest zrobić.

Na dodatek próby walki o równe traktowanie osób o innym kolorze skóry i zwłaszcza osób LGBT mogą zdaniem młodych nie spodobać się lokalnej społeczności, i to zarówno starszym, jak i rówieśnikom. To skutecznie zniechęca do działania.

” No jeżeli chodzi o mnie, to tolerancja jest bardzo ważna. Ale nie wiem, czy bym coś z tym zrobiła, bo bym była strasznie później oceniana. Bo jest dużo osób u mnie, które nie popierają moich poglądów. Zwłaszcza jeśli chodzi o osoby LGBT albo np. innych kolorów skóry, bo to też u mnie jest strasznie kontrowersyjne.

Zdrowie psychiczne młodzieży

Dla wielu naszych młodych rozmówców gorącym tematem było zdrowie psychiczne młodzieży. Problemem jest tu przede wszystkim powszechność depresji oraz wzrastająca liczba samobójstw, które uważają za skutek hejtu i prześladowania w grupach rówieśniczych oraz dyskryminacji. W małych miejscowościach odczuwaną przez młodych presję wzmagają wszechobecne plotki. To problem, o którym słyszą w mediach, ale obserwują go też w swoim otoczeniu.

Młodzi zwracali uwagę na małą wiedzę młodzieży i dorosłych na temat problemów psychicznych, ale też brak akceptacji dla osób z takimi problemami w społeczeństwie. Nie uważali rodziców i nauczycieli za osoby godne zaufania w przypadku kryzysów psychicznych, a dostęp do specjalistów jest w ich miejscowościach bardzo ograniczony.



Zdrowie psychiczne młodzieży to gorący temat, w którym młodzi widzą szansę na swój wpływ. Potrzebują tu wiedzy, jak pomagać.

” Czasem w grę mogą wchodzić rodzice, tylko że zazwyczaj, tak zakładam, jest strach przed rozmawianiem o takich problemach z rodzicami.

” Patrząc na nauczycieli w mojej szkole, myślę, że do pojedynczych jednostek można byłoby pójść i uzyskać się jakąś pomoc, ale też są osoby, które by po prostu nie wysłuchały, potępiły to bądź powiedziały coś typu: „Masz problem, to z niego wyjdź”. Albo nie zostałyby to utrzymane w sekrecie i poszłyby dalej. To jest chyba największym strachem.

” Zapotrzebowanie np. na psychologów jest tak duże, że np. w naszym mieście psycholog ma wolnych terminów zero.

Nasi rozmówcy i rozmówczynie podejrzewają, że kryzys zdrowia psychicznego jest jeszcze poważniejszy, niż się wydaje, bo wiele doświadczających go osób może ukrywać się w obawie przed reakcją otoczenia. Byli przekonani, że jeżeli nie znają osobiście nikogo, kto przeżywałby takie problemy, to właśnie dlatego.

W kwestii zdrowia psychicznego młodzi czują, że mogą sami pomóc osobom w kryzysie. Mogą im zaoferować wysłuchanie, ale też skierować je do specjalistów. Wyobrażali sobie też, że mogliby organizować młodzieżowe grupy wsparcia, w ramach których mogliby dzielić się trudnościami. Czują też, że mogą mieć tu wpływ poprzez odnoszenie się do innych z szacunkiem i nawoływanie rówieśników do dobrego traktowania się nawzajem.

” Według mnie trochę większy mamy wpływ na to, na przykład możemy porozmawiać z tą osobą. Trzeba mądrze rozmawiać, trzeba dobrze przekonać tą osobę, nalegać, żeby poszła do specjalisty, jak ma taki problem.

” Możemy starać się, żeby przez nas albo przez rówieśników nie miała problemów taka osoba.

Wielu z naszych młodych rozmówców i rozmówczyń chciałoby działać na rzecz zdrowia psychicznego rówieśników. Niektórzy sami interesują się psychologią, wielu porusza ten problem, bo dotyka ich samych, osób takich jak oni lub ich znajomych.

Chęć do działania zwiększa poczucie, że w jakimś stopniu mogą się przyczynić do rozwiązania tego problemu. Niektórzy nawet już próbują. Przede wszystkim wysłuchują przyjaciół, którzy przeżywają kryzysy – choć zauważają, że to obciążające dla nich samych. Grupa z jednej z miejscowości zrealizowała też w ramach projektu filmiki o zdrowiu psychicznym młodzieży. Choć ten temat nie był wcześniej poruszany w gminie, to ich działania zostały bardzo dobrze przyjęte przez dorosłych mieszkańców.

Tym, co ogranicza ich w działaniu, jest niewiedza. Jak zorientować się, że ktoś potrzebuje pomocy? Jak sprawić, żeby taka osoba im zaufała? Co to znaczy „mądrze” rozmawiać z kimś, kto jest w kryzysie? Część naszych młodych współpracowników czuła też, że są za młodzi, by cokolwiek tu zdziałać, i że to sprawa odpowiednia dla specjalistów. Niektórzy uważali, że o zadanie dla innych – państwa, szkolnych psychologów albo nauczycieli, którzy powinni przeszkolić się z tego, jak zauważać problemy u uczniów i jak podchodzić do osób, które ich doświadczają.

🗨️ **Jeżeli osoby dorosłe się tym nie zainteresują, to temat będzie ciągle pomijany. My sami możemy coś pomóc, ale nie mamy na tyle kwalifikacji, żeby profesjonalnie pomóc takiej osobie. My możemy być wsparciem i nagłaśniać ten temat, ale jednak są tu potrzebne jakieś bardziej wykwalifikowane osoby i takie, które rzeczywiście mogą coś zdziałać.**

Problemy systemu edukacji

Stan systemu edukacji irytuje młodych przede wszystkim dlatego, że programy nauczania są przestarzałe, skupione na teorii i oddalone od życiowo przydatnych wiedzy i umiejętności. Uczniowie chcieliby w szkole uczyć się rzeczy praktycznych: finansów i przedsiębiorczości, logicznego myślenia czy tego, jak efektywnie się uczyć i jak rozumieć współczesny świat. Młodzi są przeciążeni nauką i spędzają w szkole zbyt wiele godzin. Czują, że częściowo to skutek przymuszania ich do uczenia się przedmiotów, które wydają im się zupełnie niepotrzebne. W jednym z miasteczek młodzi z naszej grupy roboczej odczuwali szczególnie brak dobrze prowadzonych zajęć z edukacji seksualnej – przedmiotu uczyły tam osoby niewykwalifikowane, a w kilku przypadkach katechetki.

- ” W szkołach nie uczą przydatnych rzeczy, typu jak wypełniać PIT, jak prowadzić jakąś małą księgowość czy jak założyć firmę, jak prowadzić firmę, bo to się naprawdę przydaje.
- ” W szkole powinniśmy się dowiadywać o świecie, powinniśmy głośno mówić o strajkach rolników, o aborcji. To jest bardzo kontrowersyjne, ale uważam, że takie tematy powinny być poruszane w szkole. Powinniśmy uczyć nie tylko regułek, ale też o sytuacji na świecie.
- ” W mojej podstawówce jedyne tematy, na które rozmawialiśmy na takich lekcjach, to były: jak być dobrym przyjacielem, a nie takie ważne, które naprawdę są istotne, żeby nie zająć w ciężę w wieku bardzo młodym albo nie złapać jakichś chorób.

Młodych denerwuje, że nauczyciele są wypaleni zawodowo i nie potrafią zachęcić uczniów do nauki, a poszczególne przedmioty są nauczane w oderwaniu od siebie. Poza tym szkoła marnuje niezwiązane z programem nauczania talenty uczniów i nie rozwija zainteresowań. W wielu wiejskich i małomiasteczkowych placówkach nie ma nawet kół tematycznych! A gorsza szkoła oznacza przecież mniejsze szanse na ich własny życiowy sukces, a także gorszą przyszłość Polski.

- ” Wyedukowana teraz młodzież będzie miała dużą rolę w terażniejszym świecie i kiedy te osoby będą niewyedukowane, no to może być wiele nefajnych problemów, których moglibyśmy uniknąć.

Problemy systemu edukacji trafiły do grupy ważnych, ale nie najważniejszych spraw. Młodzi tłumaczyli, że przywykli do standardów polskiej szkoły i nie oczekują już po niej żadnych zmian.

- ” Ja bym to dała trochę niżej w hierarchii ważnych spraw. Jest to problem, ten przestarzały system, no ale większość z nas raczej się z tym pogodziła i... Wytrzymałiśmy tak długo, że myślę, że nie zrobiłoby nam naprawdę dużej różnicy, gdyby się coś zmieniło.

Co więcej, nie widzą szans, żeby wpłynąć na system szkolnictwa. To zdaniem młodych rodzaj spraw, które rozstrzygają się w ministerstwach i w „najwyższych kręgach władzy” (choć pojedyncze głosy zdradzały

nadzieję, że zmiana władzy może dać przestrzeń na „składanie skarg do ministerstwa”). W związku z tym nie ma w nich chęci, żeby podejmować w tej sprawie jakieś działania.

Wielkie sprawy, na które nie mają wpływu

Wojny i powodowane przez nie ludzkie cierpienie były jednym z tematów, które często łądowały wysoko na skali ważności problemów. To, jak bardzo osoby uczestniczące w grupach, ale też ich rówieśników, porusza ten temat jest związane z wojną w Ukrainie. Jednocześnie ryzyko, że nasz kraj padnie ofiarą napaści, choć bardzo poruszające poszczególne osoby, nie należało do kluczowych kwestii w naszych rozmowach. Młodzi przyznawali, że przez ponad dwa lata trwania wojny w Ukrainie obawy związane z bezpieczeństwem Polski trochę się u nich zmniejszyły.

Powstrzymanie konfliktów to cel pozostający w oczach młodych zupełnie poza zasięgiem ich wpływu – nie widzieli żadnego sposobu, w jaki mogliby się zaangażować na jego rzecz.



To moim zdaniem zależy, czy chodzi o taką sytuację, gdzie możemy coś rzeczywiście z tym zrobić, czy tak po prostu, bo jeżeli mogłabym zakończyć, no to od razu na samą górę najważniejszych spraw by to poszło, ale w takich realiach to wiem, że wojny się zdarzały i będą się zdarzać.

Innymi problemami budzącymi duże emocje, ale pozostającymi zdaniem naszych młodych rozmówców zupełnie poza ich wpływem były głód w krajach globalnego Południa i gwałtowny wzrost kosztów życia. To ich zdaniem tematy, którymi mogą się zająć przede wszystkim politycy. Pojedyncze osoby widziały możliwość oddziaływania poprzez angażowanie się w zbiórki pieniężne.

04

Relacje z dorosłymi



Trzecim obszarem naszych rozmów były relacje młodych z dorosłymi – zarówno ich pozytywne aspekty, jak i napięcia oraz nieporozumienia. Zajęliśmy się tym tematem, ponieważ ma on kluczowe znaczenie w kontekście odporności psychicznej młodzieży (resilience). Badania wskazują, że jednym z najważniejszych czynników chroniących przed kryzysami jest kontakt ze wspierającymi dorosłymi spoza rodziny. Interesowało nas, jak młodzi sami postrzegają te relacje – kto jest dla nich ważny, jakie mają doświadczenia i jak je oceniają.

Przypuszczaliśmy, że w relacjach tych istotnymi trudnościami mogą być powielane w społeczeństwie i mediach różnego rodzaju fałszywe wyobrażenia, uproszczenia i generalizacje – mity i stereotypy na temat młodzieży. Chcieliśmy sprawdzić, czy młodzi ich doświadczają, i dać im przestrzeń do przedstawienia własnej perspektywy.

Dyskusja koncentrowała się wokół trzech głównych zagadnień:

- **Mapa dorosłych w życiu młodych** – analizowaliśmy, jacy dorośli są dla nich ważni i dlaczego, oraz co w tych relacjach sprzyja rozwojowi, a co go utrudnia.
- **Niezrozumienie młodzieży przez dorosłych** – zastanawialiśmy się, czy młodzi czują się nierozumiani i czego dotyczy to niezrozumienie. Rozprawialiśmy się z mitami i fałszywymi przekonaniem.
- **Apel do dorosłych** – stworzony razem z młodymi na koniec spotkań. Młodzi zwracają w nim uwagę, co ich zdaniem należałoby zmienić w relacjach z dorosłymi i co dorośli powinni zrozumieć.

Cechy dobrej relacji

Niezależnie od kontekstu w opowieściach młodzieży konsekwentnie przewijały się te same kluczowe cechy dobrych relacji z dorosłymi:

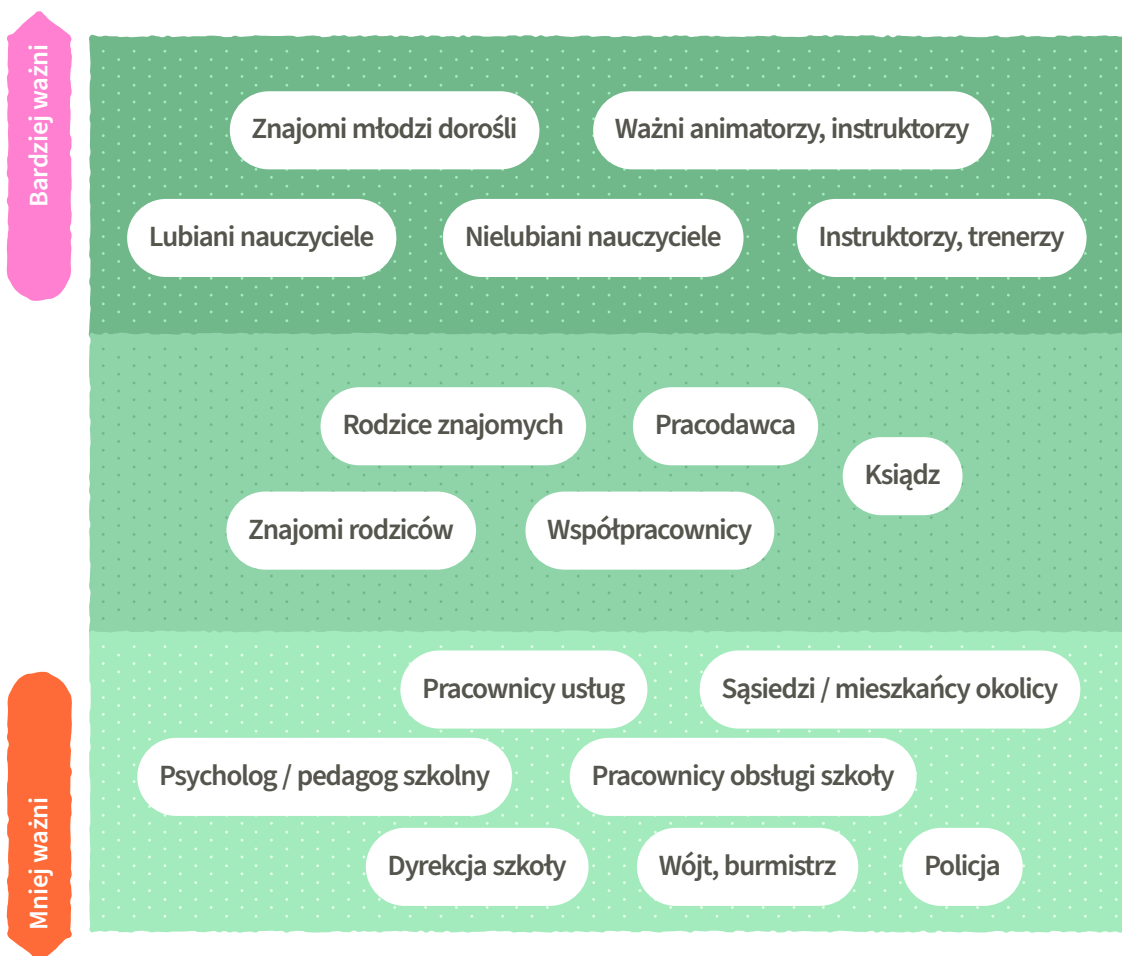
- Traktowanie młodych poważnie – uznanie ich prawa do własnych opinii i autonomii, poważne podchodzenie do ich potrzeb, wątpliwości, problemów i pomysłów oraz traktowanie ich jak dorosłych, niezależnie od różnicy wieku. Młodzi ludzie często zakładają, że dorośli nie potraktują ich serio, zwłaszcza przy pierwszym kontakcie.



Jednym z najważniejszych czynników chroniących młodzież przed kryzysami jest kontakt ze wspierającymi dorosłymi spoza rodziny.

- Uważność na młodych – umiejętność słuchania i obserwacji, dostrzeganie, kiedy coś dzieje się w ich życiu, pamiętanie o sprawach, którymi zdecydowali się podzielić (zwłaszcza że często nie ufają dorosłym), oraz zauważanie ich pasji, mocnych stron i sukcesów.
- Realistyczne oczekiwania i zrozumienie – unikanie przytłaczania młodych nadmiarem obowiązków i wymagań, otwartość na to, że mogą popełniać błędy. Jest to cecha szczególnie ceniona u lubianych nauczycieli, natomiast nielubiani często jej nie mają.
- Swobodna, naturalna postawa – poczucie humoru, gotowość do dzielenia się osobistymi aspektami swojego życia oraz inicjowanie bardziej nieformalnych interakcji, np. przez przejście na „ty” czy luźniejsze formy powitania. To ogromna wartość zwłaszcza w kontaktach z młodymi dorosłymi, z którymi młodzież często szybko nawiązuje bliskie relacje. Tego rodzaju podejście jest jednak często blokowane przez hierarchiczną strukturę szkolnego środowiska.
- Szacunek i uprzejmość powinny być oczywistym elementem codziennych interakcji międzyludzkich, lecz często brakuje ich w relacjach z dorosłymi, zwłaszcza z nielubianymi nauczycielami, którzy – według młodzieży – zaskakująco często czują, że mają prawo poniżać uczniów, a nawet im grozić.

Relacje oparte na tych zasadach tworzą przestrzeń do realnej zmiany w życiu młodych ludzi. Gdy czują się zauważeni i wysłuchani – najlepiej w ramach mniej formalnej relacji, chętniej się otwierają, łatwiej przyjmują rady i bardziej angażują się w działania proponowane przez dorosłych. Takie relacje wzmacniają ich poczucie sprawczości i samoocenę oraz tworzą przestrzeń do rozwoju osobistego i społecznego.



Dorośli w życiu młodego człowieka z małej miejscowości

Rozmowę o relacjach zaczęliśmy od wspólnego stworzenia listy dorosłych spoza rodziny, którzy są obecni w życiu młodych. Rozmawialiśmy o tym, co łączy młodych z różnymi dorosłymi i jak ważni są oni w ich życiu. W efekcie powstał „bestiariusz” dorosłych, którzy w różnych rolach i kostiumach zamieszkują świat młodych ludzi.

Są wśród nich dorośli mający znaczący wpływ na ich życie, np. niektórzy instruktorzy oraz znajomi młodzi dorośli. Są też tacy, którzy pojawiają się w ich życiu, ale nie są dla nich szczególnie istotni, np. znajomi rodziców, władze lokalne albo legitymujący ich czasem policjanci. Są dorośli, których wpływ na młodych jest częściej wyraźnie pozytywny i sprzyjający rozwojowi (np. trenerzy), oraz tacy, których wpływ wydaje się negatywny i hamujący rozwój (np. nielubiani nauczyciele).



Relacje młodych z dorosłymi nawiązują się w różnych kontekstach, które mają wpływ na ich charakter i znaczenie.

Relacje młodych ludzi z dorosłymi są zawiązywane w różnych kontekstach, które wpływają na to, co ich łączy: w szkole, poprzez zajęcia dodatkowe, rodzinę, sąsiedztwo, w pracy, przez kościół czy „w roli klienta”. Poniżej przedstawiamy relacje z dorosłymi w każdym z tych obszarów.

W szkole

Pierwsza odpowiedź, której młodzi udzielają zapytani o obecność w swoim życiu dorosłych spoza rodziny, brzmi zwykle „nauczyciele”. To ważne postacie w ich świecie i młodzi mają o nich bardzo dużo do powiedzenia. Gdyby tylko tym mierzyć znaczenie dorosłych w życiu młodych, to nauczyciele zdecydowanie byłiby na pierwszym miejscu listy ważnych dorosłych. Młodzi są świadomi ich wpływu na swoje życie.

Przez jeden z najważniejszych okresów w naszym życiu nas kształtują. Przez cały okres naszego nauczania, czy to w szkole podstawowej, czy szkole wyższej, wychowują nas i powinni być dla nas pewnego rodzaju autorytetem.

Nauczyciele są ważni w dużej mierze ze względu na władzę, jaką mają nad młodymi ludźmi, oraz na to, w jakim stopniu sprawują kontrolę i decydują o ich codziennym życiu. Młodzi spędzają w szkole bardzo dużo czasu i od relacji z nauczycielami zależy, czy jest to czas wzrostu i rozwoju, czy stresu, lęku i poniżenia. Nauczyciele mają prawo wymagać i oczekiwać od uczniów wysiłku, zaangażowania, uwagi, skupienia, regularnej pracy – w rozsądnych granicach. Oceniają, pilnują wyników, kontrolują i dyscyplinują. Niektórzy potrafią to robić w sposób, który wspiera uczniów w rozwoju i zachęca do nauki, inni robią to raczej w sposób, który powoduje lęk i stres, poniża, odbiera poczucie własnej wartości.

Opowiadając o nauczycielach, młodzi wyraźnie odróżniają nauczycieli, z którymi są w dobrych relacjach, oraz tych, z którymi relacje są trudne. Pierwsi to nauczyciele „lubiani”, „fajni”, „wyluzowani”, „za młodzieżą”, „przyjaciele młodzieży”, z którymi „łatwo się dogadać”. Drudzy to nauczyciele „nie lubiani”, „książkowi”, „kosy”, z którymi „trudno się dogadać”, „nierozumiejący”, „zbyt wymagający” i „tylko przygotowujący do egzaminu”.



„Lubiani” i „nie-lubiani” nauczyciele to dorośli spoza rodziny, którzy mają na młodych bardzo duży wpływ.

Nauczyciele lubiani przede wszystkim odnoszą się do młodych z podstawowym szacunkiem – są mili, nie obrażają i nie krzyczą. W zestawieniu z podejściem niektórych nie lubianych pedagogów już to jest postrzegane przez młodych jako zasługa.

” Raz się z kolegą śmiałyśmy z niefajnych rzeczy. No i inny nauczyciel by na nas nakrzyczał, a pani [imię] tylko powiedziała grzecznie, żebyśmy starali się z tego nie śmiać. (...) Powiedziała to spokojnie, a inni nauczyciele po prostu by na nas krzyczeli.

Młodzi cenią w nauczycielach, gdy autentycznie im zależy, żeby ich podopieczni robili postępy i się rozwijali, opanowali materiał, zdali egzaminy i przeszli do następnej klasy. Jeszcze ważniejsze jest dla nich jednak, w jaki sposób nauczyciele o to dbają – czy widzą w młodych kogoś więcej niż tylko uczniów, którzy mają dobrze zdać egzaminy. Lubiany nauczyciel może wymagać, ale raczej zachęca do nauki, niż straszy ocenami i konsekwencjami. Docenia włożony w naukę wysiłek. Rozumie, jak dużo młodzi mają nauki i obowiązków, i jest wyrozumiała, gdy czegoś nie wiedzą lub nie potrafią. Troszczy się o samopoczucie młodych, nie wywiera na nich niepotrzebnej presji.

” Nauczyciel, który oprócz tego przekazywania wiedzy jest także takim... w pewien sposób dobrym przyjacielem. Że nie liczą się tylko te oceny (...), wie, że my nie jesteśmy tylko i wyłącznie uczniami, ale mamy też swoje życie.

” Są tacy, którzy wysłuchają naszego zdania, czasem nawet wysłuchają tego, że mamy potrzeby i np. odwołują nam sprawdzian.

Młodzi doceniają, gdy nauczyciel staje w ich obronie w sytuacji konfliktu albo sporu (np. z innymi nauczycielami o oceny, nieobecności albo zachowanie). Chcą móc przyjść do nauczyciela z różnymi szkolnymi problemami i liczyć na radę czy pomoc.

” Mamy super panią wychowawczynię (...), ona jest bardzo wyrozumiała dla nas i obojętnie, co zrobimy, ona zazwyczaj się postawi po naszej stronie i nam pomoże (...), [np.] jeden pan często nam



Lubiani nauczyciele dają się poznać jako osoby, wprowadzają nieformalną atmosferę, traktują uczniów ze zrozumieniem i po partnersku.

zaznacza, że jesteśmy nieobecni [choć jesteśmy w klasie] albo jest problem z ocenami (...) i właśnie nasza wychowawczyni zawsze próbuje to sprostować i staje w naszej obronie.

Lubiany nauczyciel traktuje młodych nie jedynie jako uczniów, ale także jako ważne i ciekawe osoby. Nie jest „sztywny”, tworzy swobodną atmosferę, żartuje i sprawia, że młodzi czują się dobrze w jego towarzystwie. Wychodzi poza rolę nauczyciela – daje się poznać, opowiada o sobie, zaprzyjaźnia się. Traktuje młodych jak partnerów do rozmowy, słucha ich, pozwala mieć własne zdanie i prowadzić dyskusje na różne tematy.

Ma bardzo fajne poczucie humoru i może (...) [nawet] niestosowne, bo może nauczyciel nie powinien tak mówić, ale (...) ona ma po prostu taki styl bycia i jest przy tym bardzo zabawna, i ma z nami bardzo dobry kontakt.

Nasz [wychowawca] jest cudowny i my możemy wypowiadać się na każdy temat, jaki chcemy.

Niektórzy nauczyciele są dla młodych na tyle bliscy i godni zaufania, że stają się dla nich powiernikami i doradcami nawet w sprawach osobistych.

Wiemy, że jeśli się zwierzymy naszej wychowawczyni, to nigdzie to nie polecą dalej, nie będziemy z tego problemów mieli (...). Miałam pewien [problem] i zwróciłam się do pani. Pomogła mi go zrozumieć i jakoś lepiej sobie z nim teraz radzę.

Niestety młodzi mają też dużo doświadczeń z nauczycielami, z którymi kontakty są odwrotnością opisanej powyżej dobrej i wspierającej relacji. **Nauczyciel nielubiany** nie okazuje uczniom szacunku – krzyczy i obraża, nie szanuje prywatności, używa zawstydzania i etykietowania jako sposobu dyscyplinowania i motywowania do nauki.

Wzięta do tablicy kolegę, który dostał złą ocenę z kartkówki (...), on tego nie umiał, no bo dlatego dostał złą ocenę, tak? I mówi „Boże, jak ty możesz tego nie umieć, nic nie wyniosłeś z podstawówki, głupi jesteś”.

Młodemu nie podoba się, gdy dla nauczyciela liczą się tylko oceny i wyniki. Uważają, że niektórzy wywierają na nich w tej kwestii nadmierną presję, co jest powodem niepotrzebnego stresu. To budzi opór, zwłaszcza w przypadku przedmiotów, które nie są dla uczniów ważne. Gdy pojawiają się jakieś trudności w nauce, nielubiani nauczyciele zakładają, że to w uczniu jest problem, a sami nie biorą za nic odpowiedzialności.

”Narzucają taką presję, że ja się tak czasem stresuję, że moje ręce nie umieją utrzymać długopisu.

”Kiedy powiedziałam, że nie rozumiem tego tematu, i zapytałam: „Czy mogłaby pani to drugi raz wytłumaczyć?”, to pani powiedziała, że to jest moja wina, bo nie chcę się tego nauczyć.

Nielubiani nauczyciele traktują młodych z wyższością, oczekując bezwzględnego posłuszeństwa i wykonywania poleceń. Wiedzą lepiej, pokazują młodemu, że na niczym się nie znają i nie mają nic do gadania. Nie pytają o zdanie i ignorują zgłaszane potrzeby. Nadmiernie kontrolują, ograniczając inicjatywę, samodzielność i możliwość podejmowania własnych decyzji.

”Niektórzy nauczyciele (...) traktują nas z taką wyższością, że my w ogóle powinniśmy być ich „minionkami” i słuchać wszystkiego, co nam powiedzą. Nie powinniśmy wyrażać swojego zdania, najlepiej się w ogóle nie odzywać.

”Ja rozumiem, że jest to osoba dorosła i powinniśmy się do niej zwracać z szacunkiem i uznaniem. Ale jednak często uważam, że traktują nas bardzo z góry (...), jest to na tyle zauważalne, że nieprzyjemnie się spędza czas w klasie z tą osobą.

Młodzi sprzeciwiają się również niesprawiedliwemu traktowaniu przez niektórych nauczycieli. Zdarza się, że oceny są arbitralne, a nauczyciele faworyzują wybranych uczniów, dyskryminują ze względu na wygląd lub kierują się stereotypami i uprzedzeniami, np. związanymi z płcią.



Nielubiani nauczyciele podkreślają hierarchię w relacjach, koncentrują się na wymaganiach, niekiedy umniejszają i obrażają.

”Mieliśmy panią od religii, która mimo że było słycać damski głos, to i tak mówiła „chłopacy przestańcie gadać”. I raz nawet się zdarzyło, że wszyscy chłopacy musieli pisać kartkówkę.

Na relację młodych z nauczycielami wpływa też to, czy ich zdaniem dana osoba potrafi uczyć: czy uczy z pasją, czy ciekawi ją jej przedmiot, czy jest przygotowana do lekcji, czy umie przełożyć książkową wiedzę na zrozumiałe przykłady, zachęcić do przedmiotu i uczynić naukę atrakcyjną.

”Ja uważam, że nie każdy człowiek może być nauczycielem (...), nauczyciel, który mówi to, co jest w podręczniku, nie jest za bardzo w stanie nauczyć uczniów – a w szczególności zachęcić.

W opowieści o dorosłych w szkole młodzi zwracają też uwagę na **sprzątaczy, sprzątaczkę, kucharki, konserwatorów, woźnych**, czyli mówiąc ogólniej – pracowników obsługi. Młodzi widzą ich codziennie, witają się, mają powierzchowny kontakt. Pracownicy obsługi są często życzliwie nastawieni, czasem okazują zainteresowanie, spytają, co słycać, chwilę porozmawiają lub pożartują, pomogą w czymś albo się zaopiekują. Młodemu odpowiada ich bezpośredniość, brak dystansu i nietraktowanie ich z góry.

”Ja bardzo lubię panów sprzątców. Oni są tacy fajni i kochani. Pan sprzątac, bardzo fajny, tak ze mną fajnie rozmawia, kiedyś życzył mi miłego dnia i przybił ze mną piątkę.

”[Pan konserwator] czasem sprawi, że się uśmiechniemy trochę. (...) na przykład raz ganiał mojego kolegę z klasy z kapciem (...), to było takie śmieszne (...), zrobił to, żeby każdego rozśmieszyć.

Młodzi rzadko mówią za to o **szkolnym psychologu lub pedagogu**. Bywa, że chociaż psycholog lub pedagog jest w szkole, to młodzi nie palą się do zwracania się do niego ze swoimi problemami – choć pojedyncze osoby miały zaufanie do szkolnych specjalistów. To pokazuje, że sama obecność psychologa w szkole nie oznacza, że młodzi są otoczeni opieką psychologiczną.



Pedagog lub psycholog szkolny rzadko jest ważnym dorosłym dla młodych w małych miejscowościach.

” Mamy pana psychologa i z jednej strony go lubię, bo ma trochę przestarzałe podejście do życia, które w pewnych aspektach mi odpowiada (...). Ale raczej bym się do niego nie zwróciła, jeśli bym miała jakiś problem (...). Jak już bym miała faktycznie wybrać specjalistę, to raczej nie byłby ten u nas ze szkoły.

” Ja na przykład mam bardzo fajne doświadczenie z jedną nauczycielką, która też jest psychologiem. I właśnie jak rozmawiałam z nią tak prywatnie, to i mi super pomogła, i nawet na korytarzu cały czas się mnie pytała, jak u mnie, czy tam się już polepszyło.

Przez zajęcia

Dla młodych ważnymi dorosłymi bywają **instruktorzy i animatorzy** prowadzący zajęcia pozaszkolne, pracownicy gminnego ośrodka kultury, druhowie młodzieżowej drużyny pożarniczej czy trenerzy sportowi.

W przeciwieństwie do nauczycieli pracują oni z młodzieżą uczestniczącą w zajęciach dobrowolnie, co ułatwia im tworzenie swobodnej atmosfery i partnerskich relacji. Młodzi w większości mają z nimi pozytywne doświadczenia – być może dlatego, że w tym przypadku młodzi mogą „zagłosować nogami” i zrezygnować z zajęć, jeżeli coś im nie odpowiada.

Brak szkolnej hierarchii i presji na uczniów, aby osiągnęli dobre wyniki, sprzyja normalnym relacjom. Instruktorzy, o których mówili młodzi, są mili, pomocni, traktują młodych z szacunkiem i poważnie, niezależnie od wieku. Można z nimi swobodnie, na luzie porozmawiać i pożartować. Często przechodzą z młodzieżą na „ty”, co w szkole byłoby nie do pomyślenia.

” Można z nią porozmawiać tak luźno, a nie tak, że jest taka strasznie poważna i w ogóle.

” [Pan X] nie patrzy na nasz wiek, bo trafiają się dorośli, którzy mówią, że czasem jesteśmy za młodzi, czy po prostu nie chcą z nami rozmawiać, bo mamy ileś tam lat. A pan [X] nie patrzy na to (...), traktuje nas normalnie.



Brak hierarchii i presji na wyniki sprzyja dobrym, wzmacniającym relacjom z instruktorami i trenerami na zajęciach dodatkowych.

Młodym bardzo się podoba, gdy instruktorzy sami są pasjonatami, potrafią „zapalić zajawkę” – zaciekawic i zarazić pasją. Ważne jest dla nich także wsparcie w odkrywaniu własnych pasji i poszukiwaniu drogi. Doceniają, gdy instruktorzy motywują, dostrzegają postępy, zamiast wytykać błędy uczą, jak sobie z nimi radzić, rozwijają wytrwałość i zachęcają do działania.

”Miałam też taką sytuację z instruktorem snowboardu (...), bardzo mi się podobało to, że byliśmy na „ty” (...), od samego początku uczył mnie jeździć na desce, widział moje postępy i jakby mam wrażenie, że on taką zajawkę na to we mnie zapalił i (...) [uczył], żeby się nie poddawała, jak coś mi nie wyszło (...). Przy wszystkich trochę mnie pochwalił, co też było dla mnie takie budujące, mówiąc, że teraz jeżdżę po takich bardzo wysokich, stromych stokach.

Instruktorzy często zachęcają młodych do udziału w zajęciach i projektach, dodając im odwagi, a czasem wręcz „wciągając” w inicjatywę, które mogą wpłynąć na całe życie młodej osoby. To sprawia, że młodzi czują się ważni, dostrzegani i wspierani w swoim rozwoju, a także zyskują wiarę w siebie dzięki zaufaniu, jakim obdarzają ich instruktorzy.

”Powiedziała mi, że mnie w tym projekcie widzi, że mam przyjść chociaż na spotkanie pierwsze, zobaczyć, jak będzie, i że może mnie to zainteresować. Ja na początku myślałem, że w ogóle nie pójdę, ale jakoś się przekonałem do tego. (...) Tam poznałem bardzo fajnych ludzi (...) samo wprowadzenie mnie tam otworzyło mi oczy na nowe rzeczy i doprowadziło do zmiany mojego życia. (...) nawet nie wiedziałem, że mogę być taką osobą.

Czasem instruktorzy stają się dla młodych na tyle bliscy i ważni, że stają się bardziej wychowawcami. Ich rola nie ogranicza się do prowadzenia zajęć i kształcenia umiejętności. Służą rozmową, gdy młodzi chcą porozmawiać „na poważnie”.

”Lubię to, że no, po prostu czasem zarzuci jakimś żartem, da się z [nim] pośmiać (...). Ale też da się na poważnie porozmawiać (...) o jakichś lekcjach, o szkole (...), nieraz, jak jedziemy [samocho-dem] (...), to ja właśnie siadam zawsze z przodu (...), [koleżanki] z tyłu rozmawiają sobie, a ja z panem [X] rozmawiam o swoim.

W pracy

Niektórzy młodzi mają już pierwsze doświadczenia zawodowe, np. jako kelnerka, w lodziarni, przy obsłudze festynów, przy zbieraniu owoców albo w ramach praktyk zawodowych. To ważne doświadczenia, również dlatego, że młodzi czasem po raz pierwszy sprawdzają się tu w relacjach, w których są traktowani jako dorośli. Mają swojego **pracodawcę** oraz dorosłych **współpracowników**.

Praca to przede wszystkim sposób na zarobienie pieniędzy i zdobycie niezależności. Jednak relacja z pracodawcą daje młodym również poczucie własnej wartości i kompetencji, zwłaszcza gdy ich wysiłek jest doceniany. Uczą się rzetelności, odpowiedzialności i konsekwencji w działaniu, a także tego, jak budować relacje, w których są traktowani jak dorośli. Największym wyzwaniem bywa niepewność i obawa, czy sobie poradzą, zwłaszcza gdy są traktowani bez taryfy ulgowej. Tym bardziej cenią drobne gesty życzliwości – pochwały, nagrody czy po prostu dobre traktowanie.

”” Moja szefowa, oprócz tego, że się jej boję, jest super kobietą (...), naprawdę nauczyła mnie ciężkiej pracy. Też bardzo mnie doceniła, cieszę się, bo na próbę przyszło naprawdę dużo osób. (...) No i też ufa mi (...). [Na początku] zawsze byłem z kimś, a teraz już zostaję sama.

W relacjach ze współpracownikami młodzi niekiedy po raz pierwszy doświadczają równej pozycji społecznej wobec dorosłych. Odkrywają, że mogą być z nimi na „ty” i traktować ich jak zwykłych znajomych. Jest w tym element „przejścia” – oswajają się z dorosłością i zaczynają postrzegać siebie jako jej część.

”” Jeżeli ktoś pracuje lub nawet, jeżeli chodzi o takie prace letnie, to (...) to są osoby, które się stają w pewnym sensie naszymi koleżankami, kolegami, a jednak są osobami dorosłymi.

Praca to dla młodych nowe wyzwanie i w tej nowej sytuacji czują się niepewnie. Pomaga im, gdy ze strony dorosłych współpracowników czują zainteresowanie, troskę, wsparcie, otrzymują pomoc i rady. Doceniają,



Przejście z dorosłą osobą na „ty” to oznaka symbolicznego zrównania pozycji.

gdy współpracownicy traktują ich równo i nie podkreślają różnicy wieku i doświadczenia. Przeszkadza im z kolei, gdy dorosłym współpracownikom wydaje się, że ze względu na wiek mogą ich traktować z góry, robić uwagi albo odsyłać do cięższych zadań.

” To osoba starsza o wiele ode mnie (...), a jednak, mimo tego umiała tak normalnie ze mną rozmawiać (...), nie odczułam ani razu od tej osoby, że jestem gorsza (...), wręcz przeciwnie (...). Nawet dobrą radą [mi] służyła i mogła mi przekazać swoje doświadczenie (...). Mimo tego, że mam szesnaście lat, to po prostu traktuje mnie na równi i ja nie odczuwam tego, że jestem młodsza czy mniej doświadczona.

” Ja się jeszcze mało znam na zawodzie, ale widzę, że ktoś jeszcze się mniej zna, a się wypowiada tylko dlatego, że jest starszy i mówi mi co źle robię (...). Nie ukrywam, że to mnie denerwuje.

” Każdy miał przydzielone, że ma zrobić trzy „rajki”, które były dość długie (...), ja kończyłam wcześniej, bo po prostu tak się wyrabiałam, i starsze panie uważały, że one się już narobiły w życiu. I ja jestem młoda (...), [więc] mogę narobić się za nie.

Relacje osobiste

Niektórzy młodzi mają wśród swoich **znajomych młodych dorosłych**, którzy niedawno sami byli jeszcze przed progiem pełnoletniości i dopiero co go przekroczyli. Mogą to być znajomi z paczki tej samej wsi czy znajomości zawarte przez wspólne zainteresowania. Czasem są to krewni albo dorosłe dzieci z zaprzyjaźnionych rodzin.

” Moi rodzice mają przyjaciół, którzy mają starszą córkę. (...) Znamy się od dziecka, ale dzieli nas siedem lat różnicy. (...) To jest osoba, która jest już dorosła, ale traktuję ją jako dobrą koleżankę i na każdy temat mogę z nią porozmawiać.

Osobiste relacje z młodymi dorosłymi wydają się dla młodych bardzo ważne. Taki dorosły znajomy przynależy jeszcze do świata młodych – można z nim łatwo nawiązać kontakt, czuć się swobodnie, mieć z nim



W kontaktach z młodymi dorosłymi młodzi czują się swobodnie i traktowani po partnersku, a przy tym mogą się od nich wiele nauczyć i dowiedzieć.

normalne, koleżeńskie i równe relacje. Jednocześnie młodzi dorośli mają już pewne doświadczenie życiowe – przetarli już niektóre ścieżki, wiedzą co nieco o relacjach i związkach, wybrali szkoły i kierunki studiów, zaczęli pracę, mają już jakieś doświadczenie zawodowe. Mają też bardziej dorosłe zainteresowania i mogą pochwalić się większą wiedzą. Dlatego młodzi chętnie z nimi rozmawiają, radzą się, a czasem trochę naśladowują.

“ [Kuzyn] ma 21 lat, ileś tam lat temu skończył już średnią (...) i teraz pracuje. Może mi powiedzieć, jak to mniej więcej wygląda, pomóc na przykład w wyborze szkół za rok, powiedzieć, jak on wybierał szkołę (...), doradzić mi ogólnie, w których zawodach mogę pracować. (...) może doradzić też w różnych sytuacjach, w których ja nie wiem, co mam zrobić. (...) jak kończę jakąś relację, czy jestem w jakiejś relacji, która jest dziwna, to mogę pójść do niego i zapytać go o zdanie.

“ Znajomy skończył szkołę dwa lata temu i poszedł na studia już (...). To zawsze jest dość dobra wiedza, żeby po prostu poznać ewentualny kierunek, na który chciałbym pójść, więc cieszą mnie te rozmowy.

Przy okazji znajomości ze swoimi kolegami i koleżankami, a także przy okazji związku z chłopakiem albo dziewczyną młodzi nawiązują czasem relację z ich rodzicami. Relacje z **rodzicami znajomych** mogą być powierzchowne i ograniczać się do wymiany grzeczności. Ale potrafią być też dość bliskie. Z zaprzyjaźnionym rodzicem kolegi albo koleżanki można czasem szczerze porozmawiać, poradzić się w trudnej sytuacji, a w razie potrzeby nawet liczyć na pomoc.

“ Ja mam [z nimi] bardzo dobre relacje, takie naprawdę, naprawdę bardzo dobre, jak to by byli normalnie moi rodzice (...). To jest naprawdę zarąbiste.

“ Mama mojego chłopaka, moja druga mama, uwielbiam ją. (...) Rozmawiam z jego mamą więcej niż on (...). Mój chłopak wyjeżdża bardzo często i na bardzo długo do swojego taty [za granicę] (...) i ja siedzę z jego mamą.

Jednak relacje z rodzicami znajomych nie zawsze są pozytywne. Bywa, że traktują kolegów i koleżanki swoich dzieci z podejrzliwością. Młodzi czują się wtedy bezpodstawnie oceniani i szufladkowani.

” Wchodzę do domu i (...) już na mnie krzywo patrzy, już jest, kurczę, że coś jej się nie podoba we mnie. Nie wiem, o co chodzi, czy to był wygląd, czy... no normalnie wchodzę przez próg i już ma o mnie opinie wyrobioną.

W roli klienta

Zapytani o dorosłych w swoim życiu młodzi często opowiadają o sytuacjach, w których występują w roli klientów. Dorośli, których spotykają, to **pracownicy usług**: sprzedawcy i sprzedawczynie, fryzjerzy, kosmetyczki, kelnerzy albo kierowcy autobusów, którymi dojeżdżają co dzień do szkoły. W małych miejscowościach nie są to osoby anonimowe. Młodzi znają ich nieźle, a czasami wręcz od lat, dlatego usługa jest często również okazją do rozmowy albo życzliwej wymiany żartów.

” Większość osób, które pracują w tym sklepie, to są znajomi, znajome moich rodziców (...), to właśnie uroki mniejszych miejscowości.

” Pójdę u nas na wsi do sklepu, to od razu się dowiem tyle plotek nowych (...), bym chciała np. tylko po butki wejść, a wyjdę z całą wiedzą ze wsi z ostatniego tygodnia.

Relacje w roli klienta nie są może bardzo ważne, młodzi zauważają jednak, gdy dorośli są wobec nich życzliwi, okazują zainteresowanie i szacunek, skracają dystans i nie traktują z góry. Można chyba powiedzieć, że relacja usługodawca – klient częściowo unieważnia niepisane zasady obowiązujące w hierarchicznych zwykle relacjach młody – dorosły.

” Mają takie, w ogóle, lekkie bardziej podejście, zapytają nas czasem, co tam u nas słychać, pomogą czasem, jeżeli będzie jakaś sytuacja, taka kryzysowa może bardziej.

☞ Takie miejsca – restauracje, kawiarenki – ja tak często mam, że nie przychodzę tylko dla jedzenia, ale też dla tego całego klimatu – dla (...) pracownika, z którym można wyczuć taką... bardzo miłą atmosferę, że można się poczuć bardzo komfortowo – mimo że rozmowa nie jest jakaś długa, ale przez to, jak dana osoba się zachowuje w stosunku do mnie, jest bardzo miła, bardzo uprzejma, to... to chce się tam wrócić.

Zdarza się również, że spotkani w tej sytuacji dorośli wchodzą trochę w rolę powiernika, doradcy, a może nawet psychologa. Są osobami spoza kręgu znajomych, które zasługują na zaufanie i mogą udzielić wsparcia w trudnym momencie.

☞ Przychodziłem do tego sklepu co jakiś czas (...), w pewnym momencie ta ekspedientka do mnie zagadała. No i tak się zaczęło (...), później było „co tam w szkole” i tak dalej (...), a w pewnym momencie po prostu do tej ekspedientki napisałem, jaka jest sytuacja, a ona mi powiedziała, żebym się nie przejmował, bo ona to wszystko przeszła, i że warto dbać o kontakty i nabierać wspomnień, bo wspomnienia zostaną, a praca, jak przyjdzie, to na to nie będzie już czasu.

Przez rodziców

W opowieści młodych zazwyczaj pojawiają się jacyś **znajomi rodziców**. Na wsi i w najmniejszych miasteczkach często są oni także sąsiadami. Czasem są to osoby stosunkowo obojętne, które tylko odwiedzają rodziców. Młodzi rzucają im „dzień dobry” i uciekają do swojego pokoju lub przysłuchują się „rozmowom dorosłych”.

Z niektórymi stosunki są bardziej familiarne – mówi się do nich „ciociu”, „wujku” – to stosunki, które naśladują trochę relacje rodzinne.

☞ To są takie np. „ciocie” i „wujkowie”, że oni po prostu zawsze są, często przychodzą, no i to są takie osoby, które są taką już rodziną.

Bliscy znajomi rodziców to osoby, które znają młodych od lat, czasem od urodzenia. Zazwyczaj są to osoby życzliwe – młodzi czują się w ich towarzystwie bezpiecznie i swobodnie. Czasem mogą to być dobre warunki, żeby „przełamać się” i uczyć traktowania dorosłych w bardziej partnerski sposób – w relacji opartej na równości.

” Są też tacy znajomi [rodziców], z którymi (...) jestem na „ty” i rozmawiam normalnie: na przykład witam się „hej”, a nie „dzień dobry”. Bo jak już się znamy od urodzenia mojego, to ta relacja trochę inaczej wygląda. Oni przychodzili przez każdy etap mojego życia, więc czuję się bardzo komfortowo przy nich. A dla nich to też jest okej, więc [z delikatnym śmiechem] korzystam z tego.

Relacja ze znającym młodego człowieka od lat znajomym rodziców może być bardzo bliska i cenna – taka osoba może stać się inspiracją, przykładem i wzorem do naśladowania.

” Moja chrzestna... to jest w ogóle osoba, z której po prostu biorę największy przykład, jest dla mnie taką osobą bardzo bliską (...), ona właśnie była na tym kierunku na studiach, no i po prostu życie (...) naprawdę fajnie jej się ułożyło (...), trochę się może na niej wzoruję.

W okolicy

Relacje z sąsiadami w dużej mierze młodzi utrzymują razem z rodzicami i rodziną. W tej kategorii mieszczą się zarówno wzajemna pomoc sąsiedzka, jak i różnego rodzaju sąsiedzkie napięcia. Młodzi w dużej mierze uczą się utrzymywania sąsiedzkich relacji od swoich rodziców i ich w tym naśladowają.

” Albo sąsiedzi placek upieką, to nam kawałek dadzą, a my w zamian damy jajka lub co innego i to jest taka fajna wymiana, czasami pomoc sąsiedzka po prostu, i tak wspieramy się.

” Miałam sytuację, że gościu zaczął kosić o północy (...), mi było gorąco i mieliśmy otwarte okna. Mój tata tak się wkurzył, wyskoczył też do niego, no o północy chłop kosiarkę wyciągał.

W małych miejscowościach, gdzie wszyscy się znają, relacje sąsiedzkie odgrywają szczególną rolę. Z jednej strony młodzi otoczeni są ludźmi, którzy ich znają i często okazują im życzliwe zainteresowanie, z drugiej – oznacza to silną kontrolę społeczną. Młodzi czują się nieustannie obserwowani i oceniani. Świadomość, że są tematem rozmów i mogą paść ofiarą plotek, sprawia, że muszą bardziej niż ich rówieśnicy z większych miast uważać na swoje zachowanie i to, jak może zostać odebrane.



Zawsze jest miło, kiedy sąsiadka cię zaczepi i spyta, „O, a jak tam? Dawno cię nie widziałam. Pamiętam, jak byłeś jeszcze taka mała”. Takie małe pogawędki są naprawdę miłe.



To taki monitoring osiedlowy, szczególnie w takim zamieszkaniu blokowiskowym ludzie w starszym wieku patrzą przez okienko, widzą wszystko normalnie jak kamera elektroniczna.



Dziwnie się czasem czuję, jak idę do domu i patrzę, jak jakiś pan naprzeciwko na drugiej stronie ulicy tak mnie mierzy wzrokiem, jak idę do domu, a ja po prostu wracam ze szkoły (...), czuję się dziwnie, tak niekomfortowo (...). To jest takie uczucie, że ktoś patrzy na ciebie i cię wzrokiem ocenia, ale w sumie nic złego nie zrobiłeś.

Równość i nierówność w relacji młodych z dorosłymi

W relacjach młodych z dorosłymi we wszystkich kontekstach często pojawia się temat równości i nierówności pozycji. Młodzi zwracają uwagę na to, czy są traktowani z góry, czy normalnie. Różnica ta odzwierciedla się w formach grzecznościowych – zazwyczaj to oni okazują szacunek, używając zwrotów „pan” i „pani”, podczas gdy dorośli rzadko odwzajemniają tę formalność. Tylko z nielicznymi dorosłymi przechodzą na „ty”. W niektórych sytuacjach, np. w pracy, dorosły niejako podnosi młodą osobę do rangi dorosłego, wzajemnie używając zwrotu „pan” / „pani”.



W kontaktach młodych z dorosłymi obie strony przyjmują istnienie hierarchii, w której dorośli jest wyżej, a młody niżej. To utrudnia budowanie relacji.

W relacjach młodych z dorosłymi obie strony przyjmują zazwyczaj istnienie hierarchii, w której dorośli jest wyżej, a młody niżej. Czasami, kiedy ta hierarchia jest zachwiana, osoba pełnoletnia, ale równa pod względem pozycji, może nie wydawać się całkiem dorosła.

„ [Współpracownicy] to są jakby dorosłe osoby, ale jak z kimś pracujemy, to jesteśmy na „ty”. Więc to chyba nie jest taki typowo dorośli, dorosta dla nas (...), no bo pracodawca, no to jest osoba „nad nami”. I jest to osoba też starsza ode mnie. Mówię do szefa „pan”, „pan szef”, a do koleżanki, z którą pracuję – jest ode mnie, powiedzmy, dziesięć lat starsza – mówię na „ty”, normalnie.

W tej hierarchii – obecnej w głowach wielu dorosłych, ale częściowo powielanej też przez młodych – dorosłemu ze względu na jego pozycję należy się inne traktowanie niż młodemu. Młody powinien okazywać starszemu szacunek, podczas gdy dorośli nie jest zobowiązany, żeby to odwzajemnić.

„ Często-gęsto spotykałam się [w pracy] z takimi paniami, które potrafiły bardzo niemiło się o kimś wypowiadać prosto w twarz. I gdy ktoś odwzajemniał ich zachowanie, to wielce się oburzały, twierdziły, że dzieciaki w tych czasach są niewychowane, i oczekiwały, że jak one są starsze, to mogą powiedzieć cokolwiek. A młodsze osoby nie mogą nic odpowiedzieć, bo przecież starszym należy się szacunek bezwzględny.

Ze względu na tę nierówność między dorosłymi i młodymi istnieje niewidzialna bariera, która sprawia, że z dorosłymi trudno o koleżeńskie relacje, oparte na zaufaniu, i nie na każdy temat można z nimi porozmawiać. Ta bariera w dużym stopniu utrzymywana jest przez samych młodych, którzy nie są przyzwyczajeni do traktowania dorosłych jak równych sobie. Wyznacznikiem równości w relacji jest przejście na „ty”, ale to przychodzi młodym z trudem.

„ Jesteśmy w jednym stowarzyszeniu... żeby każdy się czuł dobrze przeszliśmy na „ty”... Mimo że dzieli nas nawet często 30, 40 lat różnicy. Myślę, że to było mocne przełamanie się, ale (...) po prostu jest czasem bardziej komfortowo. I jeżeli gramy do tej samej bramki, to fajnie jest czuć się trochę na równi.

Nierówność odczuwalna jest szczególnie mocno w szkole, gdzie nauczyciel ma rzeczywistą władzę nad uczniami. W kontraście do tych hierarchicznych, szkolnych relacji są relacje z ważnymi animatorami i instruktorami, czasem relacje w pracy, w stowarzyszeniu lub ze znajomymi rodziców – tam, gdzie w relacji wiek przestaje mieć takie znaczenie. Młodzi bardzo to doceniają.

”Pani [N] (...) stara się docenić moje zdanie, plus do tego dołożyć swoje sugestie oraz swoje poglądy, ale nie wywierając na mnie presji, że tu powinno być tak i koniec. Tak jak niektórzy dorośli robią. Stara się na luźno podchodzić do osoby (...), my jesteśmy młodzi, ale ona nas traktuje, jakbyśmy byli w jej wieku czy byli właśnie dorośli.

Czego dorośli nie rozumieją?

W założeniach projektu przyjęliśmy, że interesuje nas wątek niezrozumienia młodych przez dorosłych. Chcieliśmy dowiedzieć się, czy młodzież czuje się nierozumiana, a jeśli tak, to czego dotyczy to niezrozumienie. Przypuszczaliśmy, że tam, gdzie dorośli nie rozumieją młodych, pojawia się przestrzeń dla różnego rodzaju fałszywych wyobrażeń, uproszczeń i generalizacji – mitów i stereotypów. Chcieliśmy dowiedzieć się, czy młodzież ich doświadcza, czego one dotyczą i jakie mają konsekwencje dla ich relacji z dorosłymi.

W praktyce rozmowa z młodymi na ten temat obrała nieoczekiwany kierunek. Młodzi stosunkowo mało mówili o krzywdzących ich uogólnieniach – mitach i stereotypach. Nie są to więc chyba ani tak częste, ani tak dotkliwe doświadczenia. Dużo częściej w odpowiedzi na pytanie o sytuacje, w których dorośli nie rozumieją młodych, opowiadali o różnego rodzaju trudnościach w relacjach z dorosłymi biorących się zwykle z różnic wartości lub z napięcia między potrzebami młodych a ograniczeniami i wymaganiami nakładanymi przez dorosłych. „Niezrozumienie” oznaczało więc dla młodych częściej nieuznawanie ich racji, a rzadziej mylne wyobrażenia na ich temat.



Młodych bardziej dotyka brak zrozumienia ich wartości i potrzeb przez dorosłych niż stereotypy, które słyszą na swój temat.

Wybór szkoły: *Nikt nie powinien się w to wtrącać, kto sobie jak ułoży życie*

Niektórzy młodzi, z którymi rozmawialiśmy, mieli już za sobą (lub tuż przed sobą) wybór szkoły średniej, inni mieli plany na dalszą edukację i wybierali uczelnie wyższe. To w tym momencie ich życia najważniejsze wybory, jakich dokonują. Bywa, że przy podejmowaniu tych ważnych decyzji młodzi spotykają się z brakiem zrozumienia i muszą bronić się przed oceną dorosłych, którzy sądzą, że wiedzą lepiej, co jest dla nich najlepsze.



Czasem nawet przypadkowi dorośli czują się uprawnieni do komentowania ważnych wyborów życiowych młodzieży – to wkurza.

Szczególnie ciekawe były dla nas historie, w których, jak nam się wydaje, znajdują odbicie przemiany społeczne, których młodzi stają się mimowolnymi uczestnikami: ucieczka młodych do miast, rosnąca popularność kształcenia zawodowego oraz widmo konfliktu zbrojnego. W jednej z nich młoda dziewczyna, szukając możliwości rozwoju, wyjechała do szkoły w większym mieście, a dorosły krytykował ją za to, że opuszcza rodzinną miejscowość. W innej nauczyciele dziwili się, że dobra uczennica wybrała technikum. W kolejnej matka nie chciała puścić córki do szkoły mundurowej w obawie przed wojną. Młodych wkurza, że w tych sytuacjach do zabierania głosu i dawania rad uprawnieni czują się bardzo różni dorośli – często tacy, z którymi młodzi nie mają żadnej głębszej relacji.

” Kobieta [w sklepie] stwierdziła, że bez sensu, iż poszłam do większego miasteczka do szkoły średniej, skoro miałam we wsi obok. Czułam się w pewnym sensie winna, gdy mówiła, że wszyscy wyjeżdżamy, a powinniśmy zostać i dbać o [naszą miejscowość] (...), czułam, że nie rozumie tego, iż chcę się rozwijać i (...) mam o wiele większe możliwości w większej miejscowości.

” Moim pierwszym wyborem było technikum (...), [nauczyciele] wręcz z oburzeniem mówili: „Ale jak to do technikum? Nie do liceum? Przecież ty masz takie ambicje!” (...), [moim zdaniem] jak ktoś miał dobre oceny w podstawówce, to nie znaczy, że musi iść do liceum i potem od razu na studia, bo tak wypada (...). Nie wiem, czemu liceum jest stawiane wyżej niż technikum (...), to jest dyskryminacja technikum. Myślę, że to z przyzwyczajenia nauczycieli.

Wybrałam sobie szkołę wyższą [„mundurówkę”], mojej mamie to się zbytnio nie podoba (...), no bo teraz, że są te wojny i w ogóle, i że jak zostaniemy przeszkoleni (...), to mogą nas od razu wysłać na front i w ogóle.

Mniejsze, ale też ważne wybory: Różowa bluza nie jest dla prawdziwego mężczyzny?

Młodzi dość często spotykają się z dorosłymi oceniającymi i krytykującymi ich sposób ubierania się, styl, makijaż, paznokcie, rzęsy, fryzurę, tatuaże, słuchaną muzykę albo wybór znajomych. Obecne pokolenie nie jest pierwszym, które tego doświadcza, ale tak samo im się to nie podoba.

Szczególnie zwróciło naszą uwagę, że współcześni młodzi wydają się w mniejszym stopniu niż poprzednie pokolenia skrępowani stereotypami płciowymi. Trudności w relacjach z dorosłymi pojawiają się czasem, gdy ich wybory zderzają się z bardzo stereotypowym myśleniem dorosłych o tym, co jest „kobiece”, a co „męskie” – i co w związku z tym powinny dziewczyny, a co chłopcy.

W tamtym roku w wakacje kupowałam sobie motor (...), chciałam mieć prawo jazdy na niego. Strasznie musiałam się kłócić z rodziną, że ja chcę typowy motor, a rodzina mi wtykała jakieś skuterek (...), bo stwierdzili, że taki fajny, dziewczęcy (...). A ja bym chciała ścigacza (...). Pamiętam, że raz zobaczyłam w internecie Kawasaki Ninja sześćsetkę i pomyślałam, kurczę, to jest to, co kiedyś bym chciała mieć.

Kiedyś sobie kupiłam różową bluzę i jeden pan mnie zaczepił na ulicy i zaczął mówić, że taki kolor dziewczynski, że to nie przystoi dla prawdziwego mężczyzny.

Jestem ogólnie wegetarianką od pięciu lat. Na początku moi rodzice się dość burzyli, bo oni się wychowali na mięsie, na wsi i tak dalej. I oni się burzyli, „naogładałaś się bzdur, teraz to naśladujesz” i tak dalej. I było, że za chwilę ci przejdzie. No jednak pięć lat minęło, a jakoś mi nie przeszło.

Działania społeczne: *Ktoś decydował za mnie*



Udawane oddanie odpowiedzialności, a potem podejmowanie decyzji za młodych, to coś, co może ich trwale zniechęcić do zaangażowania.

Nieporozumienia pojawiają się także wtedy, gdy młodzi angażują się społecznie. Gdy pracują w samorządzie uczniowskim lub realizują szkolny projekt, chcą mieć swobodę działania, podejmować decyzje i czuć się jego pełnoprawnymi autorami. Chcą też, żeby ich wysiłek został zauważony i doceniony. Bywa jednak, że dorośli opiekujący się działaniami mają zbyt dużą potrzebę kontroli i za mało zaufania do młodych. Wtrącają się, oceniają, „wiedzą lepiej” i nie dają młodym realnego wpływu na ich własne przedsięwzięcia. Szczególnie bolesne są sytuacje, kiedy osoba dorosła deklaruje, że w danym działaniu to „młodzi decydują”, a w ostatecznym rozrachunku wszystkie decyzje podejmuje dorosły, który „wie lepiej”.



Myślałam, że w tym samorządzie uczniowskim rozwinę skrzydła (...), dla takiej małej dziewczynki ze wsi (...) to było ogromne osiągnięcie. A okazało się, że niczego więcej się tam nie nauczyłam oprócz tego, jak ktoś może kimś władać (...). Niby samorząd uczniowski, a ktoś mi zabiera taki mój „power” w pewien sposób i moją kreatywność tylko ze względu na to, że lubi mieć kontrolę (...). Nie miałam swojego wyboru, nie byłam sama decyzyjna tylko ktoś decydował za mnie. To mi się bardzo nie spodobało.

Magda i złe skutki pozornego oddawania odpowiedzialności

Jakiś czas temu brałam udział w kręceniu i produkcji filmu na YouTube. Razem z koleżanką byłyśmy odpowiedzialne za scenariusz i za reżyserię, jednak kiedy wyrażałyśmy swoje zdanie na temat niektórych scen, to ciężko było nam się dogadać z panią, która nam „pomagała”. Nie zawsze mogłyśmy wywalczyć to, o co nam chodziło, i z konieczności zgadzałyśmy się na zmiany. Nikt nie brał pod uwagę naszej perspektywy.

Jednocześnie cały czas powtarzano nam, że to jest nasz film i mamy się odzywać, jak się coś nam nie podoba. W wyniku tego tak naprawdę zawiodłyśmy się filmem.

Trudności w nauce: *Czasami możemy dostać gorszą ocenę*

Młodzi często czują się nierozumiani, gdy mają trudności w nauce. Dorosli ustalają program nauczania, nauczyciele stawiają wymagania i oceniają – czasem zbyt surowo. Uważają, że obowiązkiem ucznia jest opanować materiał, a gdy są z tym trudności, po prostu dają niską ocenę, jakby to miało załatwić problem. Młodzi uważają, że są wtedy posądzeni o brak starań i lenistwo. Tymczasem trudno im nadażyć z nauką, bo materiał jest trudny, wymagania wysokie, czasu niewiele, a nauczyciele nie potrafią wyjaśnić i zainteresować tematem.

Częstym powodem napięć w relacjach z dorosłymi są oceny za wyniki w nauce. Niektórzy dorośli sprawiają wrażenie, że oceny są dla nich najważniejsze, jakby zapominali, że oceny mają zachęcać do nauki, a nie być tylko źródłem stresu i zmartwień.

” Skupiają się tylko na tych gorszych ocenach i to też jest złe, bo nas w sumie trochę niszcza motywację, nawet nie powiedzą, że następnym razem będzie lepiej. Tylko będą nas gnębić, że źle robimy, że się nie uczymy, że mamy wywalone na to, jak się uczymy. (...) jak dostanie się jakąś gorszą ocenę raz na jakiś czas, to mi się wydaje, że nie ma nic w tym złego i rodzice w tym temacie strasznie przesadzają.

Szkolne obowiązki: *Nie jesteśmy robotami*

Młodzi czują się mocno obciążeni nauką. W szkole jest dużo materiału do opanowania, sprawdzianów i nauki własnej. Nauczycielom wydaje się, że młodzi mają po lekcjach dużo czasu, żeby się tym wszystkim zająć. Z perspektywy młodych często nie jest to prawdą. Dużo czasu zajmują im dojazdy (zwłaszcza w małych miejscowościach), mają też inne zajęcia i obowiązki. Potrzebują też czasu na odpoczynek i życie poza szkołą. Nauczyciele nie biorą pod uwagę, że młodzi uczą się równolegle kilku przedmiotów, a sprawdziany i kartkówki się nakładają. Do tego każdy nauczyciel uważa, że jego przedmiot jest najważniejszy, podczas gdy młodych niektóre tematy po prostu nie interesują.



Sprowadzanie przez dorosłych rozmowy do ocen i stawianie nadmiernych wymagań stresuje i pokazuje niezrozumienie tego, jak wygląda życie młodych.

”” Myślę o nauczycielach, którzy uważają, że jesteśmy robotami, że wszystko, co nam zadają, mamy zrobić jak najlepiej i w czę-
sto za krótkim czasie. A w takich sytuacjach się po prostu nie da,
jest za dużo prac na dany dzień i się po prostu nie da z tym wyro-
bić. (...) Nie rozumieją mnie i innych uczniów, którzy są zmęczeni
za dużą ilością prac szkolnych.

Stosunek do starszych: *Mają nas za niewychowane pokolenie*

Niektórzy dorośli wydają się bardzo wrażliwi na punkcie swojej pozy-
cji w relacji z młodymi ludźmi i przestrzegania form, które podkreślają
tę pozycję. Młodzi czasem nie przestrzegają tych form, nie przez brak
szacunku, tylko dlatego, że wydaje im się to niepotrzebne albo sztuczne.
Spotykają się wtedy ze złością, krytyką i upomnieniami. To problem,
który często pojawia się w relacjach z nauczycielami.

”” [Mówią,] że pyskuję, ale to jest nieprawda, ja w ogóle nie pyskuję,
tylko nauczyciel to tak odbiera.

”” Widać podczas rozmowy różnice wiekowe. Często mamy inne zda-
nia i np. jak ktoś się odezwie w taki bardziej luźny sposób, to dla
niej to już jest obelga, i że mamy tak się nie odzywać, tylko bar-
dziej tak poważnie.

Zainteresowania: *Nie potrafili zrozumieć, dlaczego to dla mnie takie ważne*

Młodzi czują się nierozumiani, gdy dorośli zbyt szybko i zbyt krytycznie
oceniają ich zainteresowania. Chyba najłatwiej o to w przypadku gier
komputerowych, które dorośli często uważają za marnowanie czasu.

”” Byłem w szkole podstawowej i bardzo interesowałem się grami kom-
puterowymi. Chciałem nauczyć się programowania prostych gier
i spędzałem dużo czasu na nauce tego tematu. Daleka rodzina jed-
nak nie rozumiała, dlaczego spędzam tyle czasu przy komputerze

i byli przekonani, że to marnowanie czasu. Twierdzili, że powinienem skupić się na „prawdziwych” naukach, takich jak matematyka czy fizyka. Mimo że obie te dziedziny są integralną częścią programowania, nie potrafili tego zrozumieć i nie doceniali mojego zainteresowania.



Kiedy wyrażałam zainteresowanie tańcem, niektórzy dorośli zakładali, że to tylko chwilowa fascynacja, a nie coś, co naprawdę mnie interesuje. Ale niestety się mylili. Tańczę już ponad siedem lat i uwielbiam to robić.

Krzywdzące mity i stereotypy

Młodzi spotykają się również z pewnymi powtarzаныmi i krzywdzącymi mitami na swój temat. Słyszą o sobie m.in., że:

- są leniwi i nic nie robią,
- nie mają prawdziwych problemów,
- wymyślają sobie choroby psychiczne,
- marnują czas przed telefonami i komputerami,
- obracają się w złym towarzystwie, które pije, pali albo sięga po narkotyki.

Są leniwi i nic nie robią

Dorośli często myślą, że młodzi mają mało obowiązków, a po szkole dużo wolnego czasu, który marnują przez lenistwo. Nauczyciele, oceniając tak młodych, zadają im dużo prac domowych i materiału do nauki. Rodzice, widząc młodych zmęczonych, zamkniętych w pokoju lub z telefonem, dochodzą do tych samych wniosków – młodzi są leniwi i nic nie robią.

Tymczasem uczestnicy naszych spotkań opowiadali, o tym, że wstają bardzo wcześnie, spędzają długie godziny w szkole, a po lekcjach często czekają na autobus lub uczestniczą w zajęciach dodatkowych. Wracają do domu późno i są zmęczeni, dlatego potrzebują czasu na odpoczynek i życie poza szkołą. Młodzi nie są leniwi – po prostu czasem nie dają rady.



To nie lenistwo
– to stres
i zmęczenie!

” Często z mojego pokoju słyszeć rozmowy na dole. Spotkałam się kilka razy z takim czymś, że mówili, „ta dzisiejsza młodzież to jest taka, że kiedy mają okazję podejść i porozmawiać z kimś, to wolą uciec, są leniwi, że właśnie nic nie robią, że od razu po szkole nie uczą się, tylko właśnie biorą te telefony do ręki”. (...) Jak oni wracają po pracy do domu, to mają prawo do odpoczynku. Czemu kiedy my wracamy ze szkoły, to tak nie jest?

” Często mówią, że w sumie to my nic nie robimy itd. Ale tak naprawdę to my w sumie dużo robimy. Ja np. wstaję o piątej rano, no to jestem zmęczona po szkole. (...) to nie jest takie lenistwo, że po prostu jesteście leniwi, tylko nie dajemy rady.

Nie mają prawdziwych problemów

Dorośłym wydaje się, że problemy młodych są błahe w porównaniu z ich problemami. Pewnie dlatego, że oceniają je ze swojej dorosłej perspektywy i myślą o tym, jak sami by sobie z nimi poradzili. Dodatkowo sprzyja temu przekonanie dorosłych, że „oni mieli gorzej”, bo w ich czasach kraj był biedniejszy, szkoły gorzej wyposażone, nie było internetu, smartfonów i różnych możliwości, które one stwarzają. To prowadzi do myślenia, że młodzi „nie mają prawdziwych problemów” i „przesadzają”.

” [Rodzice i nauczyciele] uważają, że możemy wrócić ze szkoły, od razu się uczyć i mamy tyle czasu i nie mamy nic do robienia i zero problemów. Myślę, że to jest często spotykane.

” Dużo uczniów marudzi na szkołę i współczesną edukację, m.in. uważają, że nie wszystko jest takie łatwe, natomiast zdarzają się dorośli, którzy uważają, że oni mieli gorzej, a my tylko przesadzamy.

Wymyślają sobie choroby psychiczne

Dorośli często bagatelizują problemy psychiczne młodych, uznając je za przesadę, chwilową modę lub coś, co sami sobie wmawiają. Młodzi przyznają, że temat zdrowia psychicznego stał się popularny i bywa wykorzystywany do zwrócenia na siebie uwagi. Jednocześnie podkreślają, że w ich pokoleniu problemy te są powszechne. Może kiedyś nie poświęcano im tyle uwagi, ale dziś świadomość w tym zakresie jest większa. Zdecydowanie oczekują, by dorośli traktowali te kwestie poważnie i ich nie lekceważyli.



Ubóstwiam te teksty, kiedy mówią „kiedyś nie mieliśmy czasu na takie rzeczy, bo była ciągle robota”, albo na przykład jeden tekst, który usłyszałam (...): „kiedyś ojciec dał pasem po tyłku i już przedstawialiśmy mieć depresję”. To jest często spotykane.



Widziałem dużo przypadków w mediach, gdzie starsze osoby wypowiadają się na ten temat, wyśmiewając nasze problemy i mówiąc, że takich chorób nigdy wcześniej nie było, że teraz nasze pokolenie sobie wymyśla. Jest to według mnie bardzo, bardzo, bardzo głupie podejście i strasznie ubolewam nad tym, że niektórzy dorośli tak podchodzą do tej sprawy. I bardzo mi przykro jest przez to, bo spotykałem się też z osobami, które mają problemy tego typu i naprawdę to jest straszne.



W tych czasach jest o wiele więcej przypadków jakichś lęków, zaburzeń czy różnych chorób psychicznych niż było kiedyś (...). Aczkolwiek nie mówię, że wtedy nie było, 20–30 lat temu, [pewnie] były, tylko po prostu nie był to tak popularny temat jak teraz. O tym się kiedyś tak nie mówiło. Moim zdaniem kiedyś dużo ludzi miało przypadki, nie wiem, autyzmu czy ADHD, tylko po prostu o tym nie wiedzieli, bo o tym nikt nie mówił. A to było, będzie i jest.

Marnują czas przed telefonami i komputerami

Młodych drażni, gdy słyszą, że siedzą ciągle ze smartfonem, że marnują czas i nie widzą świata poza telefonami, komputerami i internetem. A słyszą to często. Wiedzą, że jest w tym ziarno prawdy, ale nie lubią, gdy się ich w ten sposób szufladkuje i zamyka w stereotypie.

” Uważają, że my tylko siedzimy w telefonach i na komputerze, i za ich czasów to zawsze się chodziło grać w piłkę albo się wychodziło ze znajomymi, nigdy nie siedzieliśmy w domu. I wydaje mi się, że to jest duży problem, że mamy taką zszarganą opinię u dorosłych, że tylko siedzimy w domach, przy komputerach, znajomych mamy tylko w sieci. To jest bardzo duża nieprawda według mnie.

” Myślą, że my tam siedzimy na darmo i że my tam niczego się w tym internecie nie nauczymy (...), że marnujemy tak czas.

Na stawiane im przez dorosłych zarzuty młodzi odpowiadają, że współcześnie znaczna część życia toczy się przez internet, dlatego smartfony i komputery stały się niezbędne. Ale nie znaczy to wcale, że świata nie widzą poza telefonem.

” Nie mogą zrozumieć, że my praktycznie całe nasze życie mamy w swoich telefonach (...), w takich czasach się urodziliśmy, że dużo osób w telefonach ma swoje życie.

Młodzi bronią korzystania ze smartfonów, komputerów i internetu, zwracając uwagę na różnego rodzaju korzyści. Online znajdują różne materiały edukacyjne – czasem lepsze niż te szkolne. Niektóre gry też pomagają się rozwijać. Przez internet utrzymują kontakt i rozmawiają ze znajomymi – zwłaszcza jeśli mieszkają na wsi, gdzie wszyscy mają do siebie daleko. Korzystają z różnego rodzaju aplikacji ułatwiających życie. Dorośli, widząc młodego człowieka z telefonem, z góry zakładają, że marnuje czas, a w odczuciu młodych to często nie jest prawda.



Młodzi wiedzą, że spędzają w telefonach za dużo czasu – ale też tam toczy się duża część ich życia.

” [Myślę,] że jeżeli mamy telefon w ręku lub używamy komputera, to używamy go do głupich celów. (...) strasznie się z tym nie zgadzam, ponieważ żyjemy w czasach, gdzie komputer i laptop jest podstawową rzeczą. Gdzie możemy się uczyć, gdzie możemy oglądać różne filmy, nie tylko rozrywkowe, ale też edukacyjne.

” Naprawdę czasem łatwiej spotkać się po prostu (...) na czacie czy porozmawiać, ponieważ logistycznie nie da rady. Ja w szkole spędzam prawie 40 godzin tygodniowo. Plus do tego u nas są tak rozrzucony znajomi, że jeden mieszka 30 kilometrów od szkoły, drugi mieszka 20 i teraz [trudno] spotkać się w jednym miejscu, gdzie wszystkim będzie w miarę blisko.

Niektórzy młodzi trochę wytykają dorosłym hipokryzję, bo problem nadużywania smartfonów i internetu nie ogranicza się tylko do młodego pokolenia. Dorośli mają z tym równie duży problem.

” Podczas takich wykładów o bezpieczeństwie na drodze padały w naszą stronę niemiłe komentarze. Ogólnie pani, która przeprowadzała z nami zajęcia, twierdziła, że wszyscy pijemy i robimy nie wiadomo co, bo taka jest młodzież. Mówiła też, że wszyscy jesteśmy uzależnieni od telefonów, a kiedy skończyła mówić, sama sięgnęła po telefon.

” Jakby technologia była tak rozwinięta w ich czasach, to też by spędzali czas w telefonie czy na laptopie. Tylko po prostu w ich czasach tego nie było albo nie było tak popularne.

Jednocześnie młodzi widzą problem uzależnienia od smartfonów i internetu. Szczególnie uzależniający i szkodliwy jest ich zdaniem TikTok. Niektórzy przyznają, że sami mają problem z zachowaniem umiaru i starają się nakładać sobie jakieś ograniczenia.

” Ja mogę się przyznać, że jestem bardzo uzależniona od tego (...). Ten TikTok trochę niszczy, ale też uczy czasami.

” Ja się zgadzam z dorosłymi. Ja też w telefonie siedzę, ale teraz w niektórych dniach, jak było wolne np. od szkoły, to po prostu za długo siedziałem. Mnie trochę męczy ten telefon i w ogóle.

Więc praktycznie tylko oglądam TikToka. No może czasami jeden czy dwa odcinki jakiegoś influencera czy coś na YouTubie. I jedną, drugą, rundkę w grze w jakiejś i tylko tyle.



Przyznaję się, do pierwszej w nocy potrafię skrolować TikToka tak z nudów, żeby np. sobie łatwiej zasnąć.

Piją, palą albo sięgają po narkotyki

Niektórzy dorośli mają skłonność do pochopnego podejrzewania młodych o to, że sięgają po używki. Obawiają się wpływu „złego towarzystwa”. Podejrzenia wynikają oczywiście z troski, ale zmuszają młodych do wchodzenia w rolę podejrzanego i udowadniania, że są one bezpodstawne. Ograniczają też swobodę młodych w wyborze znajomych. Młodzi bardzo nie lubią takiego szufladkowania.



Dorośli myśleli, że np. piję alkohol lub palę papierosy, co oczywiście jest nie prawdą, tylko dlatego, że zadaję się z starszymi kolegami (...). Tam były osoby, które chciały pograć np. w piłkę (...), które wychodzą na wioskę (...). Fajnie się rozmawiało z nimi po prostu.



Poradziłbym, żeby nie wrzucać wszystkich do jednego worka (...), oni myślą, że jak np. pójdzie się na imprezę, zaraz się przyjdzie cały pijany albo np. wróci się półnagi, lub w ogóle się nie wróci. Może tak to pamiętają z ich lat. Lata się zmieniają. Według niektórych teraz są bardziej dostępne narkotyki. Są, ale nie każdy je zażywa po pierwsze, a po drugie to jest tak naprawdę wszystko zależne od nas, bo jakbyśmy chcieli tego spróbować, to byśmy już dawno spróbowali.

Apel do dorosłych

Zwieńczeniem rozmowy na temat relacji z dorosłymi jest skierowany do nich apel. Stworzyliśmy go razem z uczestnikami, na podstawie ich odpowiedzi na pytania:

- Co chcielibyście powiedzieć dorosłym?
- Co chcielibyście, żeby dorośli coś zmienili w podejściu do Was?
- Co chcielibyście, żeby dorośli zrozumieli na Wasz temat?

W odpowiedziach wyraźnie znajdują odbicie opisane wcześniej problemy w relacjach z dorosłymi – dobre i niedobre doświadczenia, napięcia i nieporozumienia. Ponieważ jest to apel, nadaliśmy mu formę listu, skomponowanego ze zredagowanych wypowiedzi młodych uczestników projektu.

Drodzy dorośli,

jeśli chcecie naszego dobra, troszczycie się o nas, chcecie, żebyśmy byli szczęśliwi, żebyśmy się rozwijali, dorastali, stawali samodzielni i odpowiedzialni, jeśli chcecie nas rozumieć i mieć z nami poprawne, a może nawet dobre relacje – pomyślcie o sugestiach, które zebraliśmy w tym apelu.

Jeśli zastanawiacie się, jak postępować w relacji z młodymi ludźmi, **spróbujcie przypomnieć sobie, jacy sami byliście w naszym wieku**. Czasem zachowujecie się jakbyście zapomnieli, że też byliście na naszym miejscu. A przecież też byliście nastolatkami, też chodziliście do szkoły. Mieliście podobne problemy i też różnie Wam się układało z dorosłymi – chcieliście swobody i szacunku, a spotykaliście się z nakazami i zakazami, z ocenami i krytyką. Pamiętajcie, jak to było? Podpowiedź jest prosta: **traktujcie nas tak, jak sami wtedy chcieliście być traktowani**. Nie udawajcie, że w młodości sami byliście idealni. Bądźcie szczerzy z nami i sami ze sobą. Przecież w naszym wieku robiliście dokładnie to samo, co my – też szukaliście swojej drogi i popełnialiście błędy. Teraz nasza kolej. Człowiek uczy się na błędach, my też musimy popełnić swoje. Przypomnijcie sobie siebie młodych, to pomoże Wam nas zrozumieć.

Pierwszą i najważniejszą zasadą, o której powinniście pamiętać, jest szacunek. Uczy się nas, że szacunek należy się starszym. Szacunek powinien jednak działać w obie strony. Jeżeli my mamy okazywać szacunek dorosłym, to oni powinni też nam go okazywać. **Szacunek należy się starszym, ale należy się wszystkim ludziom, również nam.** Dlatego nie traktujcie nas z góry i z wyższością. Nie pokazujcie nam, że uważacie nas za gorszych, słabszych albo głupszych. Nie śmiejcie się z nas, nie obrażajcie, nie róbcie złośliwych uwag, nie podnoście głosu. Bądźcie dla nas mili i traktujcie z życzliwością.

Szanujcie też naszą opinię i nasze prawo do własnego zdania. Czasem w ogóle nie bierzecie ich pod uwagę. **Dajcie się czasem przekonać do naszych racji.** Nie trzymajcie się swojego zdania za wszelką cenę. Mówi się, że mądrość przychodzi z wiekiem, ale to nie znaczy, że starszy zawsze ma rację. To, że żyjemy krócej na tym świecie, nie znaczy, że się na niczym nie znamy i zawsze wiemy mniej. My też mamy swoje doświadczenia i przemyślenia. Słuchajcie, co mamy do powiedzenia, wystuchajcie naszych racji. Czy naprawdę chcecie młodzieży, która tylko słucha starszych i nie ma własnego zdania?

Bądźcie dla nas wyrozumiali. Nie tylko wy mierzycie się z problemami, które czasem was przerastają. Każdy z nas ma swoje problemy, zrozumcie, że nam też może być ciężko. Czasem może wydaje się Wam, że życie młodego człowieka jest lekkie, że mamy dużo wolnego czasu, że nic z nim nie robimy lub że jesteśmy leniwi. To zwykle nie jest prawda. Wstajemy wcześnie, dojeżdżamy, wiele godzin spędzamy w szkole, przygotowujemy się na lekcje. To wszystko zabiera czas i wymaga wysiłku. Mamy prawo być zmęczeni po szkole, mieć czas dla siebie, dla znajomych i na odpoczynek. Oceny, wyniki, obowiązki i osiągnięcia to nie wszystko. Pomyślcie też o naszym samopoczuciu, o naszym zdrowiu psychicznym. Czasem oczekujecie i wymagacie zbyt dużo. Czujemy zbyt dużą presję, to ma swoje konsekwencje. Czasem wydaje nam się, że bagatelizujecie nasze problemy i trudności, nie bierzecie ich na poważnie, dopóki nie wydarzy się coś naprawdę groźnego. **Bądźcie bardziej uważni i interesujcie się tym, co myślimy i czujemy.**

Bardziej nam ufajcie i dajcie nam więcej swobody w decydowaniu o sobie. Czasem nie podobają się Wam nasze wybory i staracie się nami pokierować. Mówicie nam, co jest słuszne i dla nas dobre. Czasem wydaje się

Wam, że ograniczając naszą swobodę, chronicie nas przed zagrożeniami. To pewnie wynika z troski, ale zrozumcie, że w tym wieku sami też już trochę wiemy o tym, co będzie dla nas dobre. My też się o siebie troszczymy. **Nie zakładajcie z góry, że jesteśmy nieodpowiedzialni i nie umiemy o sobie zadbać. Jesteśmy bardziej rozsądni, niż Wam się wydaje.** Dajcie nam szansę, spróbujcie zaufać, że będziemy potrafili sobą pokierować, a gdy trzeba sami siebie dyscyplinować i ograniczać. Musimy mieć okazję do tego, żeby podejmować własne decyzje i brać za siebie odpowiedzialność – na tym polega przygotowanie do dorosłego życia. Dajcie nam przestrzeń do działania i do rozwoju. **Wspierajcie nas w rozwoju, ale nie mówcie, co mamy robić.** Dajcie więcej wsparcia, a mniej zakazów i nakazów.

Nie śpieszcie się tak z ocenianiem nas, nawet jeśli robimy coś inaczej, niż uważacie, że powinniśmy. Nie osądzajcie i nie krytykujcie tak szybko. Nie oceniacie nas po wyglądzie – możecie się łatwo pomylić. Dajcie nam swobodę wyboru tego, jak się ubieramy, jak spędzamy czas, z kim się spotykamy, jak korzystamy z telefonów i komputerów.

To prawda, że dużo czasu spędzamy z telefonami i w internecie, ale taki jest teraz świat. Wy też z nich dużo korzystacie. A gdyby Wasza młodość przypadła teraz, to też byście z nich korzystali. Zrozumcie, że to nie zawsze jest marnowanie czasu. Tu się też uczymy. Tu spędzamy czas ze znajomymi. Dlatego **nie oceniacie tak szybko, gdy mamy w ręku telefon – to tylko narzędzie, ważne, jak z niego korzystamy.** Wiemy, co to jest uzależnienie od telefonu i mediów społecznościowych. Podobnie jak Wy czasem korzystamy z nich za dużo – wcale nie jesteśmy pod tym względem tak bardzo różni. I my, i Wy powinniśmy zachować w tym umiar. Ale walka z telefonami i internetem to walka z wiatrakami.

W naszym życiu dużo miejsca zajmuje szkoła, dlatego zasługuje na osobny akapit. Czasem chyba za dużo od nas wymagacie, zbyt surowo oceniacie i zbyt dużą wagę przywiązujecie do ocen. Świat nie kręci się wokół ocen, one nie są prawdziwym wyznacznikiem tego, ile jesteśmy warci, co wiemy i umiemy. Dlatego **odpuście trochę z tymi ocenami, nie wywierajcie na nas w tej kwestii takiej presji.** Sami wiecie, że oceny nie do końca oddają to, co wiemy i potrafimy. Poza tym jesteśmy różni, mamy różne zainteresowania, nie musimy być dobrzy we wszystkim. Oceny powinny pomagać nam w rozwoju i zachęcać do nauki, a nie udowadniać nam, że niewiele

wiemy i umiemy. Zrozumcie też, że **jeżeli w szkole czegoś nie wiemy albo nie umiemy, to nie zawsze dlatego, że się nie staramy. Raczej dlatego, że nie potrafimy sobie z tym poradzić – potrzebujemy trochę więcej czasu oraz pomocy i wyjaśnienia, a nie karania albo wyśmiewania.** Czasem nie umiemy dlatego, że ktoś nie umiał nas nauczyć. Uczcie nas tak, żebyśmy rozumieli, o czym mówicie, żeby to nawiązywało jakoś do naszego życia i doświadczeń, żebyśmy czuli, że to się nam jakoś przyda w życiu. Zainteresujcie nas tą wiedzą. Chcemy się uczyć dla siebie, a nie dla rodziców albo dla nauczycieli. Zastanówcie się też, jak nas uczycie i czy faktycznie jesteśmy w stanie sprostać wymaganiom. Musimy nauczyć się tylu rzeczy równocześnie – jeśli mamy trzy sprawdziany jednego dnia, to bywa naprawdę trudne. **Nie jesteśmy robotami.**

Na koniec jeszcze jedna ważna prośba. **Pozwólcie nam cieszyć się młodością.** To dla nas ważny czas. Chcemy go jak najlepiej wykorzystać, żeby mieć później co wspominać. Zanim przyjdzie dorosłość i praca, chcemy korzystać z młodości – potrzebujemy czasu z przyjaciółmi, potrzebujemy się spotykać, potrzebujemy się rozerwać i wyszaleć. Dlatego nie bądźcie tacy surowi, nie stawiajcie tak dużo ograniczeń, pozwalajcie na więcej – pozwalajcie się spotykać, doświadczać, próbować, bawić i wracać późno do domu.

I może jeszcze rada na koniec: nie starajcie się być młodzieżowi. To Wam nie wychodzi i jest dziwne :)

Z szacunkiem i nadzieją na zrozumienie
Młodzi



